Dziś: Czarna krucjata przeciw Mussoliniemu - Sensacyjna korespondencja ze Stanów Zjednoczonych

Dziś 16 stron

Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 189 Ł. Rok 65 Poniedziałek, 19 sierpnia 1935

Echa marszu narodowej Łodzi



Fragmenty z niedzielnego obchodu 15-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą". W górnym rzędzie od lewej mówcy zgromadzenia na wolnem powietrzu przy ul. Zgierskiej 144 pp.: adw. Kowalski z Łodzi, red. Wyganowski z Poznania, red. L. Trella z Łodzi i b. poseł Petrycki z Warszawy. W dolnym rzędzie (od lewej): delegacja Młodych S. N. z wieńcem, złożenie wieńca u stóp pomnika Kościuszki i Koło S. N. Łódź-Śródmieście z prezesem drem Rostkowskim na czele w pochodzie.

Ośmiu ułanów utonęło w nurtach Styru

Koń ułański przyczyną strasznego nieszczęścia

Warszawa. (Tel. wł.) W ubiegłą środę wydarzył się w Łucku podczas ćwiczeń, przeprowadzanych tamże przez 21 pułk ułanów, niezwykle tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 8 młodych żołnierzy ułanów. Obok mostu tuż pod miastem przeprawiał się wpław przez Styr w pełnym rynsztunku oddział ułanów, złożony z 26 szeregowych z oficerem na czele.

Gdy dowodzący oficer znalazł się już na przeciwnym brzegu wąskiej w tem miejscu, lecz głębokiej rzeki, nagle jeden z koni ułańskich znarowił się na środku rzeki, wywołując zamieszanie wśród kilkunastu innych koni. Żołnierze, nie mogąc opanować sytuacji, poczęli spadać z koni do wody i tonąć, gdyż wskutek skłębienia się koni, nie można było pospieszyć im z ratunkiem.

W rezultacie 8 ułanów poszło na dno i utonęło. Zwłoki ich wydobyto.

Nadmienić osobno należy, że do ćwiczeń tych były przygotowane zawczasu wszelkie przyrządy ratunkowe, jak łodzie, koła i pasy, jednakże użyć ich nie było można wskutek zatarasowania przez spłoszone konie dostępu do tonących żołnierzy.

500 wsi padło pastwą powodzi

30.000 domów uległo zniszczeniu

Shanghaj, (Tel. wł.) Mimo rozpaczliwych wysiłków drużyn ratowniczych katastrofa powodzi nad dolnym brzegiem rzeki Hoal-Ho przybiera coraz większe rozmiary. Zatopione terytorjum wynosi około 6 tys. klm. kw. Woda w poł. Hopaju zalała około 500 wsi, zniszczeniu uległo 30 000 domów. Liczbę uchodźców w prowincji Homan obliczają na 1 700 tys.

Tasiemka ułaskawiony

Warszawa. (Tel. wł.) Głośny były radny m. Warszawy Łukasz Siemiątkowski „Tasiemka", który był w procesie o uprawianie teroru wśród handlarzy na placu Kercellego skazany na 3 lata więzienia i który później otrzymał urlop zdrowotny, zwrócił się z podaniem do Prezydenta Rzplitej z prośbą o ułaskawienie. Pan Prezydent ułaskawił Siemiątkowskiego, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat trzech. (w)

O drugi filar naszej niepodległości

Obok armji Polsce potrzebny jest silny stan średni

Napisał prof. Roman Rybarski

Warszawa, 17 sierpnia.

Dawna Rzeczpospolita Polska, w chwili swojego upadku, składała się z trzech warstw społecznych: szlachty, chłopów i Żydów. Mieszczaństwa polskiego było niewiele i było ono bardzo słabe. Poza większemi miastami, gdzie było trochę handlu artykułami zbytku, mieszczaństwo zajmowało się przeważnie rolnictwem. Nie było w Polsce na większą skalę przemysłu, nie mieliśmy w swoich rękach czynnego handlu zagranicznego, zwłaszcza morskiego. Na wywozie z Polski bogacili się obcy. Za zboże, towar leśny, bydło itd. otrzymywaliśmy produkty tekstylne, napoje i różne artykuły zbytku. Żydzi ani nie ożywili przemysłu, ani też nie stworzyli wyższych form organizacji handlowej.

Nie ulega wątpliwości, że wadliwa struktura społeczna i gospodarcza Polski ułatwiła rozbiory. Słabość ekonomiczna nie pozwoliła wydobyć ze społeczeństwa siły zbrojnej, którąby mogła dorównać sąsiadom. Brak czynnej i kulturalnie rozwiniętej warstwy średniej wyraził się w niskim stanie gospodarstwa, techniki i wynalazczości, w zaniku przedsiębiorczości, co również było przejawem politycznej i wojskowej słabości. Pod wielu względami Polska była anachronizmem w ówczesnej Europie, w której już od dwóch wieków rozwijał się nowy ustrój gospodarczy.

Polska dzisiejsza, powołana do nowego państwowego bytu, rozumie doskonale znaczenie wojska, jako gwarancji niepodległości. Nie szczędzi ofiar

na jego utrzymanie, nie ulega złudom pacyfistycznym. Ale bodaj czy doceniamy należycie znaczenie gospodarstwa jako drugiego filaru naszej niepodległości? Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że bez potęgi gospodarczej nie utrzyma się naprawdę silnej armji, zwłaszcza w dzisiejszych czasach ciągłego rozkwitu techniki wojennej? Nie możemy tkwić w romantycznych złudach, że dzielność i bohaterstwo za wszystko starczą. A znowu nie uzyska się trwałej potęgi gospodarczej bez zdrowych podstaw społecznych.

Polska dzisiejsza musi zrozumieć, że prawidłowy ustrój społeczny daje grunt pod gospodarczą siłę. Musimy stać się normalnym narodem, to znaczy mieć w swoich rękach wszystkie funkcje społeczno - gospodarcze. Nie możemy dzisiaj już wracać do takiego stanu, w którym troskę o przemysł i handel zostawiało się obcym. Nie wystarczy żyć tylko z roli i z urzędu.

Innemi słowy, potrzeba nam mocnej warstwy średniej. A to z różnych powodów. Najpierw nie możemy zostawiać pośrednictwa handlowego w obcych rękach. To, co się nazywa naszym antysemityzmem, nie jest jednym ze zwyczajnych „izmów", lecz poprostu koniecznością życiową narodu. Bez opanowania przemysłu i handlu przez Polaków państwo polskie nie będzie silnem państwem, a naród polski będzie narodem kalekim.

Obok względów czysto gospodarczych, wchodzą tu w grę także i względy społeczne. Tylko silna warstwa średnia może zabezpieczyć równowagę społeczną. Naród, pozbawiony tej warstwy, będzie szarpany wewnętrznemi antagonizmami, gdyż będzie miał tylko t. zw. warstwy wyższe i niższe: może się stać łupem stronnictw, żerujących na klasowych przeciwieństwach. Zdrowa struktura społeczna wymaga łagodnych, stopniowych przejść między różnemi warstwami społecznemi. Tem ogniwem przejściowem w naszej budowie społecznej nie mogą pozostać Żydzi.

Wreszcie warstwa średnia potrzebna jest także i naszej strukturze duchowej. Dawna szlachta miała dużo pogardy dla warstwy mieszczańskiej. Socjalizm nauczył lekceważyć t. zw. drobno-mieszczaństwo. Echa tych poglądów tułają się jeszcze w naszej umysłowości. Każda warstwa społeczna powinna ogólnej psychice narodu dawać to, co ma najlepszego. Nie lekceważmy i nie niedoceniajmy rycerskich tradycyj, starajmy się upowszechnić te wartości kulturalne, które wniosło do naszej kultury ziemiaństwo. Chłopska wytrwałość i zaciętość, chłopskie przywiązanie do ziemi, a także i „chłopski rozum" jest wartością bardzo cenną. Ale nie wstydźmy się do tego przyznać, że brakuje nam, w ogólnonarodowym dorobku duchowym, pospolitych cnót mieszczańskich. I w tem wyraża się nasza niższość w porównaniu z innemi, zachodniemi narodami.

Jeżeli obóz narodowy wysuwa na czoło rozwój warstwy średniej, nie robi tego z powodów taktyczno - politycznych. Chce przyczynić się do tego, by Polska odrobiła wielkie zaniedbanie dziejowe. Ta idea musi się stać własnością całego narodu; zakreśla ona program pracy dla wielu jego pokoleń.

Homerycki bój o żydowskiego posła w Krakowie

Ci chcą tego, a tamci... tamtego — Prezydent Kaplicki postawił na swojem — Burza w szklance wody — Ten się udał

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Kraków, 17 sierpnia.

W twierdzy i duchowej stolicy „sanacji" — w Krakowie — nastroje „przedwyborcze" nie są inne niż gdziekolwiek indziej w kraju. Ta sama apatja i znudzenie w kołach coraz mniej licznych własnych zwolenników, takie same targi i walki o mandaty i podobna jak w innych ośrodkach Polski obojętność szerokiego społeczeństwa. I jeżeli już mówimy o ruchu „przedwyborczym" w Krakowie, to cała zasługa tego ożywienia należy w zupełności do Żydów. Ci robią naprawdę ruch.

W Krakowie rząd dusz w żydowskiem społeczeństwie dzierżą niewątpliwie sjoniści. Rządy natomiast polityczne w mieście sprawują także Żydzi, ale już nie sjoniści. Są to tak zwani Żydzi „państwowi", którzy, jak pisze „Nowy Dziennik", stanowią „kontynuację dawnej asymilacji" w gorszem wydaniu". Tych reprezentuje prezydent miasta p. Kaplicki i p. Leopold Spira prezes Związku Żydów, uczestnik walk o Niepodległość Polski.



Siłę huraganu, jaki w środę nawiedził Kraków, ilustruje powyższe zdjęcie. 200-letnie drzewo w parku im. dr. Jordana legło pod naporem huraganu.

Żydzi twierdzą, że byli i tacy". Z Krakowa ma wyjść jeden poseł Żyd. O to kto nim będzie, toczą się naprawdę homeryckie boje.

Sjoniści wysuwali rabina Thona, byłego posła, który zasiadał już we wszystkich bodaj poprzednich polskich sejmach. Pan Kaplicki chce jednak, aby posłem z Krakowa wyszedł jego osobisty przyjaciel, p. Leopold Spira. Chce tembardziej, że dotychczasowe próby wyniesienia pana Spiry na jakieś zaszczytniejsze stanowisko niezbyt mu się udawały. Mianował go wprawdzie dyrektorem kasy targowej „Caro", ale wobec niesławnego końca („w kryminale") poprzednich dyrektorów, stanowisko to nie jest najbardziej zaszczytne. Figuruje pan Spira prawie zawsze z okazji bardzo częstych w Krakowie świąt zjazdów i uroczystości jako członek tych komitetów (prawie z reguły jako kierownik sekcji wyżywienia), ale i to mało. Gorącem ostatnio życzeniem obu przyjaciół, protektora i protegowanego było, by protegowany został wiceprezydentem miasta. Ale tu opinja publiczna Krakowa dość stanowczo powiedziała: jeden Żyd na ratuszu to już zadużo, dla drugiego miejsca niema! I p. Kaplicki skapitulował, bo, podobno nawet we własnym *obozie powiedziano mu: ty nam wystarczysz sam. Stąd pan Spira ma zostać posłem miasta Krakowa.*

Jednak pan Spira nie jest lubiany



Pięć lat temu, w 10-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą" ukazała się na półkach księgarskich broszura pt. „Dniepr i Wisła". Autorem jej jest jeden z najwybitniejszych publicystów młodego pokolenia narodowego, Jan Rembieliński.

Broszura Rembielińskiego, jak zresztą wszystkie publikacje tego autora, ma charakter poważnego przyczynku historycznego, opartego na niezaprzeczonych dokumentach i faktach. Ze względu na ten właśnie charakter tej broszury postanowiliśmy przypomnieć jej niezwykle ciekawą treść dzisiaj, w 15-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą". Oto częściowy przedruk pracy Rembielińskiego pt. „Dniepr i Wisła". (Fotografje dodaje od siebie redakcja.)

I.

Kampanję przeciw Polsce w ciągu r. 1919 prowadzili bolszewicy bez większego nakładu sił i bez szczególniejszego zapału. W samym początku mogła ich jeszcze nęcić myśl przedarcia się przez nękaną wewnętrznemi walkami socjalnemi, rządzoną przez obóz rewolucyjno-lewicowy Polskę i połączenia się z triumfującymi naówczas komunistami na Węgrzech i w Bawarji. Szybki jednak upadek komunizmu w tych krajach, wzrost sił Polski, patrjotyzm żołnierza polskiego i zupełna niewrażliwość jego na hasła komunistyczne, musiały skłaniać władców Moskwy do szukania z Polską zgody, co niezmiernie wzmocniłoby ich stanowisko międzynarodowe, ułatwiając równocześnie doprowadzenie do końca walki z przeciwbolszewickiemi armjami i sprzysiężeniami wewnątrz kraju. Dwukrotnie też, dnia 23 grudnia 1919 r. i dnia 29 stycznia 1920 r., zwracali się bolszewicy do Polski o zawarcie pokoju, zobowiązując się jednocześnie nie przekraczać linji frontu.

W styczniu r. 1920 linja frontu przebiegała daleko na wschód od dzisiejszej granicy polsko-sowieckiej. We władaniu Polski znajdowało się w całości terytorjum, które w myśl programu Komitetu Narodowego Polskiego (t. zw. mapa Dmowskiego) powinno było być włączone na wschodzie w granice Rzeczypospolitej. Poczynając od brzegu Dźwiny, na wschód od Połocka, linja frontu biegła niemal prostopadle na południe (co ogromnie ułatwiało jej obronę), przyczem Mińsk, Bobrujsk, Zwiahel, Płoskirow, Kamieniec Podolski pozostawały w ręku polskiem.

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi dziennika „Times" dnia 9 lutego 1920 r., Naczelnik Państwa Piłsudski oświadczył, iż — jego zdaniem — bolszewicy „mają poważne przyczyny dążenia do pokoju", zaś ludność państwa sowieckiego pokoju tego „gwałtownie łaknie". Z poglądu takiego logicznie wypływać musiał wniosek, że Rosja Sowiecka skłonna byłaby zgodzić się na przeprowadzenie linji granicznej w myśl żądań polskich, zwłaszcza skoro terytorja, które można było wcielić do Polski, całe były już przez wojska polskie obsadzone i strategicznie łatwe dla nich do obronienia.

Do rokowań pokojowych z bolszewikami jednak nie doszło. Rząd polski postawił jako warunek, od którego nie odstąpi, ażeby rokowania prowadzone były w miasteczku Borysowie nad Berezyną, położonem na samej linji frontu bojowego, przyczem na czas trwania konferencji zarządzone byłoby na przyczółku mostowym borysowskim miejscowe zawieszenie broni. Propozycje rządu sowieckiego, wymieniające jako miejsce spotkania delegatów kraj neutralny („jedno z miast estońskich"), albo nawet Warszawę, natychmiast zostały przez rząd polski odrzucone. „Rząd polski... — pisał 1 kwietnia w sprawie rokowań w Borysowie ówczesny minister spraw zagranicznych, Stanisław Patek — wskazał to miejsce i przy niem obstaje." „Dalszą wymianę not co do rozejmu i miejsca spotkania — konkludował p. Patek w następnej nocie, datowanej dnia 6 tegoż miesiąca — uważa (rząd polski) za bezcelową". Od tej chwili rozpoczął się nowy zupełnie okres wojny, brzemienny w następstwa.

* * *

Stanowisko ówczesnego rządu polskiego w sprawie rokowań pokojowych w jeden sposób może być tylko wyjaśnione: ani rząd, ani zwłaszcza Naczelnik Państwa Piłsudski, którego plan rząd biernie właściwie wykonywał, za ostateczny cel wojny na wschodzie nie uważali odzyskania i wcielenia do Polski tych wszystkich ziem, które do niej należeć powinny. „Będzie to zaszczytem życia mego jako męża stanu i żołnierza — mówił Naczelnik Państwa dnia 12 lutego 1920 r. korespondentowi dziennika „Echo de Paris" — obdarzyć wolnością ludy, z nami sąsiadujące."

Jako pierwszy z ludów, które miano „obdarzyć wolnością", upatrzeni zostali ukraińcy. W czasie, gdy odbywała się wymiana not z rządem sowieckim w sprawie rokowań pokojowych, Naczelnik Państwa Piłsudski i jego zaufani prowadzili ożywione narady z grupą polityków ukraińskich, na których czele stał ataman Petlura. W związku z temi układami właśnie, przesłał rząd polski notę mocarstwom sprzymierzonym, zawiadamiając, iż jako warunek pokoju z Rosją bolszewicką postawi żądanie wyrzeczenia się przez nią terytorjów, należących do Rzplitej przed r. 1772, a więc całej t. zw. Ukrainy prawobrzeżnej (położonej na zachód od Dniepru). Daremnie ostrzegali przed tą polityką przywódcy obozu narodowego, wykazując, iż stanowisko takie uniemożliwia zawarcie pokoju, na Zachodzie zaś wyzyskiwane jest przez wrogą Polsce propagandę, oskarżającą nas o zaborczość.*) Na znak protestu przeciw tym planom poseł Marjan Seyda nie przyjął ofiarowanego mu stanowiska wiceministra spraw zagranicznych, zaś poseł prof. Stanisław Grabski złożył mandat członka delegacji, wyznaczonej do prowadzenia rokowań pokojowych, a w dwa tygodnie później — godność prezesa sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Niemniej dnia 22 kwietnia podpisana została tajna umowa pomiędzy rządem polskim, a „rządem" atamana Petlury, w którego imieniu występował A. Lewickyj. Według ówczesnych doniesień prasy, Polska w umowie tej zrzekała się na rzecz przyszłej Ukrainy wszystkich ziem, znajdujących się pod władzą polską, a położonych na wschód od Zbrucza i Styru. Dnia 25 kwietnia wojska polskie, wspomagane przez oddziałki Petlury, rozpoczęły ofensywę na froncie wołyńskim i podolskim. W odezwie, wydanej tegoż dnia „do wszystkich mieszkańców Ukrainy", naczelny wódz wojsk polskich, Józef Piłsudski, zapowiadał: „Wojska polskie pozostaną na Ukrainie przez czas, potrzebny po to, aby władzę na ziemiach tych mógł objąć prawy rząd ukraiński. Z chwilą, gdy rząd narodowy rzeczypospolitej ukraińskiej powoła do życia władze państwowe, gdy na rubieży staną zastępy zbrojne ludu ukraińskiego, zdolne uchronić kraj ten przed nowym najazdem, a wolny naród sam o losach swoich stanowić będzie mocen — żołnierz polski powróci do granic Rzeczypospolitej Polskiej, spełniwszy szczytne zadanie walki o wolność ludów"...

* * *

Nie ulegało wątpliwości, że naród rosyjski, jakikolwiek byłby jego ustrój państwowy, ze wszystkich sił bronić się musi przeciwko próbom o-

ani wśród Polaków, między których wszedł ani przez Żydów, a już na żydowskiej ulicy nie może iść w paragon z p. Thonem. A że: albo Thon, albo Spira, bo drugiego żydowskiego posła Kraków nie dostanie, stąd gniew sjonistów. Ich organ „Nowy Dziennik" prosił, groził i zaklinał. Molestował i przekonywał miejscową „sanację" a nawet zagroził bojkotem wyborów. Zdemaskował konkurenta, że podpisy na odezwie o zebraniu organizacyj żydowskich, wysuwających kandydaturę p. Spiry, są w większej części sfingowane. Że najwyżej stowarzyszenie komisjonerów bydła i trzody chlewnej popiera p. Spirę. W rezultacie jednak kandydatem został p. Spira. „Nowy Dziennik" nie dał jeszcze za wygraną. Zapowiedział stanowczo, że społeczeństwo żydowskie „odrzuci" tę kandydaturę. Czy będzie to bojkot wyborów (mało prawdopodobny, — aby nie narazić się „sanacji", czy też głosowanie na polskiego kandydata w tym okręgu (zupełnie nieprawdopodobne!) — nie wiadomo. Czy jednak p. Spira zostanie posłem, za to jeszcze ręczyć nie można. Rozeszła się bowiem pogłoska, jakoby socjaliści, dość silni w tym okręgu, mieli głosować na jego kontrkandydata, aby p. Spirę „utrącić". Sądzimy jednak, że p. Kaplicki zrobi wszystko, by jego przyjaciel reprezentował w Sejmie Kraków.

Inni kandydaci z Krakowa zostali już wyznaczeni. Są to w okręgu nr. 80: b. poseł Pochmarski, prof. U. J. Walter, prez. Izby Rzem. dr. Jahoda-Żółtowski i adw. dr. Grzybowski. W okręgu nr. 81: b. pos. Starzak, p. Spira, robotnik Jasiński i drukarz Szczepanik. Nazwiska nic lub niewiele mówiące. Ciekawsze jest natomiast to, że nie zostaną posłani dotychczasowi posłowie z Krakowa: wydawca I. K. C. p. *Marjan Dąbrowski* i red. I. K. C., *Ludwik (Aron) Rubel*.

Na zakończenie trochę humoru. Przed kilku dniami „Tempo Dnia", zapowiadając zebranie kolegjum wyborczego, napisało: „zatem już najbliższa środa przyniesie nam, jako aktualny udział życia społecznego w Krakowie nazwiska kandydatów na posłów, których **własnemi głosami będziemy wybierać"**. W zdaniu tem mieści się głęboka prawda. Poraz pierwszy „sanacja" będzie wybierać swoich posłów „własnemi głosami". Jak dotąd, czyniła to zawsze cudzemi. Czy jednak jest zadowolona z tego, że braknie tych cudzych głosów, któremi odpowiednio manipulując, można było wybierać swoich posłów — należy wątpić. W każdym razie autor tego zdania w „Tempie" ma zmysł humoru i odwagę mówienia prawdy. J.

Na „Anioł Pański" biją dzwony...

Stańmy w obronie naszych świętości!

Współczesna cywilizacja i nowoczesne pogaństwo — Zgubne hasła nowych prądów
Nie pozwalajmy plugawić naszych uczuć

Łódź, dnia 17 sierpnia.

Współczesna cywilizacja, jakkolwiek wniosła w życie wielkie wartości, dokonała wspaniałych odkryć, kazała człowiekowi być dumnym z jego dzieł i prac, to jednak duchem niezdrowego materjalizmu owionęła wewnętrzne życie człowieka, kazała mu się pozbyć tradycji religijno-narodowej, a wzamian jej podała mu bezwartościowe, często szkodliwe pierwiastki. Hasłem jej był gruby indyferentyzm religijny, a co zatem, upadek życia religijnego we wszystkich jego przejawach. Przestano cenić duchowe wartości religijne, wzięto rozbrat z życiem Kościoła — a więc z jego zwyczajami, obrzędami i starano się wyeliminować z życia narodu to, co w jego zwyczaje wniósł Kościół. Dlatego dziś zauważyć możemy niszczycielskie piętno tej szatańskiej roboty. W artykule tym mam zamiar omówić zgubne skutki fałszywego oświecenia, które, ignorując religję, całe życie duchowe pragnęło budować na nowoczesnych koncesjach.



Skutki środowego huraganu w Krakowie. Tak wygląda lasek brzozowy w parku im. dr. Jordana, przejściu huraganu.

Pierwszem hasłem w programie tego prądu było wyrzucić z życia narodu religję, by zniszczyć jego tężyznę moralną, wyrażającą się w narodowych obyczajach. Któż z nas nie kocha całem sercem, tego ślicznego w formie, a przebogatego w treści pozdrowienia chrześcijańskiego: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" i pełnej namaszczenia odpowiedzi: „Na wieki wieków. Amen". Dawniej pozdrowienie to nie schodziło z ust nikomu przy spotkaniu, czy przy odwiedzinach, dziś przeważna część ludzi, zwłaszcza młodych, nic nie wie, albo udaje, że nie wie o tem pozdrowieniu, owszem wstydzi się go. Pozdrowienie takie jeśli od kogoś słyszy, uważa za prostactwo, przeżytek, brak smaku estetycznego. A już w salonie wielkomiejskim pozdrowienia tego, kto wie, czyby nie uważano za obrazę i policzek sobie wymierzony. Jeśli kto tak to pojmuje, to nie ma ducha chrześcijańskiego, nie żyje życiem Kościoła, w rzeczywistości jest już nowoczesnym poganinem.

Następnym zwyczajem, uświęconym przez tradycję polską, to przepiękna modlitwa: „Anioł Pański". W literaturze naszej, w pomnikach malarstwa polskiego spotkać możemy bardzo często momenty, jak to dawniej na głos dzwonu porannego, południowego, czy wieczornego gięły się kolana wiernych, gdziekolwiek oni

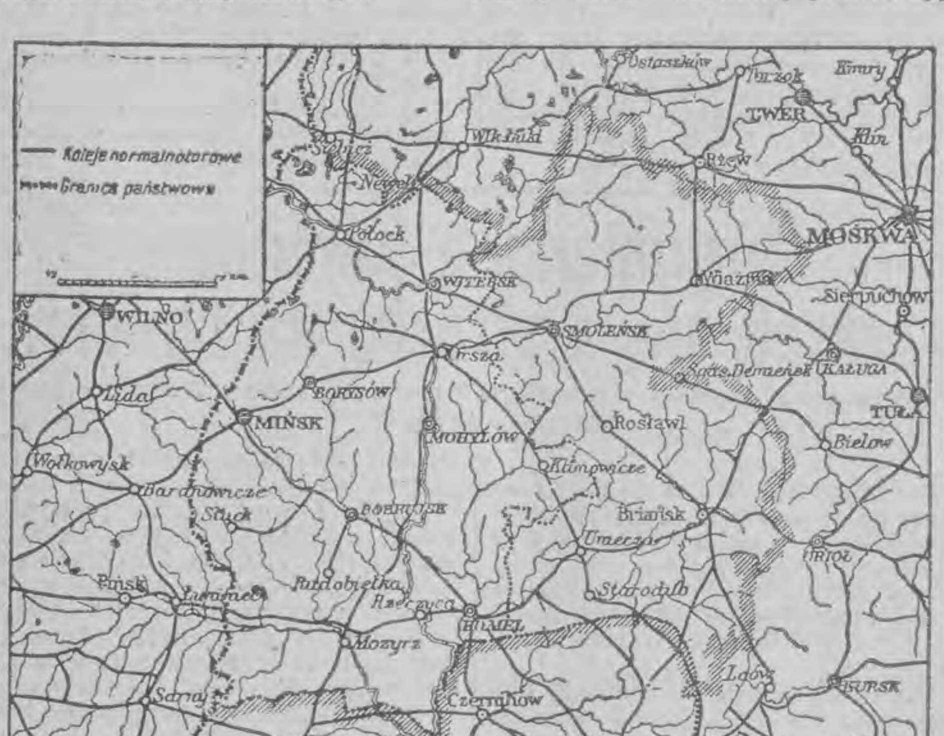


ROMAN DMOWSKI

derwania Ukrainy, z którą związany jest tysiącem węzłów zarówno materjalnych, jak duchowych, której utrata pozbawiłaby go najurodzajniejszych ziem, żelaza i węgla kamiennego, a w konsekwencji zagrodziłaby drogę do wybrzeży morza Czarnego i bogactw Kaukazu. Polska, póki trwałaby w zamiarze tworzenia i bronienia niezależnej Ukrainy, musiałaby toczyć z narodem rosyjskim wojnę ustawiczną i nieubłaganą, tylko bowiem wydana na łaskę i niełaskę zwycięzcy, mogłaby Rosja odstąpić swoją najcenniejszą, decydującą o jej roli i stanowisku mocarstwowem prowincję. Jasne jest, iż stan walki z Rosją na śmierć i życie nie jest zgodny z interesami politycznemi Polski, zagrożonej odwetowemi planami Niemiec, a nie zapominającej o prastarych dzielnicach polskich, w dalszym ciągu pod niemieckiem jeszcze pozostających panowaniem. W szczególności jasne jest również, iż nadawanie takiego charakteru wojnie polsko-bolszewickiej nie mogło odpowiadać ani siłom ani interesom Polski w r. 1920, w przededniu plebiscytów na Warmji, na Mazurach pruskich i Górnym Śląsku, przy niezałatwionej sprawie **Śląska Cieszyńskiego, kiedy nowopowstałe państwo borykało** się z trudnościami organizacji wewnętrznej oraz rosnącym wciąż kryzysem gospodarczym, wywołanym zniszczeniami wojennemi.

Utworzenie niezależnej Ukrainy, wymagające zupełnego pogromu Rosji i zmuszenia jej do bezwzględnej kapitulacji, było tedy zamiarem niewykonalnym, w widoczny sposób przerastającym siły Rzplitej i wikłającym ją w nieprzerwaną, śmiertelną walkę z narodem rosyjskim. Nie to jednak stanowiło jedyny błąd „ukraińskiego" programu. Gdyby bowiem plan ten mógł być urzeczywistniony, skutki jego dla Polski byłyby złowrogie.

Jeżeli, mimo licznych intryg i trudności, udało się na Konferencji Pokojowej utrzymanie władzy polskiej nad Galicją wschodnią, stało się to w niemałym stopniu z tego powodu, że nikt nie mógł przeciwstawić Polsce innego, w przybliżeniu choćby równie poważnego pretendenta, zgłaszającego się do objęcia rządów w tej dzielnicy. Niepodległa Republika Ukraińska, gdyby tylko powiodło się ją utworzyć, niewątpliwie wystąpiłaby tutaj natychmiast ze swemi roszczeniami. Rosja, mająca do rozwiązania wielkie i trudne niezmiernie zagadnienia na wschodzie, coraz wyraźniej przesuwająca



Według programu Komitetu Narodowego Polskiego i jego prezesa Romana Dmowskiego wschodnia granica Polski miała biegnąć na wschód od Połocka, od brzegu Dźwiny prostopadle na południe, obejmując Mińsk, Bobrujsk, Zwiahel, Płoskirów i Kamieniec Podolski. Dzisiejsza granica państwowa **między Polską a Sowietami, jak widzimy na powyższej mapie (urywane kreski), daleka jest od granicy, wytkniętej przez przywódcę Obozu Narodowego.**



MARJAN SEYDA

środek ciężkości swej polityki na ląd azjatycki, nie ma powodów wysilać się na walkę z państwem polskiem o zagarnięcie terytorjów, których opanowanie w chwili obecnej przysporzyłoby jej jedynie nowych kłopotów, nie zaś korzyści. Inaczej Ukraina, nie wplątana w sprawy Dalekiego Wschodu, która całą energję swoją skierowałaby bezwątpienia na to, żeby zjednoczyć „wszystek lud, mówiący po ukraińsku", znieść granicę pomiędzy Lwowem i Kijowem.

*) Bardzo znamienny telegram, rozesłany przez bolszewików, ogłoszony został wówczas w angielskim dzienniku „Times". Telegram zawierał następujące oświadczenie: „Żądania polskie przywrócenia granic z przed 1772 r. są nieusprawiedliwione wobec faktu, że te granice obejmują czysto rosyjskie terytorja... Jeżeli Polska nalegałaby na realizację tych marzeń terytorjalnych środkami wojskowemi, wówczas cała Rosja, bez różnicy partyj, powstanie dla obrony swych praw, ponieważ niema w Rosji partji, która pragnęłaby, żeby ludność rosyjska dostała się pod obce jarzmo."

(Ciąg dalszy w numerze we wtorek)

przebywali, a usta szeptały cichą modlitwę na cześć Marji i wcielonego Boga. A dziś.. a dziś... ilu jest takich, co chwil kilka poświęcają tej modlitwie? Tu znowu duch czasu wycisnął swoje piętno i ten przepiękny zwyczaj wyrugował z życia narodu.

Albo któż z nas nie słyszał w dzieciństwie swojem rzewnych tonów porannych godzinek. Pierwszą modlitwą poranną była ta nasza wyłącznie narodowa, bo u nas wzięła początek, pieśń. A dziś? Od samego ranka nawet małe jeszcze dzieci nucą nowoczesne piosnki kabaretowe, co plugawe myśli w sobie zawierają i zatruwają duszę naszej ukochanej młodzieży. A starsi? — mówić gorzko. Czyż dłużej tolerować mamy tę zarazę?

Tak niszczeją święte i narodowe zwyczaje nasze, a sami temu winniśmy, bo gdy wydziera nam je nieprzyjaciel Chrystusa, co zalewa literaturę naszą o niemoralnej treści utworami, my na to spokojnie patrzymy — owszem przyjmujemy! Pomimo, że w kodeksie karnym mamy punkt oparcia, który przewiduje, że winnych zbrodni pornografji można pociągać przed sądy, jednak nie korzystamy z tego.

Odrodzić więc nam się potrzeba na duchu i otrząsnąć się ze zgubnej obojętności. Dziś nam nietylko trzeba naśladować dawne wzory pobożności i zdrowej duszy narodowej, ale także zwalczać i plenić te pogańskie naleciałości, co nakształt szkodliwych chwastów piją ożywcze soki z życia narodowego. Precz z niemi, a w życie nasze wprowadzimy z powrotem te cnoty i chwalebne zwyczaje, które niegdyś zdobiły Polaka.

Przeto kto szarga i rzuca się z szatańską nienawiścią na świętości nasze — to sanktuarjum polskiego narodu, ten uwłacza i bluźni nietylko Bogu i nam katolikom, ale bezcześci i profanuje świętą pamięć naszych ojców i bohaterów.

Stańmy więc silnie przy świętej wierze i Kościele katolickim, który nam Chrystus ustanowił ku pokojowi i szczęściu ludziom. Nie pozwalajmy plugawić naszych uczuć i pod przewodnictwem Chrystusa Króla, brońmy to, co nam jest drogie i święte. Bronić będziemy ducha swego, ducha rodzin naszych i ducha narodu

Bronisław Gzaliński.

„Pielgrzymka“ strawczyńska w „Polskiem Radjo“

Do Szanownej Redakcji Orędownika w Poznaniu.

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego pisma „Orędownik“ następującego listu, wystosowanego przeze mnie do Zarządu „Polskiego Radja.“

Smutne jest, że „Polskie Radjo“ którego zadaniem winno być posługiwanie się prawdą, dobrem i pięknem, kształcenie i urabianie narodu, w swej praktyce głosi bezkrytycznie kłamliwe wiadomości, nastawione na wzbudzenie niskiej sensacji i niezdrowego antagonizmu, jak to miało miejsce w rannych wiadomościach „Polskiego Radja“ dnia 14 bm. — Kłamstwem jest, jakoby tysięczna rzesza Strawczynian ślęczała przez całą noc przed zamkniętym pałacem księdza Biskupa Łosińskiego w Kielcach, prosząc o pozostawienie im „ukochanego pasterza“, co rzekomo miało poruszyć całe Kielce. Natomiast prawdą jest, iż grupa mieszkańców parafji Strawczyn w ilości 123 osoby, otumaniona przez zasuspendowanego wikarego i podżegana przez politycznych prowodyrów z Kielc, przybyła przed pałac Biskupa i krzykiem i pogróżkami, ku ogólnemu oburzeniu nawet nieuświadomionych, domagała się zdjęcia suspenzy z wikarego i naznaczenia go proboszczem.

Chyba jest ktoś mądrzejszy w zarządzie „Polskiego Radja“, który rozumie, że jak w dyrekcji Radja, czy każdym urzędzie, tłum czy ogół nie wybiera sobie kierownika, tak tembardziej w kościele buntujący się ludzie nie mogą narzucać Biskupowi swej woli. „Polskie Radjo“ nie powinno ogłaszać bezkrytycznie podawanych plotek i tendencyjnych fałszów do publicznej wiadomości. Dyrekcja winna strzec, by niesprawdzonych wiadomości przez mikrofon nie puszczać i antagonizmu niepotrzebną uwagą „nic dziwnego“ nie szerzyć“.

(—) Ks. S. Machowski.

Kielce, 15 sierpnia 1935 r.

Piękne hasła i rzeczywistość

Źródło krwawego wyzysku robotnika

Pouczająca statystyka z terenu łódzkiego

Łódź, 17 sierpnia.

— „Robotnicy wszystkich krajów łączcie się!“ — „Precz z wyzyskiem robotnika!“ itd. — oto hasła, jakiemi się posługują socjaliści i pokrewne im żywioły w celu zwerbowania, jak największej liczby wyznawców dla swych bankrutujących na łeb i szyję idei.

Dziś, w czasach, gdy idea narodowa ogarnia coraz szersze kręgi społeczeństwa polskiego, gdy coraz większe masy robotników garną się pod sztandary narodowe, widząc jedynie tam swoją przyszłość i byt, hasła te i zastępy zwolenników tych haseł zmalały do zera, ograniczyły się prawie wyłącznie do ich twórców t. j. Żydów.

Warto jednak zastanowić się nad jedną bardzo znamienną rzeczą. Nie będziemy gołosłowni, jeśli powiemy, że żywiołem, z którego powstaje najwięcej fermentu wywrotowego — to Żydzi. Wystarczy tylko przejrzeć wszystkie procesy komunistyczne. Wiadomo dalej powszechnie, że duszą i mózgiem socjalizmu, walczącego niby o poprawę doli robotnika, są również Żydzi.

— A może jednak ci Żydzi to całkiem porządni ludzie i w ten sposób chcą naprawić świat, walczą o dobro robotnika itd. W tem właśnie sęk. Ci właśnie Żydzi, którzy najgłośniej krzyczą o nędzy robotniczej, ci Żydzi są narzędziem najbardziej krwawego wyzysku i najwięcej się tuczą krzywdą tych bronionych niby przez siebie robotników.

Nie chcemy być gołosłowni. Oto wykaz ukaranych przez Inspektorat Pracy wydział karny w Łodzi przemysłowców i przedsiębiorców za zmniejszanie zarobków robotniczych, niehonorowanie umowy zbiorowej, zmuszanie do pracy w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne itd.

Wykaz ten obejmuje ukaranych przemysłowców **w okresie pierwszego tylko tygodnia b. miesiąca.**

Szaja Zylberszaft (Młynarska 14) za obniżanie zarobków dozorcy skazany został na 200 zł, Rubiński i Pinkus (Południowa 34) za zmuszanie do pracy w święta i niedziele — na 200 zł, Szmul Pinkus Glejzer (Północna 12) za obniżanie zarobków — na 200 zł, Mendel Cukier (Piotrkowska 80) za niehonorowanie stawek umowy zbiorowej — na 300 zł, Rajchman (Północna 13) za zmuszanie do pracy w godzinach nadliczbowych — na 800 zł, Majer Śliwkowicz (Drukarska 33) za prace w godzinach nadliczbowych — na 300 zł, Lajbuś Wyszegródzki (Cegielniana 76) za systematyczne obniżanie zarobków robotników na 300 zł, Józef Adler i Samuel Nadel za obniżanie stawek po 500 zł, Boruch Szwarc za zmuszanie do pracy nocnej — na 250 zł, Edmund Frajmark (Limanowskiego 31) za zmuszanie robotników do 16 godzin pracy na dobę — na 500 zł, Hendeles i Adler (Nawrot 33) za obniżanie zarobków robotnikom — po 300 zł, Pik i Rotenberg (Sienkiewicza 61) za obniżanie stawek — po 300 zł, Gilman Icek i Rotenberg (Sienkiewicza 61) za samowolne obrywanie stawek — po 300 zł Strzykowski i Herc (Sienkiewicza 70) za niehonorowanie umowy zbiorowej — na 300 zł. Następnie za podobne przewinienia skazani zostali Szklarz Benjamin (Wolborska 22) na 50 zł, Zylberberg Kiwa (Zgierska 17) na 200 zł, Feir Eizen Abram (Brzezińska 11) na 120 zł, Pakuła Mordka Lajb (Nowomiejska 26) na 200 zł, Kirszbaum Chaskiel na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu. Isler i Cygan (Senatorska 11) na 500 zł, Samuel Szulc (Rokicińska 13) na 500 zł, Regina Zysberg (Nawrot 14) na 300 zł.

Oto fakty, które mówią za siebie, oto powód, dla którego hasła, głoszone przez żydowski socjalizm, stają się coraz bardziej paradoksalne, oto jest twarda i naga rzeczywistość, której się już nijak nie da zasłonić i ukryć za parawanikiem demagogicznych chwytów i wybiegów. To są przyczyny dla których robotnik coraz bardziej się uświadamia i zdaje sobie sprawę z tego, kto jest jego ciemiężcą i wrogiem. *To jest wreszcie powodem, że* zastępy narodowe rosną z każdym dniem i coraz bardziej się koordynują, coraz bardziej wzmagają i potężnieją.

Wykrycie olbrzymiej afery imigracyjnej w Ameryce

Na czele szajki oszustów stał oczywiście prokurator Samuel Kaufman

Nowy Jork. (PAT). Władze tutejsze wpadły na trop olbrzymiej afery imigracyjnej, której ośrodkiem jest wyspa Ellis Island, a która rozciąga się niemal na wszystkie stany Ameryki Północnej. Głównym oskarżonym w tej aferze jest prokurator Samuel Kaufman, który od szeregu lat zajmował się fałszowaniem papierów, zezwalających na wjazd do Stanów Zjednoczonych i sprzedawał je imigrantom. Jak obliczają, Kaufman zarabiał na swych machinacjach około miljona dolarów rocznie.

Krwawy finał zabawy

Trzy osoby zabite, pięć rannych

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek, 15 bm., w czasie odpustu we wsi Żelisewie Podkościelnym (pow. siedlecki) wynikł spór, a następnie bójka na zabawie między braćmi: Franciszkiem i Józefem Pacholakami, oraz Janem Łęgasą — a Stanisławem Kowalczykiem.

W wyniku bójki Pacholakowie i Łęgasa rzucili się z nożami w ręku na Kowalczyka, zadając mu kilka ciosów w klatkę piersiową i plecy. W kilka minut po zbrodniczym napadzie Kowalczyk zmarł. Zabójcy rzucili się do ucieczki.

Komendant posterunku policji w Kotyniu, przod. Franciszek Miąc zarządził pościg za mordercami. Do pościgu przyłączyła się miejscowa ludność. Okazało się, iż zbrodniarze ukryli się w zagrodzie Feliksy Osińskiej — we wsi Marysinie (gm. Żelisew).

Bandyci zamknięci nie chcieli otworzyć drzwi, a nawet po chwili z wnętrza padły strzały rewolwerowe. Kule ugodziły przodownika Miąca i jednego z rolników, biorącego udział w pościgu. Trafieni kulami w klatkę piersiową, padli trupem na miejscu.

Tymczasem bandyci wyskoczyli przez okno i zaczęli uciekać. Ponieważ za uciekającymi znowu pogoniła miejscowa ludność, bandyci, ostrzeliwując się, zranili jeszcze trzy osoby, w tej liczbie jedną kobietę.

Na wieść o krwawem zajściu, przybył na miejsce oddział policji z Siedlec w hełmach, pancerzach i z tarczami — z komisarzem Jarzębskim i kierownikiem wydziału śledczego podkom. Kozłowskim.

Po kilkugodzinnej obławie wszystkich bandytów, sprawców krwawego zajścia, aresztowano.

Uciekinierzy z Koronowa przebrali się w strachy na wróble...

Pościg za zbiegami z więzienia trwa — Dotąd przychwycono rtzech więźniów

Koronowo. (Tel. wł.) Pościg za zbiegami z więzienia koronowskiego trwa dalej. Nie ulega wątpliwości, że uciekinierzy ukrywają się narazie jeszcze w okolicach Bydgoszczy, gdyż zarówno brak środków, jak i czujność policji uniemożliwia im wyjazd w dalsze strony.

Ponieważ więźniowie zbiegli w bieliźnie, rozpoczęli oni starania o zdobycie ubrań cywilnych. Jedna grupa uciekinierów zakradła się do zagrody rolnika Kulmajera w Lochowie na Pomorzu i skradła większą ilość różnej garderoby. Przebudzeni domownicy zostali obrzuceni przez więźniów kamieniami. Również dokonano włamania u rolnika Zadwornego, gdzie skradziono części garderoby i środki żywnościowe. Uciekinierzy okradli wszystkie napotykane na drodze strachy na wróble, zabierając części garderoby, mające jakąkolwiek wartość.

W dniu wczorajszym posterunek policji w Grucznie w pow. świeckim przeprowadzał obławę i natknął się na trzech uciekinierów. Jednego z nich zdołano ująć, dwaj pozostali zbiegli.

Ujętym, trzecim zkolei, okazał się Andrzej Pucejko, skazany na 8 lat więzienia. Pucejko miał jeszcze do odsiedzenia 4 lata, gdyż termin jego kary mijał w kwietniu 1939 r.

Pościg za uciekinierami jest bardzo trudny, gdyż za dnia ukrywają się oni w lasach, a dopiero w nocy ruszają w dalszą drogę, kradnąc po drodze co się tylko da.

Przypuszczać należy, że w ciągu najbliższych dni ujęta zostanie reszta więźniów, gdyż ludność okoliczna przychodzi władzom z pomocą w obawie o swoje życie i dobytek.

Można lepiej...

STARA HISTORJA

Mało która historja powtarza się tak często jak ta właśnie:

Jak długo pan X jeszcze nie był klientem, panowie z firmy, świata za nim nie widzieli. Czego mu tam nie obiecywano! Chcianoby sięgnąć po same gwiazdy na niebie i ofiarować je wielce szanownemu klientowi.

Kiedy jednak pan X. nareszcie dał zamówienie, zachowanie się panów z firmy jakoś dziwnie się odmieniło. Stało się naraz tak lakoniczne... A nie daj Boże jakąś reklamację lub coś w tym rodzaju, bo i jakże: szanowny pan wszak podpisał nasze warunki sprzedaży i dostawy? — Oczywiście że podpisał. Był przecież tak oszołomiony nadmiarem czekających go dobrodziejstw, że nie zdążył przestudjować, a może nawet nie zauważył tych maczkiem drukowanych warunków, przepisów i zastrzeżeń, których pełno na każdym blankiecie zamówienia.

Żałosny koniec tej historji przypomina starą prawdę. Według niej zdobycie pierwszego zamówienia nie jest znów tak trudne. O wiele trudniejsze jest utrzymanie klienta. Co zaś do przyczyny dla której panowie z firmy za następnym razem zastają drzwi klienta zamknięte na cztery spusty, to tkwi ona najczęściej w tem, że się nie dotrzymało obietnic, względnie obiecywało coś, czego wogóle nie można było dotrzymać, nie mówiąc już o tak samobójczem postępowaniu, jak późniejsze zasłanianie się warunkami dostawy.

Raz dane obietnice muszą być wypełnione — za wszelką cenę!

WU - EL

U stóp Tej, która uratowała Polskę

W piętnastą rocznicę „Cudu nad Wisłą" na Jasnej Górze

Częstochowa, 17. 8. Tegoroczny obchód 15 sierpnia wypadł w grodzie podjasnogórskim mimo niesprzyjającej pogody pięknie i uroczyście.

Już od rana w przeddzień święta nieprzerwanym szlakiem zaczęły ciągnąć ku Jasnej Górze pielgrzymki. Ogółem na uroczystości przybyło około 30 tysięcy ludzi. Uroczystości rozpoczęły się w środę wieczorem wspaniałą procesją marjańską, która ze względu na ulewny deszcz musiała odbyć się w Bazylice. W procesji wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje religijne oraz niezliczone rzesze pątnicze.

W nocy na 15 bm. trwała bezustanna adoracja Najśw. Sakramentu. O północy odprawiono uroczystą mszę św., poczem odbyły się Godzinki o Najśw. Marji P.

Czwartkowe uroczystości rozpoczęły się prymarją w kaplicy Matki Boskiej. Kazanie wygłosił znakomity kaznodzieja Pijar z Krakowa, o. Rektor Kadeja. O godz. 10 rano uroczystą sumę pontyfikalną celebrował J. E. ks. biskup Kubicki, sufragan sandomierski, kazanie wygłosił J. E. ks. biskup dr. Niemira z Pińska.

Po południu odbyła się Droga Krzyżowa z kazaniem oraz uroczyste nieszpory. O godz. 17 w kaplicy Matki Boskiej zostało odprawione nabożeństwo na pamiątkę „Cudu nad Wisłą". W nabożeństwie uczestniczyło liczne duchowieństwo; przybyły również procesje ze wszystkich miejscowych parafij. Wieczorem odbyła się procesja, poczem, po kazaniu, uroczyste błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

W piątek na zakończenie uroczystości ku czci Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny odbyły się o godz. 6 rano prymarje z kazaniem ks. dr. Buchały. O godz. 10,30 przed szczytem została odprawiona suma, która ostatecznie zakończyła cykl pięknych nabożeństw.

W uroczystościach 15 sierpniowych na Jasnej Górze w niezliczonym tłumie wiernych uczestniczyły również wybitne osoby. 15-go w godzinach przedpołudniowych przybył na Jasną Górę z żoną i synem wódz Błękitnej Armji gen. Józef Haller. Gen. Haller przybył do Częstochowy incognito. Po kilku godzinach pobytu na Jasnej Górze, w czasie których mili goście podejmowani byli przez OO. Paulinów, gen. Haller odjechał w drogę powrotną. Jednocześnie między innymi bawił na Jasnej Górze ambasador angielski Wilyams Noel.

na gorącym uczynku

Prezydjum rady grodzkiej B. B. W. R. w Gdyni rozesłało do wyborców senackich drukowane zawiadomienia, w których czytamy:

„Pragnąc utrwalić w pamięci obywateli doniosły akt głosowania do Senatu, wybranego na zasadach nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej z 1935 roku, jak również chcąc przypomnieć im spełnienie obowiązku obywatelskiego, wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wyborach do Senatu, przesyła skromny znaczek z napisem „SENAT 1935", który jako zaszczytną odznakę należy nosić do chwili zakończenia wyborów do Senatu.

Kierownik Sekretarjatu Grodzkiego
(—) Józef Rawski.
Prezes Rady Grodzkiej
(—) Władysław Grabowski."

Panowie Rawski i Grabowski uwiecznili... abstynencję wyborczą do Senatu w sposób prawdziwie genjalny...

* * *

Prasa żydowska zastanawia się już nad obliczem przyszłego Sejmu. Łódzki „Głos Poranny" na podstawie ogłoszonego spisu posłów wylicza, że na liście kandydatów znalazło się 42 b. posłów B. B. Pismo żydowskie przypuszcza, że wszyscy oni niemal wejdą do izby.

„Poza tem — czytamy dalej w „Głosie Porannym" — ogromną ilość kandydackich miejsc zajęli sekretarze i kierownicy prowincjonalnych organizacyj B. B. W. R. Wielka liczba kandydatów, figurujących w spisie, jako rolnicy, są to ziemianie; bardzo nie wielki odsetek tych rolników stanowi reprezentację włościaństwa."

A jak wyszli z kolegjów wyborczych rozłamowicze? „Głos Poranny" donosi o tem, co następuje:

„Grupa wyzwoleniowców, którzy w ostatniej chwili stanęli do wyborów, wyszła z walki o kandydatury bez wielkiego sukcesu. Tylko jeden z nich Kot.ra znalazł się w Lubelskiem na pierwszem miejscu, 4 pozostali: Waleron, Róg, Tatarczuk i Wyrzykowski są na dalekich miejscach i szanse wyboru mają niewielkie. Oprócz Langiera przepadli jeszcze Smoła i Stolarski."

Tych, którzy dla mandatu zdradzili swe przekonania, niema co żałować.

„Osobną grupę na listach kandydatów — cytujemy w dalszym ciągu pismo żydowskie — stanowią arystokraci: książę Tarnowski z Dzikowa, książę Leon Sapieha z Przemyśla, hr. Tyszkiewicz z Wilna, hr. *Hutten Czapski z Nowogródka, książę Światopełk - Mirski z Białej Podlaskiej, ks. Andrzej Potocki z Małopolski Wschodniej.*"

Krakowski „Czas" zastanawia się nad pytaniem, „czy przyszli posłowie są należycie przygotowani do swej roli" i tak pisze:

„Pod tym względem można żywić pewne uzasadnione obawy. Można mieć wątpliwości, czytając nazwiska wysuniętych kandydatów, czy większość z nich posiada odpowiednie przygotowanie i wyrobienie".

Takie jest oblicze przyszłego Sejmu w świetle uwag pism żydowskich i „sanacyjnych".

Przynęta na... wybory

Niedawno dzienniki „sanacyjne" (z „Gazetą Polską" na czele) zamieściły doniesienia, że naskutek starań Stow. Weteranów Armji Polskiej we Francji, władze francuskie nadały temu stowarzyszeniu prawo nadawania krzyża kombatanckiego b. żołnierzom armji polskiej we Francji. Z krzyżem tem — głosiły doniesienia prasy „sanacyjnej", — związany jest przywilej pobierania dożywotniej renty, która przysługuje oznaczonym po przekroczeniu 50 roku życia.

Jak sprawa ta wygląda w rzeczywistości? Wyjaśnia to zarząd główny Związku Hallerczyków na podstawie informacji, zasięgniętej w ambasadzie francuskiej. Okazuje się, że krzyż kombatancki, jak również karta i renta kombatancka nie przysługują żołnierzom armji polskiej we Francji, — gdyż dekret rządu francuskiego powyższe wyróżnienia przewiduje tylko dla tych cudzoziemców, którzy służyli w armji francuskiej i przyjęli obywatelstwo francuskie. Natomiast Hallerczycy, obywatele Polscy, mogą się starać o otrzymanie tylko krzyża kombatanckiego, bez żadnej renty, i to o ile służyli uprzednio w armji francuskiej, a względnie w Legji Cudzoziemskiej.

Tak wygląda rzeczywistość.

Związek Hallerczyków, donosząc o powyższem, wyraża w liście do redakcji przypuszczenie, że sferom „sanacyjnym", rozpowszechniającym nieprawdziwą wiadomość chodziło o ściągnięcie do wyraźnie „sanacyjnego" Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej we Francji jak największej liczby b. żołnierzy z armji błękitnej. Cel, tej akcji jest przejrzysty. Wybory się zbliżają, chodzi o podpisy!

Ostrzeżenie

Przeciwko nadużywaniu imienia gen. Hallera

Łódź, dnia 16 sierpnia.

Otrzymaliśmy poniższe pismo z prośbą o opublikowanie:

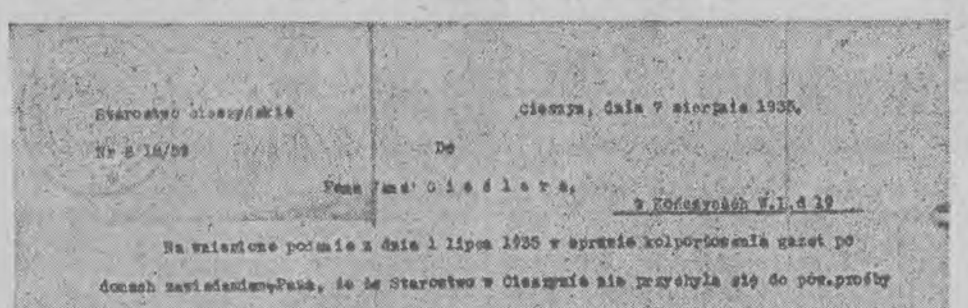
„W tych dniach prasa żydowska podała wiadomość o utworzeniu się w Łodzi nowej organizacji politycznej im. gen. Józefa Hallera.

Jeżeli powyższa wiadomość odpowiada prawdzie, to ostrzegamy organizatorów przed podszywaniem się i używaniem w celach politycznych imienia gen. Hallera. Jeżeli to nie pomoże — panów, którzy się ośmielają bez zgody gen. Hallera użyć Jego imienia, pociągniemy do odpowiedzialności sądowej.

Zw. Hallerczyków,
Chorągiew Łódzka nr. 4".
(podpisy).

„Dowcipny" referendarz

Przedstawiciel naszego pisma w Kończycach, p. Jan Cieślar złożył do starostwa cieszyńskiego wniosek o pozwolenie na kolportaż „Orędownika" po domach. W odpowiedzi otrzymał pismo, które ze względu na jego charakterystyczną treść reprodukujemy poniżej w oryginale.


Starostwo cieszyńskie
Nr B 18/59
Cieszyn, dnia 7 sierpnia 1935.
Do
Pana Jana Cieślara, w Kończycach W.I.d.19
Za Starostę:
/Stoch/
Referendarz

Starostwo cieszyńskie
Nr. B 18/59
Cieszyn, dnia 7 sierpnia 1935 r.

Do Pana Jana Cieślara
w Kończycach W. I. d. 19.

Na wniesione podanie z dnia 1 lipca 1935 r., w sprawie kolportowania gazet po domach, zawiadamiamy Pana, że Starostwo Grodzkie w Cieszynie nie przychyla się do powyższej prośby **ze względu na brak lokalnej potrzeby.** (podkreśl. red.)

Od powyższego orzeczenia przysługuje Panu prawo odwołania do Urzędu Wojew. Śl. w drodze tut. Starostwa w ciągu dni 14 od dnia następnego po doręczeniu niniejszego orzeczenia.

Za Starostę
(—) Stoch
Referendarz.

Wielu już naszych „przyjaciół" myślało nad tem, jakiby dypomatyczny wykręt znaleźć na uzasadnienie wstrętów, czynionych rozpowszechnianiu „Orędownika". Żaden z nich dotąd nie wpadł na taki prosty, a „dowcipny" pretekst. Zakaz kolportażu „Orędownika" w Cieszynie uzasadnia pan referendarz „brakiem lokalnej potrzeby". Wysunął argument, z którym trudno polemizować w Polsce, kraju, w którym bądź co bądź do dziś obowiązuje prawo podaży i popytu, a o potrzebie decyduje sam konsument, wolny obywatel Rzeczypospolitej. P. referendarz Stoch z Cieszyna załatwił się z tą sprawą tak, jakby do decydowania o swoich potrzebach — poza urzędowaniem — nie był przyzwyczajony. W Hitlerji taki „gleichschalter" zrobiłby już napewno karjerę. W naszym kraju p. Stoch jest jeszcze tylko referendarzem...

Kto ma w Polsce pieniądze

Warszawa. (Tel. wł.) Dwaj wybitni kupcy żydowscy w Łodzi Hamburger i Pinczewski nabyli od „National Provincional Bank" w Londynie portfel akcyj włoskiej fabryki wyrobów bawełnianych manufaktury sukiennej „Leonharde Wölker i Girbard", wynoszący 60 proc. kapitału. Kapitał tej spółki wynosi około 8 miljonów, transakcja większością akcyj **tej spółki wynosi zatem około 5 milj.**

Znowu aresztowanie narodowców

Sosnowiec. (Tel. wł.). W dniu 11 b. m. zatrzymani zostali przy sprzedaży przed kościołem gazet narodowych na Pogoni członkowie Stronnictwa Narodowego: Frankowski R., Hincyngier J. i Witaszczyk W. Narodowcom zarzucano, że sprzedażą tamują ruch uliczny i że nie wolno wywoływać tytułów pism. Dopiero po spisaniu dochodzenia i po wyjściu wiernych z kościoła ich zwolniono.

Rozwiązanie B. B. w Pabjanicach

Pabjanice. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym 16 bm. przybył do Pabjanic sekretarz wojewódzki BB. Wacław Budzyński ze specjalnem zleceniem od b. min. Hubickiego, by rozwiązać miejscową radę grodzką BB., której prezesem był dr. Witold Eichler. Rozwiązanie grodzkiej rady BB. nastąpiło w związku z dokonanemi wyborami kandydatów na posłów na zgromadzeniu okręgowem 14. bm.

Jak już podawaliśmy, o mandaty poselskie ubiegał się prezes dr. Eichler. Kiedy jego osoba nie została wzięta w rachubę, usunięty poczyna domagać się mandatu senatora.

Charakterystyczne są także kulisy ustalania kandydatur. Centrala BB. projektowała na pierwsze miejsce w tym okręgu umieścić sekretarza BB. z Łodzi p. Wacława Budzyńskiego. Wskutek intryg miejscowej „sanacji" przeciw centrali, p. Budzyński znalazł się dopiero na trzeciem miejscu.

Obecnie decyzja wojewódzkiego komitetu BB zmierza do zlikwidowania buntu we własnych szeregach. Posunięcie komitetu wojewódzkiego BB w Łodzi wywołało popłoch wśród miejscowych „sanatorów". Miejscowy organ „sanacyjny" „Gazeta Pabjanicka" zawiesiła swoje wydawnictwo.

Nadmienić należy, że Eichler jest prezesem licznych organizacyj „sanacyjnych" oraz przewodniczącym klubu radzieckiego BB. Jak się dowiadujemy, not. Wallach, były starosta pow. łaskiego, otrzymał polecenie zorganizowania „sanacji" na terenie Pabjanic i pow. łaskiego na nowo.

SPOSTRZEŻENIA

Nadużycia na duszach dzieci

Nie mam zamiaru mówić w tej chwili o różnych piśmidłach i ilustracjach niemoralnych, zatruwających duszę młodzieży, o nieprzyzwoitych książkach i wystawach sklepowych, o niecenzuralnych fotosach, wystawianych w gablotkach przed kinami — a dostępnych dla dzieci, które na film dany nie mają wstępu. O tem zresztą już pisałam na tem miejscu.

Chodzi mi obecnie o wychowanie domowe dziecka, o jego najbliższe otoczenie i stosunek tego otoczenia do małego obywatela. Oczywiście, że nie będę pisała o całokształcie tego wychowania. Przytoczę tylko kilka bijących w oczy przykładów, zresztą dobrze wszystkim znanych.

Otóż przychodzi z wizytą ciocia do domu, w którym jest dziecko rozpoczynające mówić. Dziecko jest tak rozkoszne, gdy wymawia pierwsze wyrazy, gdy buduje pierwsze zdania, gdy odpowiada swoją gwarą dziecinną na pytania. Więc równie „rozkoszna" ciocia z niezmordowaną energją stawia dziecku cały szereg stereotypowych pytań na temat tego co robi tatuś, a co mamusia itd., itd. Aż u raptem, ni stąd ni zowąd pada najniepotrzebniej Łardzo niemądre i niepedagogiczne pytanie: — a kogo ty więcej kochasz, mamusię, czy tatusia?

Do odpowiedzi dziecka na takie pytania nie przywiązuje się zwykle specjalnej wagi — wywołują one tylko mniejszą lub większą salwę śmiechu i zadowolenia u starszych. Należałoby jednak większą wagę przywiązywać do pytań zadawanych dziecku i nie pozwalać stawiać takich niemądrych, jak to, o którem przed chwilą wspomniałam — nawet gdyby się ciotunia o to obraziła. Zresztą rodzice sami — niestety — takich pytań nie unikają.

Jeżeli chodzi o stosunek rodziców do dziecka, to jest on nieraz — śmiało powiedzieć można — nieludzki. Dba się o zdrowie fizyczne dziecka, o to, żeby się dziecko najadło, wyspało, dobrze wyglądało — ale duszę dziecka nietylko, że się zaniedbuje, lecz wprost kaleczy. Bo czyż nie jest kalectwem dziecięcej duszy kłótnia rodziców w obecności dziecka i miotanie różnych słów nieparlamentarnych. Czyż rodzice w takich wypadkach nie podkopują zaufania do nich dziecka?

A cóż mówić o rodzicach i tych osobach, które bywają w domu rodziców i nie krępują się zupełnie obecnością dzieci w czasie swych nietylko trywialnych ale i nieprzyzwoitych nieraz rozmów, w czasie obmawiania bliźnich, czy w czasie nawet różnych ekscesów?

Są to wszystko przykłady codziennych nadużyć, dokonywanych na duszach dzieci własnych i obcych, na duszach niewinnych i czułych, na których takie i tym podobne fakty utrwalają się jak na najczulszej kliszy i pozostają na całe życie — często spędzając pogodny uśmiech z twarzy „przemądrzałego" i przedwcześnie dojrzałego dziecka.

Gdyby za te sprawy karano doraźnie, choćby tylko tak, jak za okaleczenie fizyczne — możeby ludzie unikali ich więcej.

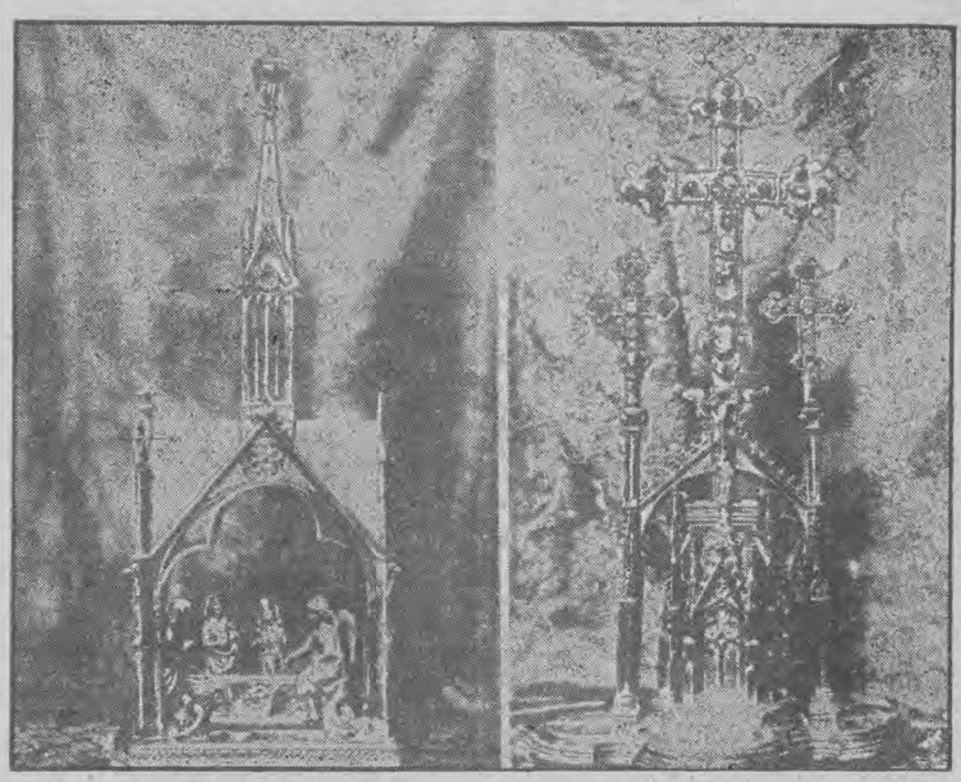
Czyż jednak poczucie odpowiedzialności za ukształtowanie duszy powierzonej naszej pieczy dziecka, nie powinno istnieć w każdym człowieku?!

Ł. REM.



Modny fason białej sukienki przybranej wiązaniami z czarnej tafty i wielkim monogramem.

ŚWIĘTOKRADZTWO W PAMPLONIE



W Pamplonie w Hiszpanji niewyśledzeni dotąd sprawcy ograbili doszczętnie skarbiec katedry, w którym znajdowały się cenne zabytki. Istnieje obawa, że sprawcy zdołali wywieźć swój łup przez pobliską granicę. Na zdjęciu widzimy zrabowane starożytne relikwiarze, cenne zabytki sztuki.

Narodowa pielgrzymka do Kalwarji

W pielgrzymce wzięło udział cztery tysiące narodowców

Kraków, 17. 8. Rok rocznie w dniach 12 i 13, 14 i 15 sierpnia odbywają się wielkie uroczystości religijne w Kalwarji Zebrzydowskiej, na które przybywa czasem setki tysięcy pielgrzymów.

W pielgrzymkach tych brali dotąd udział liczni narodowcy, ale indywidualnie w poszczególnych kompanjach pątniczych. W bieżącym roku Obóz Narodowy w krakowskiem i na Podhalu postanowił wziąć udział w tych uroczystościach jako odrębna pielgrzymka narodowa. Pielgrzymka wyznaczona została na 14 bm. Na oznaczoną godzinę zebrały się liczne zastępy narodowców z Podhala i innych powiatów województwa krakowskiego.

W karnych kolumnach, na czele których postępował chorąży ze sztandarem kościelnym, oraz kierownicy Obozu Narodowego, obeszli narodowcy Dróżki kalwaryjskie, śpiewając pieśni nabożne.

Pielgrzymkę zakończono złożeniem hołdu Matce Boskiej w Cudownym obrazie, znajdującym się w klasztorze na Kalwarji i modlitwą o Wielką Potężną i Sprawiedliwą Polskę. Modlitwa ta i zakończenie pielgrzymki odbyła się na podworcu klasztornym. W pielgrzymce wzięło udział około 4 tysięcy narodowców, w tem duża ilość umundurowanych. Pielgrzymka wywarła na uczestnikach, jak i na olbrzymich, bo blisko stutysięcznych masach ludności, znajdujących się wówczas w Kalwarji, potężne i niezapomniane wrażenie. Potężne wrażenie wywarła zwłaszcza na tłumach ilość narodowców i ich karność organizacyjna.

W Krakowie pod most Dębnicki — miejsce zbiórki narodowców, udających się pieszo do Kalwarji — o godz. 4 rano przybyło dwóch komisarzy policji, 14 policjantów mundurowych i kilkunastu funkcjonarjuszy policji śledczej. Każdego przechodzącego most legitymowano i wypytywano, dokąd się udają. Trzech narodowców aresztowano i odstawiono do dyspozycji wydziału śledczego, znaleziono bowiem u nich takie „zbrodnicze narzędzia", jak dwa duże mieczo Chrobrego. W kilku miejscowościach na Podhalu maszerujących narodowców zatrzymano i albo wrócono z drogi, albo zatrzymano do zakończenia pielgrzymki. W samej Kalwarji policja zdarła kilku narodowcom mieczyk.

W tejże Kalwarji zatrzymano na posterunku P. P. przez cały dzień sześć osób z Krakowa pod zarzutem gwizdania za podkomisarzem tajnej policji Olearczykiem.

Pielgrzymka narodowa do Kalwarji wypadła imponująco i jako dowód uczuć religijnych, ożywiających narodowców, i jako rewja sił narodowych i sprawnej i karnej organizacji Obozu Narodowego. (J)

„Express Jarosławski" przestał wychodzić

Warszawa. (Tel. wł.) Wychodzący w Jarosławiu tygodnik „Express Jarosławski" przestał wychodzić, po przeprowadzeniu przez Komisję Sanitarną lustracji drukarni, w której pismo drukowano. Komisja stwierdziła wyjątkowo antysanitarne warunki. (w)

Ks. biskup Kubina u Ojca Św.

Warszawa. (Tel. wł.) Papież przyjął na audjencji prywatnej w Castel Gandolfo biskupa częstochowskiego ks. Kubinę. Przyjęty był również ks. Prałat Paccini, andytor nuncjatury papieskiej w Warszawie. (w)

Bohaterscy uczniowie

Warszawa. (Tel. wł.) Dwaj bohaterscy uczniowie Tadeusz i Józef Jaroszewicze, którzy podczas wypadku z 26 wychowankami kolonji letnich w Żeraniu, wykazali niezwykłą ofiarność i wyratowali 25 tonących zostali przedstawieni do odznaczenia medalem za ratownictwo. (w)

Wybory kandydatów do Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Za tydzień, 25 bm. przypada termin zebrań obwodowych do Senatu, które wybierają kandydatów do wojewódzkich kolegjów. Drugiem stadjum wyborów będzie 21 września kiedy kolegja wybiorą senatorów. (w)

Delegacja gdańska przybywa do Warszawy

Warszawa. (Tel. wł.) W nadchodzący poniedziałek przyjeżdżają do Warszawy delegaci gdańscy, radcowie stanu Büttner, Kunst i Hoffmann. Podejmą oni rokowania z przedstawicielami ministerstwa przemysłu i handlu, spraw zagranicznych i skarbu, dotyczące cofnięcia przez Gdańsk zarządzeń o reglamentacji walut, a właściwie guldena gdańskiego. (w)

20 miljonów zaległości...

Warszawa. (Tel. wł.) Ubezpieczalnie Społeczne przygotowują wykazy zaległości, z których ulec ma umorzeniu około 20 miljonów zł. Będą one rozmaitym przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym darowane.

O nostryfikację dyplomów lekarskich

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu napływu kandydatów do nostryfikacji dyplomów lekarskich wydział lekarski Uniwersytetu postanowił odroczyć nostryfikację dyplomów lekarskich zagranicznych do roku 1938. (w)

Łódzkie widoki

Na peryferjach

Ostatnio „zdarzyło się", że mieliśmy przez dwa dni b. piękną pogodę.. „Wypadek" godny zanotowania, zwłaszcza, że P-i-m akurat zapowiedział „zachmurzenie z lekkiemi opadami deszczowemi". Słońce paliło, jak się patrzy, więc... — ...więc parasola nie wezmę, mówię do przyjaciela, którego ciągnąłem na przechadzkę.

— A Pim?

— Eee... — odpowiadam lekceważąco — on i tak nie wierzy w to, co przepowiada.

Poszliśmy tedy — za miasto, na peryferja. Z początku przyjaciel mój sprzeciwiał się mojemu projektowi, bo — jak wyznał szczerze, bez najmniejszej intencji obrażania miłych mieszkańców tych dzielnic — „tam niema nic ciekawego". Właśnie rzec miała się odwrotnie. Sam mi to przyznał, gdyśmy „zmachani" wrócili do domu.

Przedewszystkiem stwierdziliśmy fakt bezsporny, że największym skarbem peryferji miejskich — to czyste i zdrowe powietrze. Niema tam coprawda tramwajów, autobusów, taksówek, dorożek, rozkopanych ulic (owszem „rozkopane" są — ale to ich naturalne oblicze) — takich, jak w śródmieściu — może jednak te właśnie braki stwarzają miłą atmosferę.

W pewnem miejscu doszliśmy aż do ostatnich domków, od których rozciągały się już tylko pola uprawne, łąki i lasy... Piękny widok! — Podchodzimy do budki (maleńkiego sklepiku) i podejrzliwie patrzymy, kto w nim siedzi. Po chwili wchodzimy. Stojąca za „ladą" zdrowa kobiecina, „matka dzieciom" — przywitała nas dość obcesowo:

— A co to panowie tak ukradkiem patrzą do mojego kramu?

— A no — właśnie... — odpowiadam zażenowany — myśmy chcieli stwierdzić, czy przypadkiem niema tu Żyda...

Kobieta roześmiała się, pokazując piękne, zdrowe zęby.

— Tu, panie, Żydów niema.

— Jakto, nie mieszkają tutaj?

— O, nie! Oni ciągną zawsze do środka miasta. Tam im widocznie lepiej...

— A kramików żydowskich także tutaj niema?

— Są — ale niewiele. Im bliżej do miasta, tem więcej sklepów żydowskich.

— A co pani tutaj sprzedaje?

— Przecież pan widzi: wodę sodową, lemonjadę, owoce, cukierki...

— A papierosy?

— Nie mam zezwolenia.

— Przecież Żydzi w mieście sprzedają papierosy...

— Tak, sprzedają. Nie wiem, jak oni to robią.

— Czy może się pani z tego kramiku utrzymać?

— Ano, jakoś się radzi.

Zakupiliśmy trochę owocu i pożegnaliśmy kobietę.

Po drodze mówię do przyjaciela:

— Ciekawe, że tutaj Żydów tak mało...

— Kogo mają „obrabiać" — nędzarzy? Przecież wszyscy, którzy tutaj mieszkają, to sama bieda. Żydzi zawsze szukają lepszego żeru.

— Sądzę, że bez Żydów jest im tutaj lepiej...

— Oczywiście, że lepiej, ale cierpią nędzę... Taka kobiecina z powodzeniem mogłaby utrzymać swój dom z kiosku w centrum miasta; ale tam panami są Żydzi.

— Ano — tak...

Rozmawiając w dalszym ciągu doszliśmy do drugiego kiosku z gazetami.

— Jakie tutaj czytają pisma? — pytam kioskarza.

— Różne. „Orędownik", „Ekspress"... różne.

— A „Ekspress" — to jakie to pismo?

— Żydowskie.

— Kupują go Polacy?

— Kupują.

— A dlaczego?

— Trudno powiedzieć. Wyzywają na nie, ale kupują. Powiadają też, że muszą wiedzieć, jak Żydzi kłamią.

— Zła metoda, panie Kupując żydowskie pisma, wzbogaca się ich materjalnie. Żydzi i tak mają dużo pieniędzy.

— Ja właśnie tak ludziom tłumaczę...

— No i co?

— Proszę pana, ja panu powiem otwarcie: Żydzi za mało jeszcze weszli nam za skórę, skoro są Polacy, którzy ich popierają...

Oea.

W ślepym zaułku

Paryskie obrady trzech mocarstw dokoła zatargu włosko-abisyńskiego odbywają się w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay. Zaniechano jednak zbierania się w wielkiej sali zegarowej, gdzie zazwyczaj odbywają się doniosłej wagi konferencje międzynarodowe i gdzie m. in. odbyło się uroczyste parafowanie paktu Kellogga. Konferencja toczy się w małym salonie ministra spraw zagranicznych. Rzeczoznawcy, przywiezieni przez Edena i barona Aloisi'ego, obraduja w sąsiednich salach.

Dotychczasowy bilans obrad jest raczej ujemny. Włoskie stanowisko nie uległo zmianom. Włochy nie zgadzają się na koncesje gospodarcze bez równoznacznych ustępstw natury politycznej. Chodzi w tym wypadku o oddanie pod wpływy włoskie pasa ziemi — pomostu na wschodzie Abisynji — między Erytreą a Somali. Stanowisko angielskie wywodzi się z podstaw prawno-formalnych traktatu z r. 1906. Min. Eden obstaje przytem, że włoskie poczynania naruszają układ trzech mocarstw z r. 1906; gdyby zaś doszło do zbrojnej akcji włoskiej, to byłaby ona naruszeniem paktu Kellogga, paktu Ligi Narodów oraz włosko-abisyńskiego układu przyjaźni z r. 1928. W interesie pokoju i poszanowania paktu Ligi Narodów Anglja dopuszcza jednak możliwość włoskiej penetracji do Abisynji, lecz wyłącznie w dziedzinie gospodarczej.



Z TARGU O AFRYKĘ
Baron Aloisi w rozmowie z włoskim ambasadorem w Paryżu, Cerruttim.

Na podstawie rozmów Lavala z posłem abisyńskim w Paryżu snuje się przypuszczenia, że Abisynji zależy na pokojowem rozwikłaniu zatargu. Podobno Abisynja skłonna jest do udzielenia Włochom pewnych koncesyj gospodarczych, odrzuca jednak z całą stanowczością jakikolwiek mandat o charakterze międzynarodowym nad niepodległem cesarstwem etjopskiem.

Z powyższego wynika, że sytuacja nie uległa wyjaśnieniu; konferencja utknęła w ślepym zaułku.

Włosi nie ukrywają, że stanowią w chwili obecnej żywioł rewolucyjny o wielkiej dynamice narodowej, który musi sobie wywalczyć w świecie taką pozycję, jakiej wymagają jego potrzeby życiowe.

Niedziw przeto, że na liście, na której według planu Lavala, lubującego się w logice i przejrzystości, wypisano kilkanaście pytań dotyczących stanowiska Anglji i Włoch do poszczególnych zagadnień związanych z sprawą Abisynji, widnieje obecnie więcej minusów, aniżeli plusów.

Zrozumiały jest pesymizm prasy francuskiej i angielskiej, wyrażającej obawy, że wobec uporu włoskiego trudno będzie wynaleźć kompromisową formułę. Tem głośniej daje się w prasie angielskiej wyraz żądaniu, aby Wielka Brytanja, w razie nieustępliwości Włoch, zastosowała sankcje finansowe i gospodarcze, nie cofając się nawet przed zamknięciem kanału Suezkiego dla włoskiej marynarki wojennej.

Synod kościoła ewangelickiego na Śląsku rozwiązany!

Berlin. (PAT). Na zarządzenie policji politycznej rozwiązany został synod kościoła ewangelickiego na Śląsku. Jak wiadomo, biskup śląski Zaenker pragnął zreorganizować kościół śląski niezależnie od oficjalnego kościoła, którego głową jest biskup Mueller.

Rozgrywka anglo-włoska w Paryżu

Dotąd nie wyjaśniono, jakie żądania wysuwają Włochy

Paryż. (Tel. wł.) Koła dyplomatyczne omawiają wyniki rozmów, przeprowadzonych przez premjera Lavala z ministrem Edenem i baronem Aloisim i wyrażają przypuszczenie, że zagadnienie Abisynji było badane od podstaw. Ostateczny wynik rozmów zależy od instrukcyj, jakie otrzyma delegat Włoch od Mussoliniego. Jak dotąd, nie został wyjaśniony zakres żądań włoskich oraz forma, w jakiej Rzym wyobraża sobie swe wpływy polityczne w Abisynji. W kołach brytyjskich i francuskich panuje zdecydowane dążenie do znalezienia pokojowego rozwiązania.

Aresztowanie 7 posłów opozycyjnych w Gdańsku

Wśród aresztowanych jest przywódca grupy niemiecko-narodowych

Warszawa. (Tel. wł.) Z Gdańska nadeszły wiadomości o aresztowaniach i dalszych rewizjach wśród opozycji, a zwłaszcza wśród wybitnych działaczy niemiecko - narodowych.

Miano aresztować 7 posłów opozycyjnych, a wśród nich przywódcę grupy niemiecko - narodowych posła Gemma. (w)



Obraz spustoszenia w miejscowości Ovada we Włoszech, nawiedzionej przez powódź. Zniszczonych zostało około 130 domów oraz most; liczba rannych i zabitych, przeważnie dzieci, nie jest jeszcze ustalona.

Walki komunistów z hitlerowcami w Holandji

Przybyłe na miejsce bójki oddziały policyjne powitane zostały kamieniami

Amsterdam. (PAT.) Wczoraj wieczorem, gdy członkowie partji narodowo-socjalistycznej usiłowali rozpocząć akcję propagandową, napadł na nich tłum, złożony z elementów lewicowych. Przybyłe na miejsce bójki oddziały policyjne powitane zostały przez tłum kamieniami. Położenie policji stało się tak groźne, że dopiero przy użyciu broni palnej udało się przywrócić spokój.

Czy w czasie strzelaniny były jakie ofiary w ludziach, nie zostało jeszcze ustalone. Jest nader prawdopodobnem, że komuniści zaopiekowali się sami rannymi, nie chcąc pozostawiać ich w ręku władz bezpieczeństwa.

Rokowania polsko - duńskie

Warszawa. (Tel. wł.) Z dniem 1 września wygasa umowa kontyngentowa między Polską i Danją. W najbliższych dniach mają być podjęte rokowania o zawarcie nowego układu. (w)

200 tysięcy dzieci korzystało z darmowego przejazdu

Warszawa. (PAT). W pierwszym tygodniu darmowego przejazdu dzieci skorzystało z niego około 200 tysięcy dzieci. Darmowe przejazdy dzieci obowiązują tylko do godziny 24 21-go sierpnia.

Wycieczka polska w Belgji

Bruksela. (PAT). W Belgji bawiła w ciągu dwóch dni wycieczka kilkuset osób, która na pokładzie statku „Kościuszko" przybyła do Antwerpji. Wycieczka podejmowana była herbatką w pawilonie polskim na wystawie światowej.

Niemcy zabrały się do kultury Żydów

Berlin. (PAT). Między urzędem tajnej policji państwowej w Berlinie a specjalnym pełnomocnikiem ministra oświaty i propagandy Rzeszy — komisarzem Hinklem ustalone zostały wytyczne działalności „związku żydowskich organizacyj kulturalnych Rzeszy Niemieckiej". Wszystkie żydowskie organizacje kulturalne z wyjątkiem organizacyj szkolnych i gmin wyznaniowych muszą do dnia 15 września rb. przystąpić do wspomnianego związku i od tego dnia znajdą się pod kierownictwem prezydjum związku, zatwierdzonego przez komisarza Hinkla.

Rozwiązanie lóż masońskich w Rzeszy

Berlin. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick wydał do rządów krajowych oraz do komisarza Rzeszy w Zagłębiu Saary zarządzenie natychmiastowego rozwiązania tych lóż masońskich, które do tej chwili dobrowolnie się nie rozwiązały. Majątek tych lóż ma ulec konfiskacie.

Słowacy zapowiadają bojkot radja praskiego

Bratislava. (PAT). Organ stronnictwa słowackich autonomistów „Slovak" protestuje przeciwko zwalczaniu stronnictwa ks. Hlinki przez radjo praskie i przyłączone do niego stacje nadawcze, zapowiadając, że o ile to nie ustanie, ogłoszony zostanie na Słowaczyźnie bojkot radjowy.

Aresztowanie polskiego robotnika w Czechach

Morawska Ostrawa. (PAT). Żandarmerja czeska aresztowała Józefa Knoblocha, robotnika hut trzynieckich, młodego i wybitnego działacza w polskim ruchu robotniczym i narodowym. Powodem aresztowania była mowa, jaką wypowiedział p. Knobloch nad grobem ś. p. Pyszki, robotnika hut trzynieckich.

Ribbentrop ministrem spraw zagranicznych Rzeszy?

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości, że specjalny mąż zaufania kanclerza Hitlera w dziale polityki zagranicznej von Ribbentrop ma w najbliższych dniach objąć wybitne stanowisko w urzędzie spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse. Będzie powołany bądź na stanowisko podsekretarza w miejsce mającego ustąpić von Bülowa, albo mianowany będzie ministrem spraw zagranicznych Rzeszy. (w)

Wiadomości

Rzymski dziennik „Piccolo" donosi, że w Somali włoskiem w odległości 150 km. od granicy abisyńskiej kapitan Tratini odkrył bardzo bogate pole diamentowe.

*

Niemiecki min. spraw wojsk. Blomberg wydał rozporządzenie, zabraniające udzielania urlopu żołnierzom poborowym na rekolekcje czy to katolickie, czy ewangelickie.

*

Dwaj piloci Prosser i Stoll zamierzają dziś wieczorem wystartować do lotu bez lądowania z Cleveland do Bahia Blanca w Argentynie. Byłby to rekord lotu na odległość bez zatrzymywania się.

*

Z Buenos Aires donoszą, iż rząd argentyński zamówił w firmie Vickers Armstrong Co. krążownik, którego budowa będzie kosztowała miljon funtów szterlingów.

*

Z niemieckiej statystyki na rok 1934 wynika, że w Berlinie po raz pierwszy od szeregu lat zanotowano zwyżkę urodzin nad zgonami w stosunku 1,3 na 1000 mieszkańców. Na 1000 osób wypada 13,8 małżeństw.

*

Z Hameln, w regencji hanowerskiej, donoszą, że w tamtejszym głównym urzędzie pocztowym wybuchł groźny pożar, który zniszczył doszczętnie halę samochodową. Spaliło się 6 samochodów ciężarowych oraz jedno auto obsługi technicznej. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

*

Francuski minister finansów udzielił prasie wywiadu w którym stwierdza, że rząd zdołał doprowadzić już do zrównoważenia budżetu. Akcję premjera Lavala minister finansów nazwał zbawienną.

Do Londynu przybył były prezes Rady Ministrów Węgier Bethlen. Bethlen zaprzecza pogłoskom, jakoby przyjechał do Anglji w charakterze emisarjusza arcyksięcia Ottona.

*

Uroczystość odpustową parafji św. Jacka w Rozbarku pod Bytomiem usiłowali zamącić hitlerowcy przez wnoszenie okrzyków przeciw kościołowi i rozrzucanie ulotek z paszkwilami bluźnierczemi.

Jak bandyci chińscy zamordowali Jonesa

Szczegóły morderstwa, którego ofiarą padł dziennikarz amerykański

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Kałganu, zamordowanie angielskiego publicysty wywołało w kołach oficjalnych ogromne wzburzenie. Wypadek niewątpliwie nie pozostanie bez echa wśród zainteresowanej dyplomacji.

Według urzędowych doniesień władz prowincjonalnych w Czacharze, ambasada brytyjska powiadomiona została o śmierci Garreta Jonesa dopiero po odnalezieniu jego zwłok. Ambasador brytyjski, jak słychać, już przesłał energiczny protest do rządu nankińskiego.

Pierwsza wiadomość o śmierci Jonesa dotarła do władz chińskich w piątek zrana. Przyniósł ją kierownik transportu soli z Kałganu. W czasie swej podróży spotkał on na południe od miejscowości Pao-Czangsien policjanta chińskiego, który opowiedział mu, iż odnalazł zwłoki pewnego obcokrajowca, wykazujące trzy rany postrzałowe. Było to 11 bm.

Ekspedycja żandarmerji, wysłana na poszukiwania, odnalazła istotnie zwłoki, które, jak stwierdzono, należały do poszukiwanego i uprowadzonego przez bandytów Garreta Jonesa. Policjanci natknęli się przytem na bandytów, którzy, ścigani, ostrzeliwali się. Pięciu z nich zostało w strzelaninie zabitych.

Według uzupełniających doniesień, szczegóły zamordowania dziennikarza angielskiego są następujące:

Ustalono, że Jones zupełnie wyczerpany z powodu nieodpowiedniego odżywiania, odmówił dalszej ucieczki z bandytami w góry na koniu. Bandyci, którzy pewni byli, że są ścigani, przez dłuższy czas zmuszali Jonesa do dalszej podróży. Gdy ten kategorycznie i bez względu na skutki odmówił, bandyci chcąc się go pozbyć, zastrzelili go porzucając jego zwłoki w górach. Odstawiono je po odnalezieniu do Pao-Czangsien. Natychmiast zawiadomiono władze w Czachar, które ze swej strony powiadomiły konsularne władze brytyjskie. Podjęty ponownie pościg za bandytami narazie nie dał wyniku.

Jak się dalej okazuje bandyci uprowadzili jednego z delegatów wysłanych na pertraktacje celem uwolnienia Jonesa. Żandarm chiński, który prowadził pomyślne pertraktacje z bandytami przy uwolnieniu Niemca Muellera przy jego ponownem zjawieniu się w obozie bandytów, gdzie miał postarać się o uwolnienie, również dziennikarza angielskiego, został ciężko poraniony.

Powstanie w Indjach Brytyjskich

2000 uzbrojonych tubylców zajęło groźną postawę — Wojska kolonjalne i oddziały lotnicze angielskie spieszą na pomoc

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Symli, w północno-zachodniej prowincji Indyj Brytyjskich wybuchło powstanie. Przeszło 2.000 tubylców, uzbrojonych doraźnie w broń i różne inne przedmioty, obsadziło okolicę wokół traktu Gandat, gdzie zajęło bardzo groźną postawę. Większe grupy powstańców obsadziły urzędy. Na miejsce wysłano silniejsze oddziały brytyjskich wojsk kolonjalnych. Dla zlikwidowania powstania wysłano również na miejsce oddziały lotnicze.



Lew morski w zoologu berlińskim, który w tej pozie wygląda jak gdyby był pomnikiem odlanym z bronzu.

W finale gry poj. panów w tenisie Niemiec Henkel pokonał Węgra Gabrovitsa 3:6, 10:8, 7:5, 6:1.

W turnieju piłkarskim zwycięzyły Węgry przed Anglją i Niemcami. W ostatnim dniu, w sobotę, Węgry pokonały Niemców 2:1.



Suknia jesienna z ciemno - czerwonej w szare paseczki wełny — Wielkie kieszenie. Na pasku i plastronie wielkie guziki drewniane. Foto: Yva.

Zmiana taryfy celnej

Warszawa. (PAT). W „Dzienniku Ustaw R. P.", nr. 61 z dnia 17 bm. opublikowane zostało rozporządzenie rady ministrów o zmianie taryfy celnej przywozowej. Rozporządzenie to zmienia taryfę w ten sposób, że naogół podwyższa ochronę celną w stosunku do nasion oleistych oraz tłuszczów i olejów.

Czytajcie „Jlustrację Polską"!



Sport w Łodzi

Wyścigi „Zjednoczonych". W dniu dzisiejszym rozpoczyna się doroczny bieg kolarski K. P. Zjednoczonych o nagrodę przechodnią. W wyścigu tym biorą udział kolarze całego kraju. Start rozpoczyna się o godz. 8. Bieg odbędzie się na przestrzeni 150 klm.

Rehabilitacja Kołodziejczyka. Jak wiadomo, dużo wrzawy swego czasu wywołało dziwne stanowisko Ł. O. Z. K., które zdyskwalifikowało Kołodziejczyka nie przyznając mu pierwszego miejsca w wyścigu dookoła Łodzi, za rzekome przewinienie na trasie. Onegdaj zarząd P. Z. T. K rozpatrywał sprawę tego wyścigu. Po dłuższych rozważaniach postanowiono *uchylić decyzję sędziego Pękalskiego, dyskwalifikującą zwycięzcę wyścigu Kołodziejczyka* i przyznającą pierwsze miejsce Bobrowi z Warszawy. Sędzia Pękalski uzasadniał decyzję swą paragrafem, który mówi o korzystaniu z pomocy osoby trzeciej a odnośnie do Kołozdiejczyka paragraf ten miał zastosowanie za przyjęcie w czasie wyścigu wody do picia od osoby postronnej. Władze kolarskie jednak wyszły z tego przekonania, że napicie się wody nie jest rzeczą niedozwoloną i uznał zwycięzcą Kołodziejczyka.

Łódź - Poznań. W dniu dzisiejszym na stadjonie sportowym Ł. K. S., o godz. 17 odbędą się międzymiastowe zawody w piłkę nożną pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Poznanai. Skład Łodzi nie uległ zmianie od podanego już przez nas poprzednio, natomiast Poznań, jak zaznaczyliśmy, przyjeżdża bez Fontowicza.

Wyścig „Turystów". W dniu dzisiejszym odbędzie się ze startem w Pabjanicach przy placu Wolności, o godz. 9 rano wyścig dla turystów, na dystansie 50 klm. W wyścigu tym mogą brać tylko udział kolarze posiadający ponad lat 50. Tytułu bronić będzie zeszłoroczny mistrz w tym biegu Gabrych.

Gry sportowe. Na wszystkich boiskach w dniu dzisiejszym odbywać się będą dalsze spotkania o mistrzostwo klasy A w koszykówkę żeńską i szczypiorniaka.

Wima — Hakoah 7:0 (4:0). W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich w turnieju o nagrodę przechodnią, drużyna fabryczna Wimy rozgromiła żydowską drużynę Hakoahu w wysokim stosunku. Przez cały czas trwania zawodów, widzewiacy mieli zdecydowaną przewagę, nie dopuszczając przeciwnika do głosu. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Janiczewski 4, Stępień 2 i Kudelski 1. Sędziował p. Jancz.

Polscy wioślarze we finale

Berlin. (Tel. wł.). W sobotę odbyły się na torze Gruenau pod Berlinem międzybiegi dla załóg, które zostały wyeliminowane w przedbiegach piątkowych. Z polskich załóg do międzybiegów stanęła dwójka bez sternika z Bożuchowskim i Kobylińskim. Dzięki drugiemu miejscu, jakie zajęła dwójka w tym biegu w czasie 8:19.9 za Włochami 8:15.8, Polacy zapewnili sobie udział w finale. Odpadła natomiast czwórka bez sternika, która w biegu obfitującym w szereg wypadków przyszła do mety jako trzecia, w czasie 7:27 za Austrją (7:04.8) i Belgją (7:15.5). Ostatnie miejsce zajęli Jugosłowianie, którzy w czasie biegu złamali wiosło po zderzeniu się z łodzią węgierską, która musiała się wycofać.

Obok Vereya w **jedynkach** i **wraz z** Ustupskim w **dwójce podwójnej w niedzielnych biegach finałowych startują z załóg polskich również obie pozostałe** dwójki. Dwójka poznańska Leporowski i Kuryłowicz (sternik Bącler), do finału doszła bez walki. W piątkowych przedbiegach polska dwójka bez sternika zajęła trzecie miejsce za Węgrami i Holandją.

Sukcesy Walasiewiczówny

W skoku w dal, Polka ustanowiła nowy akademicki rekord świata

Budapeszt. (Tel. wł.) Na dobiegających końca mistrzostwach akademickich świata w sobotę odbył się dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych pań i panów. Największy sukces odniosła Walasiewiczówna, która w skoku w dal zdobyła mistrzostwo świata. Poza tem Lokajski w pięcioboju zajął drugie miejsce, a Pławczyk szóste punktowane.

Wyniki: skok wdal pań: Walasiewiczówna 573 cm (nowy rekord świata igrzysk akademickich), 2) Gieppner (Niem) 567 cm, 3. Mauermeyer 546 cm.

Panowie: 400 m: Kovacs (Węgry) 53.1, 2. Wegener (Niem.) 53.5. Tyczka: Nishida (Jap.) 430 cm., 2. Ohie (Jap.) 410 cm. 5 000 m: Ward (ang.) 15.22,6, 2. Tanaka (Jap.) Pięciobój: 1. Stoeck (Niem.) 34.669 pkt., 2. Lokajski (Polska) 33.96 p., 3. Mueller Niem.) 33.2 p., 4. Boehme (Niem.), 5. Leventi (Węg.), 6. Pławczyk (**Polska**). **200 m.: Sir (Węg.) 800 m.**

Różne

P. Z. T. K. ustalił następujący skład kolarskiej reprezentacji Polski na mecz z Niemcami na trasie Warszawa—Berlin. 1. Cyran (A. K. S. Warszawa), 2. Duda (Garbarnia), 3 Galeja (HCP), 4. Ignaczak (Prąd War.), 5. Kiełbasa (fort Bema Warsz.) 6. Kołodziejczyk (Wima Łódź), 7. Konopczyński (Świt War.), 8. Michalak (fort Bema War.), 9. Napierała (fort Bema War.), 10. Olecki (Iskra War.), 11. Starzyński (Legja War.), 12. Targoński (Legja War.), 13. Wasilewski (fort Bema War.), 14. Zieliński (Okęcie War.).

Dzień wyborów — bez imprez sportowych. W dniach 8 i 15 września (dnie wyborów do Sejmu i Senatu) większa część imprez sportowych zostanie odwołana. Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił już odwołać wszystkie imprezy lekkoatletyczne. Wielkie uroczystości jubileuszowe „Ruchu" zostały także przełożone **na późniejszy termin. (Pat.)**

tom, wolno mieć grymasy. Masz już pełno zmarszczek na czole i jesteś ciągle taki rozmarzony. Doprawdy nie wiem, co mam o tobie sądzić?

Tak mówiąc zdjęła płaszczyk i kapelusz. W czarnym, żałobnym ubiorze było jej bardzo do twarzy, a drobne zwoje jasnych włosów, spadające jej na czoło, dodawały jej ładnej twarzeczce niezwykłego uroku.

Fleetwood stał przy kominku i patrzał na nią w ponurem zadumaniu.

— Może to ten dwór samotny i opuszczony wprawia cię w taki zły humor — mówiła dalej Malwina. — Mnie tu także bardzo smutno, tęsknię niezmiernie za moją lubą przyjaciółką Marją i za wszystkimi moimi znajomymi w Rookwood. Gdy się pobierzemy, musisz ten stary dwór rozebrać i pobudować willę podług teraźniejszych wymagań.

— Nie bądź dziecinną, Malwino — mruknął Guy, przygryzając usta.

Malwina tupnęła nogą niecierpliwie.

— Przemawiasz bardzo dziwnie do twej przyszłej towarzyszki życia. Nie jestem wcale dziecinną i mam nawet odwagę zadać ci kilka pytań. Przedewszystkiem powiedz mi, Guyu, co to za tajemniczy smutek cię dręczy?

— Nie mam żadnego smutku — odparł Fleetwood szorstko.

— Czy się gniewasz na mnie?

— Nie, o nie.

— Zdaje się, że twój tajemniczy pobyt w owem nadmorskiem miasteczku bardzo zły wpływ wywarł na ciebie, bo powróciłeś strasznie zmieniony, nie jesteś już wcale owym przyjemnym kuzynkiem, jakim byłeś przed kilku jeszcze miesiącami. Jeżeli się nie gniewasz na mnie, to mnie uściskaj.

Fleetwood mechanicznie uczynił zadość jej życzeniu.

— No, czy kochasz mnie? czy możesz mi przysiądz, że jestem dla ciebie najdroższą na świecie istotą?

— Ah, Malwino, Malwino!

— Proszę o stanowczą odpowiedź, bez żadnych wybiegów!

— Malwino!

— Proszę o odpowiedź, tak czy nie? — powtórzyła.

— No tak — odparł Guy wahając się. Ale w tej chwili odepchnął ją od siebie i tym ruchem ocalił jej życie.

Oboje usłyszeli słaby szelest w framudze okna, ujrzeli, jak się firanka poruszyła i zpoza niej ukazała się twarz niewieścia.

Nemezis, bogini zemsty, nie mogła mieć groźniejszego wyrazu twarzy. Czy Guy Fleetwood byłby mógł kiedyś o tych oczach, pełnych bolesnego wyrzutu, zapomnieć w swem życiu? Tu pokazała mu się prawdziwa córka rozbójnika, mordercy, nie znająca miłosierdzia i przebaczenia.

— Estera! Wielki Boże! — krzyknął Fleetwood przerażony.

— Sądzę, że nie. Jak ci już powiedziałam, Estera ukrywała się w Kwebek przez dwa tygodnie i tam nikt nic nie wiedział o morderstwie i nikt jej też nie ścigał.

— Czy nie pisano o tem w gazetach? — pytał dalej.

— Tego nie wiem — odezwała się Estera, — bo nie czytujemy tu gazet.

— Więc nie ugodziłaś śmiertelnie tego łotra — zawołał ojciec z mocnem przekonaniem, — bo gdy w tych okolicach człowiek zostanie zamordowany, to morderca nie zdoła ukryć się przed policją i byłabyś z pewnością dawno schwytana. Prawdopodobnie raniłaś go tylko, a on żyje dotąd spokojnie. Może dostanie się on jeszcze kiedy w moje ręce i będę mógł dzieła twego dokończyć! Chodź dziewczyno — dodał surowym głosem — pogódź się z twoim losem i nie trać odwagi. Szczęściem, że wczas przybyłem, aby cię od tego szalonego kroku powstrzymać.

— On nie żyje — powtórzyła — widziałam jak upadał, a teraz wszystko mi jedno co się zemną stanie! O Guyu! Guyu! mój ukochany!

Hart patrzał na nią tak gniewnie, jakgdyby ją chciał odtrącić od siebie, a potem zwrócił się do Debory i rzekł groźno:

— Starajże się uspokoić ją. Czy masz co do jedzenia Konkordjo? Głód dokucza mi strasznie. Ha! jak te bałwany szumią rozbijając się o skały nadbrzeżne. Ileż to już lat nie słyszałem ich szumu!

Debora rzucając szczególne spojrzenie na leżącą nieruchomo Esterę odpowiedziała:

— O ja dobrze pamiętam jeszcze te czasy, gdy ty jako zupełnie obcy przybyłeś do Cinderville, zakochałeś się w mojej przyrodniej siostrze i ożeniłeś się z nią przeciwko woli twoich krewnych. Przyniosę ci gorącą herbatę i trochę ryb pieczonych, które dawniej tak bardzo lubiłeś. Czy zaoszczędziłeś sobie wiele pieniędzy w tych kopalniach srebra? Wyglądasz na bardzo bogatego człowieka?

— Tak, miałem dosyć szczęścia — odparł — Wszakże zaopatrywałem Esterę po królewsku i wam także dobrze za jej utrzymanie płaciłem.

— O tak — odpowiedziała stara panna.

— Lecz czemuż u licha nie powstrzymaliście jej od tego szalonego kroku, Konkordjo?

— Daremnie opieraliśmy się temu Jimie. Estera jest strasznie samowolna i uparta i uczyniła wszystko bez naszej wiedzy. Lepiejby było, gdyby była wychowywała się u ciebie w Colorado.

On zaśmiał się dziko.

— U mnie? co za niedorzeczność, Konkordjo! cóż ja byłbym tam począł z takiem dziewczęciem.

Debora spojrzała na niego z niejaką wątpliwością.

— Czy pozostaniesz teraz w naszych okolicach Jimie? — zapytała.

— Nie, pozostanę tu tylko przez kilka dni. Lecz otóż wieczerza gotowa.

Jim nie zważał na Esterę, jakby na psa leżącego na ziemi. Córka była mu zupełnie obcą, bo widział ją tylko w pierwszych tygodniach jej życia. Widocznem było, że długi pobyt na Zachodzie stłumił w nim wszelkie uczucie rodzicielskie.

Po skończonej wieczerzy wstał od stołu.

— Twoje pieczone ryby nie smakują już tak dobrze jak przed laty — rzekł — lub też może wtenczas jadłem je z innym apetytem i innemi myślami zajęty.

Nagle schylił się do leżącej na ziemi Estery.

— Wstawaj! — zawołał tonem groźnym, mam ci coś do powiedzenia.

Estera jakgdyby czuła, że jego woli posłuszną być powinna, podniosła się zwolna z ziemi.

— Wywiozę cię do Cinderville — rzekł — i to tej jeszcze nocy.

— Dokąd? — spytała młoda kobieta.

— Na to zapytanie nie potrzebuję ci odpowiadać. Usiądź, bo gdy tak stoisz przedemną, podobną jesteś raczej do widma niż do żyjącej istoty.

Usiadła obok niego.

— Nie znasz familji twego ojca, Estero, lecz nadszedł czas, że się z nią zapoznać musisz. Wezmę cię więc od Konkordji i zawiozę do mego rodzinnego domu.

Ona nic na to nie odpowiedziała i patrzała nań w milczeniu z mi..ą rozpaczliwą.

— Są to arystokraci — rzekł, wzruszając pogardliwie ramionami. — Moje ożenienie z twoją matką rozgniewało ich strasznie i dla tego po śmierci twojej matki udałem się w zachodnie strony. Tam ożeniłem się powtórnie i jestem ojcem drugiej jeszcze córki.

— Jim! — zawołała ciotka Debora w największym podziwie — ty żartujesz chyba!

— Nie przerywaj mi Konkordjo, całą rzecz opowiem w krótkości. Po kilku latach najszczęśliwszego małżeństwa byłem zmuszony odesłać żonę i córkę w moje rodzinne strony na Wschodzie i oddać je pod opiekę mych krewnych i do tej to siostry zawiozę teraz Esterę.

— Do siostry! czy ja mam siostrę! — krzyknęła w wielkiem pomieszaniu Estera.

— Tak i czas już, abyś się z nią poznała. Ale wejdziesz w rodzinę dumną i pełną przesądów kastowych, wielkie mającą poważanie. O twojej przeszłości musisz zachować głębokie milczenie i niech nikt nie dowie się od ciebie o nieszczęśliwym przypadku, jaki spotkał pana Fleetwooda.

Estera zadrżała i spuściła głowę w milczeniu.

Jim rozśmiał się złośliwie.

— Dobrze, że się nie opierasz — rzekł — bom ja zwyczajny ślepego posłuszeństwa. Ale teraz muszę wam jeszcze jedną rzecz wyznać. Przed wielu laty, jeszcze przed mojem pierwszem ożenieniem — by-

rzeniem, bo na całym obszarze świata ona była jedyną istotą, którą kochał.

Wyrosłaś na piękną, uroczą dziewicę, — mówił, — ale jabym cię był jednak poznał wszędzie, bo dla mnie jesteś zawsze jeszcze tą małą, ukochaną Marją!

— O drogi ojczulku — szepnęła, — czemu nie przysłałeś mi odpowiedzi na mój list ostatni?

— Bo chciałem ci zrobić małą niespodziankę.

Poczem zwrócił się do Shirlawa i ciotki Eleonory, którzy stali na boku w milczeniu i podał rękę bratowej.

— Jestem niewypowiedzianie szczęśliwą Guilbercie, żeś przybył — rzekła pani Bye, widocznie bardzo ucieszona.

Potem przedstawiła Marja ojcu narzeczonego.

— Wiktorze — rzekła zmieszana, — oto mój ojciec, mam nadzieję, że się wkrótce zaprzyjaźnicie.

Gdy Shirlaw podawał rękę znakomitemu właścicielowi trzód owiec, przejęło go nagle jakieś dziwne pomieszanie.

— Spodziewam się, że będę miał często sposobność widywania się z panem kapitanem Shirlaw — rzekł uprzejmie Guilbert Bye, a potem obejrzał się po salonie. Lecz gdzież jest mój brat? Pozwoliłem sobie przywieźć jeszcze gościa do jego domu.

W tem drzwi się otworzyły i sławny prawnik usłyszawszy w swej kancelarji głośną rozmowę, wszedł do salonu.

— Wielki Boże! — zawołał i cofnął się o kilka kroków na widok gościa.

Guilbert uśmiechnął się z taką samą obojętnością, jaką w domku ciotki Debory okazywał.

— Kochany bracie — zawołał — czy to z radości czy z przestrachu cofasz się przedemną? Jest to moim zwyczajem napadać nagle i niespodziewanie tak moich przyjaciół jako i mych wrogów. Lecz jakże się zestarzałeś i osiwiałeś Filipie! No prawda, ja też już młodzieńcem nie jestem, czas daje nam się wszystkim we znaki!

Filip Bye oprzytomniał natychmiast.

— Jestem niezmiernie ucieszony twojem przybyciem — rzekł — lecz nie przybywasz przecież, aby nam Marję, to nasze ukochane dziecię zabrać?

— Nie — odpowiedział Guilbert — nie po to przybywam, Filipie, przeciwnie przywożę wam drugą moją córkę.

Na te słowa zapanowało w salonie głębokie milczenie, które wreszcie przerwała Marja.

— Ojczulku, co przez to rozumiesz? — spytała.

— Opowiem ci tę rodzinną tajemnicę, moje dziecię — rzekł hodowca owiec, ściskając czule rękę córki. — Gdy się z twoją matką żeniłem, byłem już wdowcem i ojcem córki, którą pozostawiłem u krewnych mojej pierwszej żony w okolicach wschodnich. Ponieważ moja pierwsza żona pochodziła z rodziny prostaczej i ubogiej, moi krewni bardzo się o to na mnie gniewali — i to mówiąc skłonił

W tej chwili młoda kobieta sięgnęła ręką do kieszeni:

— Zdrajco! — krzyknęła i nagle rozległ się huk wystrzału i gwałtowny krzyk przestrachu Malwiny Loftus.

Guy zachwiał się i upadł na kobierzec cały zbroczony krwią.

Gdy przestraszeni hukiem wystrzału nadbiegli słudzy, zastali Malwinę Loftus bez zmysłów na krześle. Na ziemi obok Fleetwooda leżał mały, w srebro oprawny rewolwer. Okno wychodzące na ogród było otwarte, lecz mordercy nie było.

rak-Hall opuściła.

Córka czarnego Dawida pomściła się i potem spiesznie Tama-

SIOSTRA PANNY BYE

Jim Hart podniósł córkę z ziemi.

— Cóż to wszystko znaczy? — zapytał z zwykłym u wszystkich mężczyzn wstrętem do scen gwałtownych i łez kobiecych.

— Zanim o tem mówić zaczniemy muszę zamknąć drzwi na klucz. — odezwała się ciotka Debora, bo Estera jest w niebezpieczeństwie i mógłby kto wejść niespodzianie.

— W jakiem niebezpieczeństwie? — zapytał nowoprzybyły zdziwiony.

— Opowiedz mu sama twoją przygodę Estero — rzekła Debora — bo ja nie mogę. Wzruszenia, jakich co dopiero doznałam, podziałały straszliwie na moje nerwy.

Mówiąc to, upadła bezwładnie na krzesło.

— O Jimie dla czegoż nie napisałeś do nas, abyśmy się na twoje przybycie były mogły przysposobić?

— Owszem w moim ostatnim liście do Estery donosiłem wam o tem — rzekł szorstko.

Młoda kobieta już nieco uspokojona stanęła blada, lecz dumna przed ojcem i rzekła:

— Pewnego dnia byłam w straszliwszej rozpaczy i uczyniłam coś, czego ty ojcze zapewne pojąć nie zdołasz; podarłam twój list nie przeczytawszy go i dla tego jest nam twoje przybycie tak niespodziewanem.

On pociągnął ją do lampy i przypatrywał jej się badawczo, czego mu wcale nie wzbraniała.

— Jesteś piękną dziewczyną — mogę być dumnym z ciebie. Czyż nie byłem dobrym dla ciebie ojcem od czasu, gdy w zachodnich przebywam krajach? Czyż nie przesyłałem ci strojów i klejnotów i czy nie starałem się o twoje wykształcenie?

— O tak miałam wszystko — nie zbywało mi na niczem — odparła Estera smutnym głosem.

— Nie spodziewałem się wcale znaleźć cię tak piękną. Jesteś o wiele piękniejszą niż twoja matka, lubo ona przed dwudziestu kilku

laty uchodziła za najpiękniejszą dziewczynę w całem Cinderville. Czy byłaś szczęśliwą w domu twego dziadka i Konkordji?

— O tak — odpowiedziała Estera bezwiednie.

— No, a teraz wyznaj mi szczerze, jakież dręczą cię kłopoty?

Blademi usty, z oczyma iskrzącemi opowiedziała Estera swoje smutne dzieje. Jak Guy Fleetwood przybył do Cinderville dowiadywać się o Konkordji Tempest, jak wymknęła się potajemnie i ślub z nim wzięła; wspomniała także o owej rozmowie z mężem nad morzem, gdy musiała wrzucić w morze swoje klejnoty; o odjeździe Fleetwooda i wreszcie o swej zemście i o tem jak się ukrywać musiała w obawie przed policją.

Jim Hart z oczyma utkwionemi w ziemię słuchał nieruchomo opowiadania, lecz trudno było rozpoznać, jakie wrażenie ono nań wywierało.

— Zabiłam go ojcze — jęczała w najsroższej boleści Estera. — Widziałam, jak leżał we krwi na ziemi.

On jakby się ze snu obudził nagle, spojrzał na nią i zapytał:

— I on ci sam powiadał, że był przed kilku miesiącami w Colorado? Hm! i powrócił z zachodu z ciekawością wyszukania niejakiej Konkordji Tempest? Potem poznał ciebie, pokochał, namówił cię do ucieczki i do poślubienia go i dopiero gdy zobaczył ten pierścionek i łańcuch, odwrócił się od ciebie? Wszakże tak było? Teraz rozumiem wszystko! Jaki to dziwny zbieg okoliczności zdarza się czasem w świecie! Jak często zachodzą zdarzenia, których najmędrsi ludzie przewidzieć nie mogą!

Mówił to z pozornym spokojem, lecz oczy jego ciskały złośliwe błyski.

— Estero poznaję, że w twoich żyłach krew moja płynie, bo postąpiłaś sobie wzniośle! Ten dziwaczny poszukiwacz kobiet z obcemi nazwiskami, ten małżonek, który nie pozwolił żonie nosić podarunków od jej ojca, który opuścił żonę w tydzień po ślubie, aby się z inną ożenić, ten zasłużył na karę, jaką mu wymierzyłaś. A gdybyś mnie nie była uprzedziła, sam byłbym to uczynił. Oszczędziłaś mi tej pracy i oto wszystko.

Dziwne jakieś uczucie wstrętu do tego ojca przejęło serce Estery.

— O, nie mów tak ojcze! — jęknęła — ja oddałabym życie za to, żebym ten czyn naprawić mogła! Wydam się sama władzom sprawiedliwości, bom ja zabójczyni i jako taka, zasługuję na powieszenie. Ja go z miłości zabiłam! O gardź mną, przeklinaj mnie ojcze! a nie pochwalaj tego czynu!

— Wielki Boże! — krzyknęła Debora. — Jimie! nie pozwól na to, żeby się sama wydała policji! Ona była przez zazdrość obłąkaną, nie może więc być odpowiedzialną za to, co w takim stanie uczyniła. Wszak ocalisz twoje dziecko?

— Czy to morderstwo narobiło wiele rozgłosu? — zapytał Hart spokojnie.

łem muszony do zmienienia mego nazwiska. Ojciec był na mnie zagniewany, mówił, żem shańbił jego nazwisko, więc odrzuciłem je i przezwałem się James Hart, to też pod tem nazwiskiem ożeniłem się z Druzją Runnel. No, no, nie gniewaj się, Konkordjo — dodał z głośnym śmiechem — nie mogłaś przecież wiedzieć o wszystkich szczegółach, dotyczących cudzoziemca, który z jakiegoś dziwacznego kaprysu z siostrą się twoją ożenił.

— Na miłość Boską! — zawołała ciotka Debora — więc dziś dopiero po dwudziestu kilku latach, od czasu twego ożenienia z Druzją, dowiaduję się, że nie jesteś Jamesem Hart!

— No, tak jest.

— Więc nie przybywasz też może z kopalni srebra w Leadville, lecz skądinąd? — spytała Debora z wzrastającem podejrzeniem.

— Podziwiam twą bystrość Konkordjo! Masz słuszność! Nie byłem nigdy właścicielem kopalni srebra. Lecz bądź spokojna, nie wzruszaj się drobnostką. Zdarza się często, że człowiek przez delikatność wprowadza w błąd swych przyjaciół. Moje prawdziwe nazwisko jest Guilbert Bye; jestem hodowcą owiec w Colorado i posiadam świetne dochody. — I znów roześmiał się dziko. — Lecz cicho! słyszę turkot ostatniego pojazdu pocztowego, który dziś do Bostonu odjeżdża. Spiesz się, Estero! jesteś teraz starszą panną Bye, a jeśli się postarasz o to, to twoi znakomici krewni bardzo cię wkrótce polubią. Chodź dziewczyno. Doznałaś z własnej winy wiele przykrości, lecz ja przesadzę cię teraz na inną glebę; bierz na siebie płaszcz i kapelusz i chodź ze mną!

WIECZORNA WIZYTA PRZEZ OKNO

W paradnym salonie w Rookwood zmrok wieczorny zapadał. Był piękny dzień wrześniowy, lecz chłód jesienny już się dawał dobrze odczuwać.

Marja, która niby ptaszek w klatce biegała od jednego okna do drugiego, patrzała poza rzekę na pałac Lispenarda, którego jasno oświetlone okna odbijały od ciemnej zieleni jodeł i świerków.

Wreszcie zwróciła się znów do kominka, przy którym dwie osoby w milczeniu siedziały, Wiktor Shirlaw dziś na obiad zaproszony, i słaba, znękana pani Bye, jak zawsze zajęta robótką.

— Mam dziwne jakieś przeczucie, że spotka nas dziś coś bardzo ważnego — rzekła Marja, siadając na taboreciku obitym tygrysią skórą u stóp ciotki, przyczem jasny płomień ognia oświecił jej złociste warkocze.

— Co przez to rozumiesz? — spytała ciotka Eleonora.

— Jakieś niespodziewane zdarzenie zaćmi chwilowe szczęście moje — odparła Marja. — Przyjdzie może jaka wieść od mego ojca, bo to jest bardzo, bardzo szczególnem, iż na mój list ostatni, tak długo mi nie odpisuje.

— Prawdopodobnie nie podobała mu się treść listu — szepnął Shirlaw, i spojrzał smutnie w śliczne oczy swej lubej.

Ona wzruszyła przecząco głową.

— O nie! a zresztą okazałby on w inny sposób swą niechęć. Obawiam się, że nie dostał jeszcze tego listu lub też nie może się zdecydować, jak ma rozporządzić ręką swej jedynej córki i spadkobierczyni.

Życie w Rookwood upływało nader spokojnie w czasie nieobecności Cyryla.

Shirlaw starał się być ciągle przy Marji, a pan Filip Bye zdawał się nie zważać wcale na to, i był uprzedzająco grzecznym dla krewnego i przyjaciela Abla Lispenarda.

Ciotka Eleonora dobrze wiedziała co się święci, lecz była milczącym świadkiem szczęścia swej ulubionej Marji, której już nic prócz zezwolenia ojca na zaręczyny z jej ukochanym nie brakowało.

— Mam nadzieję, że twój ojciec nie będzie się wzbraniał dać nam swego błogosławieństwa — szepnął Shirlaw — lecz powiedz najdroższa, czy opuściłabyś mnie, gdyby on sobie tego życzył?

Marja zadrżała.

— Ja tak bardzo kocham ojca, Wiktorze, serceby mi pękło, gdybym musiała być mu nieposłuszną. Lecz pocóż przypuszczać ostateczności — dodała z uśmiechem. — Może już jutro nadejdzie list od niego.

Pani Bye nie chcąc podsłuchiwać szeptu zakochanej pary wstała, odeszła do kominka i stanęła przy oknie.

— Pałac Lispenarda jest dziś bardzo oświetlony — rzekła.

— Mój przyjaciel zdaje się mieć jakieś udręczenia — rzekł Shirlaw. — Od niejakiego czasu jest dziwnie roztargniony i smutny. Może dawny dramat rodzinny sprawia mu nowe kłopoty.

— O biedak! — westchnęła ciotka Eleonora.

Lampy nie były jeszcze zapalone, chociaż w salonie coraz się bardziej ściemniało. Nagle usłyszano lekki szelest poza oknem i ujrzano mężczyznę, który zaglądając ciekawie przez szybę. Gdy ujrzał, że go spostrzeżono, otworzył okno i wskoczył zręcznie i szybko do salonu.

— Mam nadzieję, że będę równie mile powitany, czy wejdę przez drzwi czy przez okno — rzekł wesoło.

Na te słowa Marja zerwała się z taboretu, i z okrzykiem radości rzuciła się w objęcia przybyłego.

— Ojczulku! Ojczulku! — wołała w radosnem upojeniu.

Tak, był to rzeczywiście bogaty farmer Guilbert Bye, który przybywał po latach wielu do rodzinnego domu. Ojciec i córka trzymali się w czułem uściśnieniu. Lecz cóż mógł przytem myśleć sobie Guilbert Bye, przytulając tę czystą, niewinną istotę do swego tyłu zbrodniami skażonego serca.

— Marjo, moje kochanie! — wołał ściskając ją i całując z prawdziwie ojcowskiem uczuciem. Potem patrzał na nią promiennem spoj-

Świat kobiety

Jak zużytkować jabłka i śliwki

Wiadomo powszechnie, że najzdrowszemi i najbardziej przez lekarzy zalecanemi owocami są jabłka. Oprócz spożywania ich na surowo, w świeżych kompotach, w świeżej marmeladzie, używa się ich w rozmaity sposób: z letnich i jesiennych papierówek smaży się prześliczne konfitury w talarkach i drążone kulki, jak kartofelki, — bardzo dobre jako sucha, kijowska konfitura: z drobniejszych



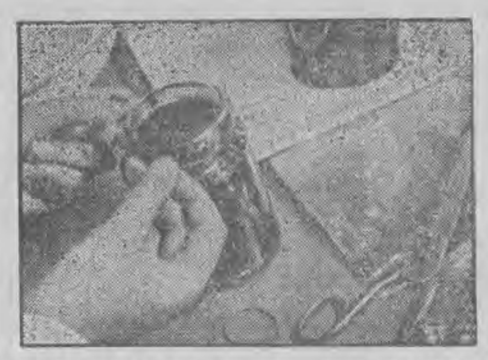
Przez ściereczkę przywiązaną do 4 nóg stołka odcieka się sok z masy owocowej, przeznaczonej na galaretkę.

letnich lub jesiennych gatunków wyrabia się różne pasty, marmeladki, marmeladę; sery jabłeczne, galaretki, powidła; suszy się w ćwiartkach lub w talarkach; nawet skórki zużytkować można na doskonały ocet. Poza tem jabłko jako przyprawa ma w kuchni wielorakie zastosowanie. Czy to do kapusty, czy do sosu, czy do nadziania kaczek lub młodej gąski, czy też na doskonałą zupę, garusem zdawna zwaną, — przez wszystkich jest lubiane i cenione.

Z gatunków, najlepszych do użytku kuchennego, są wszystkie odmiany papierówek, antonówki, „Kajzer Aleksander", „Królowa Wiktorja", papy, sztetyny, czerwone i zielone renety i wiele innych, koniecznie kwaśnych — słodkie jabłka bowiem zawsze będą twarde. Do jedzenia na surowo najbardziej polecenia godne są z letnich jabłek: papierówki, oliwki, następnie: ananasowe, śmietankowe, kosztele, glogerówki, kalwile, malinówki i wszelkie renety, a nadewszystko, około Bożego Narodzenia, reneta Landsberska.

Najgorsze części jabłek, jak obierzynki, środki wydrążone z dodatkiem wszelkich opadanek, zużytkowywa się na ocet, jedyny nieszkodliwy. W lecie kłaść do wielkiego kamiennego słoja wszelkie poprzekrawane na cząstki opadłe jabłuszka. W miarę przybywania skórek i środków od jabłek dokładać je do garnka, w którym sparzyć ukropem przygotowany owoc. Po dwóch tygodniach dorzucić trochę owocu i znów zalać wrzącą wodą i tak powtarzać, aż do napełnienia garnka. Wtedy wlać wszystko do dużego gąsiora szklanego, zawiązać otwór muślinem i poddać działaniu promieni słonecznych. Po 8—10 tygodniach woda zamieni się w wyborny ocet złotawego koloru, który należy przefiltrować przez bibułę i zlać do butelek.

Nie tak, jak jabłka, ale prawie że równie pożytecznym owocem w gospodarstwie, są wszelkie śliwki, a zwłaszcza węgierki. Różnorodne odmiany tego owocu zaczynają się już w sierpniu, dorzucając jedno więcej ogniwo do łańcucha naszych zajęć. Z rozmaitych gatunków renklod, białych, żółtych, czerwonych i zielonych śliweczek robi się doskonałe kompoty w Wecku; można je również smażyć na konfitury, gotować z nich marmeladę, czyli „jam", albo robić konserwę w spirytusie (za wyjątkiem węgierek, które nie nadają się do tego użytku). Każdy gatunek śliwek jest dobry, żaden jednak nie dorówna węgierkom, które wśród śliwek w gospodarstwie



Słoik z wystudzoną galaretką pokryć kawałkiem celofanu i przyciągnąć gumką.

zajmują przodujące miejsce. Czy to w konfiturze, czy w konserwie, czy w occie, lub suszone — mają wartość pierwszorzędną. Przy suszeniu śliwek należy uważać, aby nie schły za prędko, trzeba bowiem zachować tę zasadę przy suszeniu wszelkich owoców, a szczególniej przy śliwkach, aby ciepło od początku nie było zbyt silne, bo owoc popęka i wraz z sokiem wypłynie najlepsza esencja, wskutek czego śliwki się pomarszczą i z najpiękniejszych zrobią się maleńkie i niepozorne. Najlepiej jest suszyć śliwki na przetakach, aby ciepło ogarniało je ze wszystkich stron. Węgierki wykwintne suszy się, zalewając przez 4 dni syropem, w którym wkońcu raz zagotować je trzeba; gdy ostygną, kłaść dobrze osączone jedna w drugą i w letnim piecu suszyć na przetakach. Suszy je się też na rożenkach, przesypywane kminkiem, oraz obierane ze skórek. W tym celu parzy się je, obiera, spłaszcza nożem i suszy na deseczkach w bardzo wolnym piecu. Gdy przeschną dostatecznie, układa się je szczelnie w płaskich pudełkach, przekładając gdzieniegdzie listkami bobkowemi, przyczem należy je mocno upchać, przyłożyć denkiem i przycisnąć kamieniem; takie śliwki zwą się prunelkami.

Korona preparatów z węgierek, to nalewka — śliwowica. W gąsior z szerokim otworem nakłaść dojrzałych zupełnie węgierek, wydrążywszy pestki, których połowę utłuc w moździerzu i wrzucić do śliwek; zalać je najlepszym spirytusem, zatkać gąsior szczelnie i postawić go w cieniu na cztery tygodnie. Po tym czasie zlać spirytus ze śliwek, wysączając starannie, a następnie wsypać na śliwki cukru-pudru tyle, ile się zmieści. W miarę rozpuszczania się, cukier będzie wyciągał spirytus ze śliwek. Po trzech tygodniach, kiedy wszystek cukier się rozpuści, zlać płyn i zmieszać go z poprzednio zlanym spirytusem; przefiltrować, zlać w butelki i zostawić w spokoju przynajmniej na pół roku, a będzie doskonała, wystała śliwowica.

Galaretka z jabłek

Zdrowe, zielone jabłka bez obierania poprzekrawać na części, zalać wodą na tyle, aby jabłka przykryła i gotować do miękkości. Po kilku godzinach odcedzić przez worek, albo przez lnianą ściereczkę, przywiązaną do 4 nóg stołka. Odcedzony sok zważyć, chwilę gotować, a następnie dodać cukier (400 gr cukru na 500 gr soku). W czasie gotowania szumować. Kropla, ścinająca się na talerzu, daje znak, że galaretkę już czas zdjąć z ognia. Gorącą galaretkę zlewać do starannie wymytych, suchych słoików, nieco wygrzanych w piecu. Po wystudzeniu przykryć galaretkę krążkiem pergaminu, umaczanym w rumie lub spirytusie i zaciągnąć słoik celofanem.



Gorącą galaretkę zlewać do czystych wygrzanych słoików.



Plisowane przybranie kapelusza to ostatni krzyk mody.



Cała sprawa wyrosła na nieporozumieniu, ściślej mówiąc, na niezrozumieniu pojęcia słowa. Język polski jest bowiem nieraz tak wieloznaczny, że aż nieprzyjemnie...

Odbywaliśmy wielkie manewry jesienne na Pomorzu. Po całodziennych zmaganiach i przewagach nad tekturowym nieprzyjacielem zawiesiliśmy broń na ramieniu i trzeba było zająć kwatery w odległej wiosce. Pan dowódca bataljonu zapytał, kto pojedzie na ochotnika na kwatery? (w mojej praktyce ochotników... wyznaczyło się z pośród najbardziej leniwych). Zgłaszam się.

— Jak na ochotnika, to tylko ja, panie majorze! Welocyped mam czyli przedwojenne kółko.

— Pan nie, bo na kwatery może jechać tylko zawodowy podoficer.

— Proszę się nie bać, panie majorze, jeśli oto chodzi, to ja ten sam zawód zrobię, co zawodowy. Ja na ochotnika.



Ostatecznie zgodził się. Pojechała cała delegacja sierżantów. Dostaliśmy mapę i instrukcję, żeby jechać na kwatery do wsi Wypytki i trzeba przyznać, trafiliśmy, jakkolwiek mieliśmy mapy. To nam się zresztą po raz pierwszy zdarzyło, często bowiem trafi się, że mapa „kończy się" a terenu jest jeszcze cała moc.

Zebrałem starych, wytrawnych i wybornych sierżantów na naradę wojenną.

— My tu — uważacie — kochani towarzysze broni, nie możemy mówić publicznie na drodze o sprawach wojskowych, albowiem wróg przeklęty czyha a nie śpi, jako ta śmierć, na każdym kroku. Może podsłyszeć. Trzeba fachowo robić.

— Przecie to smarkacze, to głupie — żaden wróg.

— Ale to mogą być szpiedzy, przebrani za smarkaczy. Wróg, jak to powiedział nasz kolega Niewypał nie jest taki głupi. Najlepiej zrobimy, jeśli wstąpimy do tej knajpki i tam sprawę omówimy.

Nie trzeba było długo perswadować. Poszliśmy, wstąpiliśmy.

— Niepodobna tak na sucho siedzieć, gospodarz się obrazi, a potem sam taki nakazuje, żeby wiedzieć, że knajpa to nie muzeum, gdzieby można sobie oglądać. Napijemy się, czy nie?

— Napijemy się — huknął niby działko piechoty pan sierżant, zwany „gazmaska", ze względu na swoje oblicze, przypominające dosłownie to szlachetne narzędzie obrony przeciwgazowej. — Przy wódce idzie robota raźnie i składnie.

Byliśmy tak zajęci tą „składnością" roboty, że ani spostrzegliśmy się, jak nadeszło nasze bohaterskie wojsko.



— Kwatery zajęte? — pytają we wsi pana „burmistrza".

— My nic nie wiedzieli, że przyjdzie wojsko. Byli tu wojskowe na kółkach, coś mamrotali, a zaś potem poszli do tej knajpy — wskazał na schludny acz staropolski budynek.

— Był z nimi taki wysoki z dużym nosem, to nieszczęście wojska polskiego. — Hernes był?

Pan porucznik znalazł nas, obradujących nad stołem, niby sztab generalny na froncie włosko-abisyńskim. Z miejsca huknął na mnie.

— Panie podchorąży, po co pan tu przyjechał?

— Ja, panie poruczniku, na ochotnika.

— Ale po co, na jakiego djabła, pytam się?

— Na ochotnika, niby na rowerze, żeby jakby to powiedzieć, zajechać naprzód.

— Jakie pan miał zadanie?

— Żeby na ochotnika, na kwatery.

— I co pan zrobił?

— Ano, jakby nie było, wypiliśmy cztery kwatery, a na piątą nie starczy...

Dostaliśmy starzy i młodzi po dziesięć dni. A nam się zdawało, że kto ma rower, ochotę i parę groszy, przytem trochę ochoty, może jechać na kwaterę.

Niema co, język ojczysty jest trudny. I... wieloznaczny.

T. Z. HERNES

Ilustrował WIT GAWĘCKI



Sierpień
18
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Firmina m.
Poniedziałek: Benigny p., Rufina w.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Bronisławy
Poniedziałek: Bolesława
Słońca: wschód 4,38 zachód 19,14
Długość dnia 14 g. 36 min.
Księżyca: wschód 20,14 zachód 10,13
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 – 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, S-ców Gorfema, Piłsudskiego 54 (żydowska), Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, Rembielińskiego, Andrzeja 28, Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Pogotowie: Tel. 102-90.
Straż Ogniowa: Tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) „Król włamywaczy".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Nasi chłopcy marynarze".
Bratnia Strzecha — „Wiosenna parada".
Grand Kino — „Dziewczę z obłoków".
Mimoza — „Malowana zasłona".
Casino — „Gra zmysłów".
Corso — „Ich noce".
Capitol — „Kobieta szuka miłości".
Mewa — „Bal w Savoyu".
Miraż — „Wielki gracz".
Ludowy — „Przebudzenie".
Oświatowy — „Na Sybir".
Przedwiośnie — „Imitacja życia".
Rakieta — „Scampolo".
Stylowy — „Burza w szklance wody".

KOMUNIKATY

Ogłoszenia firm chrześcijańskich, do nr. szkolnego „Orędownika" przyjmujemy do piątku dnia 23 bm. godz. 18.

Zawiadamiamy wszystkie Koła Stronnictwa Narodowego, że materjał na mundury organizacyjne nabywać można w każdej ilości po cenach fabrycznych w Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Łodzi w Wydziale Gospodarczym, ulica

Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Łodzi.

NOTUJEMY

Pielgrzymka katolickiej Łodzi na Jasną Górę, z hołdem dla Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej udaje się pociągiem z Łodzi do Częstochowy pielgrzymka, organizowana przez ks. prałata Wacława Wyrzykowskiego, proboszcza parafji katedralnej św. Stanisława Kostki.

Pielgrzymka wyruszy z Łodzi dnia 24 b. m. rano, a powróci 26 b. m. wieczorem.

Dnia 24 sierpnia, sobota: godz. 3,30 po poł. nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki; godz. 4 po poł. wymarsz na stację Łódź Fabryczna; godz. 5 po poł. odjazd do Częstochowy.

Dnia 25 sierpnia, niedziela: godz. 9 msza św. przed Cudownym Obrazem Matki Najśw. w kaplicy, na intencję pielgrzymów; godz. 11 zwiedzanie skarbca; godz. 15 zbiórka przy pierwszej stacji na wałach i odprawienie Drogi Krzyżowej.

Dnia 26 sierpnia, poniedziałek: godz. 8,30 msza św. przed Cudownym Obrazem Matki Najśw. w kaplicy; godz. 15 zbiórka pod pomnikiem O. Kordeckiego i procesja do kościoła św. Barbary; godz. 17 zbiórka na dziedzińcu klasztornym i wymarsz na stację Częstochowa; godz. 18 odjazd z Częstochowy.

Na stację i ze stacji w Łodzi i Częstochowie wszyscy winni iść za Krzyżem, niewiasty po prawej stronie, mężczyźni po lewej. Prosimy o zachowanie porządku. Pielgrzymce towarzyszyć będzie orkiestra.

Pragnący wziąć udział w pielgrzymce winni nabyć w kancelarjach swoich parafij karty uczestnictwa po 7 zł 50 gr. Kartę uczestnictwa należy zamienić na bilet kolejowy w kancelarji parafjalnej św. Stanisława Kostki, ul. ks. Skorupki 9 od dnia 21 do 23 sierpnia r. b.

Zebranie pracowników szewckich. W niedzielę, dnia 18. b. m., o godz. 10 rano odbędzie się zebranie pracowników szewckich w lokalu Zjednoczenia Prac. Rzem., ul. Przędzalniana 1.

Wyjaśnienie. Wyjaśniamy, iż p. Mieczysław Seczkowski, zam. w Helenówku 18, niema nic wspólnego z osobą o tem samem nazwisku, o której pisaliśmy w nr. 186 z dn. 15. b. m. pod rubryką: Piętnujemy!

Piętnujemy! P. Zdeb, właściciel owocarni przy ul. Rzgowskiej 51, zaopatruje się w napoje gazowe w żydowskiej fabryce **Eliberga przy ul. Rzgowskiej 1. P. Z. Tar**łowska, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Gołębiej 5, zaopatruje się we wszelkie artykuły u Żyda, tak, że mieszkańcy tej ulicy zamierzają ją bojkotować.

Przyczynek do historji żydostwa w Polsce

Jak Żyd Geldblum robił miljony

Żydzi, rujnując oficjalny przemysł i okradając skarb Państwa, robili majątki — Likwidacja nowej szajki przemytniczej, oczywiście, żydowskiej

Łódź, dn. 18. 8. Przemysł łódzki, a szczególnie pończoszniczy, od roku 1927 korzystał ze specjalnych uprawnień przywozowych. Mianowicie sprowadzono z zagranicy odpadki, jak np. stare pończochy jedwabne, wełniane itp. starą bieliznę dzianą i inne, przyczem odpadki te nie podlegały ocleniu, jako materjał przeznaczony do przeróbki na nowe, inaczej mówiąc traktowano je jako surowiec.

By zapobiec ewentualnym nadużyciom, gdyż pod deklaracją odpadków, przywożono niejednokrotnie całkiem zdatne do użytku artykuły, które można było po pewnej poprawce i oczyszczeniu puścić w obieg, ustanowiono zasady, że nadchodzące odpadki były przewożone do magazynów odbiorcy, pod kontrolą urzędników celnych lub straży celnej i tam odpieczętowane. Szarpanie odpadków musiało odbywać się w obecności celnika.

Żydzi, którzy wszędzie węszą i szukają sposobów łatwego, a dobrego zarobku, choćby z pominięciem przepisów prawnych wpadli na pomysł i w umiejętny sposób, z opieczętowanych magazynów wykradali odpadki zwożone z zagranicy, zastępując je lichemi odpadkami krajowemi.

I tak, już w roku 1929 straż graniczna ujawniła w firmie Aron Pruszynowski przy ul. Piotrkowskiej 202, że sprowadzane z zagranicy pod mianem odpadków pończochy, wykradano z opieczętowanego magazynu przez zamaskowany otwór w suficie. Pończochy te następnie dobierano do pary, czyszczono, naprawiano, gdy zaszła potrzeba, farbowano i po zaopatrzeniu w firmowe znaki puszczano na rynek jako nowe pończochy.

Zyski z tego procederu były fantastyczne. Kilo odpadków — pończoch na miejscu kosztowało około 80 groszy, zawierało 22—24 pary pończoch, które następnie sprzedawano po 1—2 złote za parę.

Pruszynowski skazany został w swoim czasie na 2 lata aresztu i grzywnę, lecz przed uprawomocnieniem się wyroku umknął do Palestyny.

W tymże mniejwięcej czasie ujawniono również sprytne przemytnictwo w firmie Michał Olszer (Żyd) przy ul. Limanowskiego 133. Tam urządzano się w ten sposób, że wierzeje drzwi w jednej połowie zaopatrzone w ruchome zawiasy, usuwano w razie potrzeby i bez naruszenia pieczęci, przy otwarciu obu połówek drzwi razem wydobywano odpadki.

Następnie w firmie Karcz (Żyd) przy Al. 1 maja ujawniono wykradanie zagranicznych odpadków przez specjalnie urządzony podkop.

W firmie A. Geldblum przy ul. Leszno 41 dla wydobywania odpadków z opieczętowanego magazynu urządzono specjalne zamaskowane przejście w ścianie.

O wysokości zysków, jakie czerpali przemytnicy z tego procederu świadczyć może zestawienie, że z kilo odpadków pończoch, kupionych za 80 gr z dodatkiem kilkunastu względnie kilkudziesięciu groszy na przeróbkę, wydobywali do 24 par pończoch, sprzedawanych po 1—2 zł. ostatnio nieco niżej, czyli za kilo przerobionych pończoch uzyskiwali od 24 do 48 zł tak, że przeciętny zysk wynosił 23—43 zł. na kilo. Według przybliżonych obliczeń, w czasie największego natężenia podaży przemytniczej na rynku krajowym miesięcznie sprzedawano do 500.000 par pończoch, tak że przemytnicy osiągali kilka miljonów złotych miesięcznie zysku.

Rzecz zrozumiała, że przemysł oficjalny cierpiał, oraz, że produkcja ograniczona została o ilość rzuconych na rynek przemyconych pończoch. Zestawienia przemysłu pończoszniczego wykazują, że od chwili zlikwidowania ostatniej szajki przemytniczej, mimo pogorszenia się ogólnej konjunktury, liczba zatrudnionych robotników wzrosła o 300—350 osób. Ten właśnie szczegół świadczy o destrukcyjnej działalności żydowskich przemytników na interesy polskiego robotnika, oraz przemysłu.

Sprawy Karcza i Geldbluma w dochodzeniu zostały już zakończone. Obecnie zaś ujawniono nowy system przemycania, tym razem nietylko pończoch, ale również modnej bielizny damskiej, jedwabnej dzianej. Inicjatorem tej nowej afery był — jak zwykle Żyd A. Kempiński z ul. Zgierskiej.

Sprowadzano wagonowo pończochy i bieliznę damską z Niemiec i Czechosłowacji. Sam Kempiński nie zajmował się bezpośrednią przeróbką, tylko handlem. Jako pośrednik przesyłał całe transporty zamawiającym, którzy w gruncie rzeczy należeli do spółki. Przeróbka odbywała się dla zatarcia śladów i zmylenia czujności władz celnych, na terenie różnych miast, jak Lwowa, Krakowa, Radomia, skąd dopiero gotowe już do sprzedaży pończochy rozsyłano odbiorcom. Dla odsunięcia od siebie podejrzeń Kempiński i jego spólnicy zaopatrywali swe wyroby specjalnemi etykietami, by dać pozór, że sprzedaje się wyrób krajowy i legalny. Rozgałęziona ta afera została przed niedawnym czasem ujawniona. Wdrożono dochodzenie prokuratorskie, przeciw wszystkim członkom szajki przemytniczej.

Okazuje się, że Kempiński w zakresie działania przeszedł swych poprzedników, a straty na jakie naraził skarb Państwa są olbrzymie. Dochodzenie przeciw Kempińskiemu i towarzyszom, wkrótce ma być zakończone i sprawa przekazana zostanie do sądu okręgowego w Łodzi, a wówczas dopiero można będzie ustalić, w jakiej mierze afera przyczyniła się do zmniejszenia wpływów skarbowych. (k)

Redukcje w elektrowni łódzkiej

Sklep elektrowni ma przejść w ręce Żyda?

Łódź, 17. 8. Od pewnego czasu wśród personelu elektrowni łódzkiej chodziły wieści o wprowadzeniu przez nowego dyrektora „koniecznych" oszczędności. Oszczędności te miały być wprowadzone w postaci redukcji częściowej pracowników tej instytucji. Obecnie mamy już konkretne dane, że wieści te przybrały realny wygląd. Redukcje te postanowione są w związku z prawdopodobnem odejściem p. Tołłoczki z dniem 1 stycznia 1936 r. na emeryturę.

Na pierwszy ogień posunięć „oszczędnościowych" p. Tołłoczki ma pójść sklep elektrowni, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej, gdzie już cały personel dostał wymówienie, a od 1 października znajdzie się na bruku.

Sprawa „likwidacji" sklepu elektrowni nieco się komplikuje. Bowiem sklep zasadniczo nie będzie zlikwidowany. Chodzi tylko o zredukowanie personelu, który w dalszych projektach istnienia sklepu jest zupełnie niepotrzebny. Dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta. Po zredukowaniu pracowników sklepu elektrowni i odrobieniu objętych ustawą trzech miesięcy elektrownia wydzierżawia sobie najspokojniej sklep — **prywatnemu przedsiębiorcy.** Na kandydata do objęcia dzierżawy upatrzony jest Żyd Landau, który przybył z Niemiec. Elektrownia, która w kadrze swych niższych pracowników nie posiada ani jednego Żyda (za wyjątkiem kilku inżynierów), w celach oszczędnościowych oddaje sklep swój w pacht Żydowi. Jeszcze jedna zatem placówka zostanie oddana w żydowskie ręce.

Tyle, co do sklepu. Jak chodzą pogłoski, p. Tołłoczko od Nowego Roku idzie na emeryturę. I zamiast przed odejściem ze swego stanowiska postąpić tak, aby pamięć po nim w elektrowni była wśród pracowników trwała — zapowiada z dniem pójścia swego na emeryturę wielką redukcję, obejmującą prawdopodobnie 20 proc. całego personelu.

Społeczeństwo łódzkie, nie mając i tak żadnej korzyści z elektrowni, oprócz nadmiernych cen za zużyty prąd, otrzyma jeszcze w podarunku od b. ministra kilkaset bezrobotnych na 9-ciomiesięczne utrzymanie, zaś w późniejszym czasie na pogłębienie i tak już strasznego bezrobocia wśród inteligencji pracującej Łodzi.

KRONIKA WYPADKÓW

Smutne następstwa żartów. Na posesji przy ul. Grobelnej 6 syn lokatora 12-letni Zdzisław Kostecki uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Chłopiec wdrapał się na drzewo, rosnące tuż przy żelaznem ogrodzeniu sąsiedniej willi. W chwili, gdy zamierzał strącać kasztany, załamała się pod nim sucha gałąź, przyczem Kostecki upadł z wysokości zaledwie 3 metrów, ale tak fatalnie, że nadział się na żelazny pręt parkanu, zaostrzony u końca. Pręt przebił nieszczęśliwemu brzuch i utkwił w okolicy kręgosłupa. Rannego, dającego już słabe oznaki życia, zdjęto i w agonji odwieziono do szpitala. (k)

Zatrucie grzybami. Przy ul. Głowackiego 31 małżonkowie Władysław i Kazimiera Urbańscy oraz troje ich dzieci w wieku od 3 do 8 lat, ulegli zatruciu wskutek spożycia trujących grzybów. Zatrutym udzielił pomocy wezwany lekarz. Jedno z dzieci, które uległo cięższemu zatruciu umieszczono w szpitalu. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Korespondencyjni inżynierowie i doktorzy. Władze starościńskie przeprowadzają szczegółową rejestrację lekarzy i inżynierów rozpoczynających praktykę. Przy tej okazji stwierdzono, że wiele osób używa tytułu inżyniera lub doktora, bez prawa ku temu. Mianowicie osoby te zapisują się na tak zw. korespondencyjne kursy, szumnie nazwane uniwersytetami korespondencyjnemi. Zapisy na tego rodzaju kursy przyjmuje się nawet od osób nieposiadających żadnego wykształcenia. Później tego rodzaju osoby używają naukowych tytułów, wprowadzając w błąd, nieraz nawet w celach oszukańczych, różnych obywateli. Używanie tytułu przez te osoby jest zakazane pod odpowiedzialnością karną. (k)

Na gorącym uczynku. W poczekalni na Bałuckim Rynku zatrzymany został zawodowy złodziejaszek kieszonkowy, Symcha Cukierman, karany wielokrotnie za podobne występy. Cukierman wyciągnął portfel z kieszeni kupcowi z Łęczycy, Izydorowi Blumentalowi, lecz znajomy okradzionego spostrzegł kradzież i złodzieja zatrzymano. Cukiermana osadzono w więzieniu. (k)

W kilku słowach

W sobotę popołudniu z więzienia łęczyckiego zostali zwolnieni: wiceprezes zarządu okręgowego S. N. w Łodzi Antoni Czernik, i prezes S. N. na pow. łęczycki, kawalera orderu „Virtuti Militari" Zasada, każdy za kaucją 200 zł.

*

*Na szosie z Opoczna do Łodzi, w Sulejowie na autobus w którym jechała wy*cieczka członków S. N. z adw. Glińskim Edmundem i Zarzewskim na czele, w składzie 18 osób, dokonali zuchwałego napadu Żydzi sulejowscy. Z balkonu handlarza Mendela Rubina, właściciel oraz jego kuzyn Szaja Młynarski rzucili na autobus butelki i kamienie. Wokół autobusu zgromadził się znaczny tłum Żydów, którzy przybrali groźną postawę. Odjeżdżający autobus Żydzi obrzucili kamieniami. Policja zawiadomiona o zajściach narazie ustaliła nazwiska dwóch pierwszych sprawców tego bezczelnego napadu, a mianowicie, Rubina i Młynarskiego. Dalsze dochodzenie trwa. Wypadek napadu na autobus wywołał powszechne wzburzenie.

*

Na polu maj. Biskupiec mieszkaniec tamtejszy 20-letni Jan Jakubowski z zemsty za to, że został schwytany na kradzieży i osadzony w areszcie usiłował zastrzelić z zasadzki dozorcę polowego Franciszka Hendzla, do którego dał kilka strzałów, lecz chybił. Jakubowskiego aresztowano.

*

Tymczasem prezydent m. Łodzi, inż. Glazek wyjechał na tygodniowy urlop.

*

Zakończono ostatecznie zatarg w firmie „Gentleman". Zarząd przyjął zobowiązanie, że zatrudni wszystkich robotników w miarę rozwoju produkcji oraz, że utrzyma stawki płac z roku 1934. Rozpoczęto pod nadzorem inspektora pracy remont fabryki. Przy pracy tej znalazło zatrudnienie kilkuset robotników. W połowie tygodnia po częściowem ukończeniu remontu, pierwsza partja robotników zostanie przyjęta do pracy. Uruchomienie całkowite zakładu ze względów technicznych nastąpi dopiero stopniowo w okresie trzech tygodni.

*

We Włocławku zatrzymany został zawodowy handlarz przemycanemi zapalniczkami Józef Sitek z Rudy Pabjanickiej. Sitek jako inwalida przechowywał w protezie zapalniczki i kamienie tak, że mimo kilkakrotnego zatrzymania i rewizji, wobec braku dowodu zostawał zwolniony i dopiero przypadkowo ujawniono jego kryjówkę - protezę. W sztucznej nodze inwalidy znaleziono 300 zapalniczek i ponad 2 000 kamieni do tychże zapalniczek. Sitka zatrzymano.

*

Na ulicy Wilczej 15. doszło do krwawego starcia pomiędzy znanymi przestępcami. W czasie starcia ciężko poranieni zostali nożami, Henryk Sobolewski i Stefan Wójcik, których umieszczono w szpitalu. Sprawców krwawej masakry Stefana **Lange i Henryka Kinge** aresztowano.

Dnia 15 sierpnia 1935 roku zmarł, ś. p.

Jan Stanisław Trąbczyński

inżynier kierownik wydziału drogowego Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc.

W Zmarłym tracimy wieloletniego, gorliwego i szczerze oddanego przedsiębiorstwu pracownika. To też pamięć Jego na zawsze zachowamy.

Zarząd i Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp Akc.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Domy — gospodarstwa
majątki wszelkiego rodzaju poleca kupna i przyjmuje na sprzedaż Wynagrodzenie skromne. Grześczyk, Ostrów Pozn., Starotargowa 2. zd 31 606

Okazja! Willę na Łazarzu komfortową
cena 37 000. wpłaty ugodowo, sprzeda Dom Zleceń. Poznań, Wrocławska 22. zd 31 896

Domek
murowany, stodółka chlew, trzy morgi ziemi jest do wydzierżawienia, dobra okazja dla emeryta lub inwalidy. Zgłoszenia przyjmuje właścicielka pod adresem: Zaworska, Jaraczew, pow. Jarocin. zd 31 226

Parcele budowlane
tanio sprzedam. Poznań-Starołęka. Aleja Forteczna 51. zd 31 489

Dom nowy czynszowy ogrodem
przedmieście Poznania 12 000 — wpłaty 8 500.— reszta amortyzacja. Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 31 462

Dom
nowy 2 × 2 pokojowe mieszkania, ogrodem 6 500.— sprzeda Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 31 461

Dom
7 ubikacyjny, kolonjalka, poczta, morga ogrodu. 7500, wpłaty 6500 Frankowski, Żabikowo. Poniatowskiego 10. Poznań zd 31 564

Dom
składem mięsne sprzedam, zamienię na domek koło Poznania lub parcele. Oferty Orędownik. Poznań zd 31 605

Okazyjnie
dom czteropokojowy, morga ogrodu 3000. Kozica Benilewo, pow. Poznań. Informacje Marsz. Focha 117, warsztat. Poznań. zd 21 769

Dom willa
4 lokatorów ogród 1 000 kw. własna kanalizacja, światło elektryczne 15 000. Poznań. Metelski, Zielona 3. zd 31 795

Dom
Poznyniu Jeżyce, dochód 2 400, 8 lokatorów, skład, 14 000. wpłaty 10 000. „Pawilon", Poznań. Focha 15. zd 31 801

Dom nowy, czynszowy
wolny od opłat, dochód 1500, cena 9000 sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Wrocławska 22, zd 31 898

Parcele
tanio sprzedam. Michał Wlazły, Poznań - Rataje, Obrzyca 41. zgd 31 887/8

2. PIENIĄDZ

Pożyczki Narodowej
obligacji poszukuję. Poznań. Poznańska 52 m. 4. zdg 31 336/7

Poszukuję
pożyczki 3 000 zł I. hipotekę, gospodarstwo 60 morgowe, bez długu. Oferty Przewoźny, Lubosinek powiat Szamotuły. zd 31 351

Poszukuję
pożyczki 2500. Mam ziemię i dom. Autobus w miejscu Rybarczyk, Lasek, ul. Sobieskiego 105 a. zd 31 545

4. OSOBISTE

Niniejszem
odwołuję rozsiewane przezemnie wieści jakoby p. Zofja Mikinko prowadziła się niemoralnie. M. Muszyński, Zgierz. n 13 781

6. OŻENKI

Swatka
pośredniczy w celach matrymonjalnych. Łódź. Dowborczyków 33, m. 2. n 13 775

Kawaler
po wojsku, szuka pracy, pani, która pomoże odnaleźć takową, ożenię się z nią. Oferty Orędownik, Łódź. „Poszukujący". n 13 780

Wyjdzie
zamąż niebiedna za urzędnika lub kupca samodzielnego po trzydziestce. Oferty Orędownik Poznań zd 31 909.

Dla
siostry wdowy, lat 28, z jednem dzieckiem poszukuje panów z pewnem utrzymaniem. Wdowcy niewykluczeni. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik Poznań zd 31 599

Piekarz
do lat 30 może wżenić się. własna piekarnia porządne 2000 gotówki. Oferty Orędownik Poznań zd 31 625

Kawaler
35, przystojny b. sekretarz adwokacki 3500 majątku, poślubi pannę, wdówkę. poważne zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 31 601

Panna
lat 24, posiadająca 7000 posagu zapozna urzędnika lub nauczyciela. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 31 773

Kawaler
posiadający kamienicę poszukuje młodszej panienki, najchętniej nauczycielki. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik. Poznań zd 30 471

Rzeźnika
średnim wieku, karta rzemieślnicza, małą gotówką poszukuje do prowadzenia składu najchętniej celem wżenienia się w rzeźnictwo. Zgłoszenia Orędownik Poznań ng 13 842

7. SPRZEDAŻE

Zakład
fryzjerski do sprzedania. Łódź, Dąbrowska 41. n 13 766

Okazyjnie
sprzedam otomanę skrzynkową, tapczan i leżankę. Solidna robota Łódź, Żeromskiego 63. n 13 767

Tokarnię
pociągową 7 metrową Kernerowa stan dobry okazyjnie sprzedam. Łódź, A. Preiss, 6 Sierpnia 13. n 13 776

Kolonjalkę
dobrze prosperującą z mieszkaniem korzystnie sprzedam 1200 zł. Adres Orędownik. Poznań zd 31 140

Zakład fryzjerski
na prowincji, dobra egzystencja sprzedam tanio z mieszkaniem. Oferty Orędownik. Poznań zd 31 237

Samochód
ciężarowy 2 tonnowy spowodu zwinięcia przedsiębiorstwa zaraz na sprzedaż. Frąckowiak, Kościan, plac Wolności 16. zd 31 888

Skład cukierków
owoców dobrze zaprowadzony pokój i kuchenka spowodu choroby korzystnie sprzedam. Adres Orędownik zd 31 451

Sprzedam
7 mórg dobrej ziemi, dam. chlewy nowe masywne pod dachówką. Lasek. Sobieskiego 101. zd 31 439

Dziesięćmorgowe pszennej, zabudowaniem blisko Poznania
3500. wpłaty 2500, sześćmorgowe 1500 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 31 643

2 domy
ogród owocowy chlewy, wieś kościelna, kolej, poczta miejscu 6500 zł. Adres Fietz agentura Orędownika, Obornik. ng 13 750

Parcele
oraz budynki blisko szosy Poznania, autobus miejscu. Lasek, ul. Sobieskiego 103 a. Rybarczyk. zd 31 543

Kiosk
sprzedam przy dworcu. Olejniczak, Starołęka. portj. 2398

Piekarnię
z urządzeniem tanio sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań n 13 827

Oberża
jedyna w Rynku w Zbąszyniu spowodu śmierci na sprzedaż. — Zgłoszenia Kobierzyck., Zbąszyń. ng 13 828/9

Dom
czynszowy z ogrodem dobrym stanie korzystnie sprzeda zaraz. Cena 5 000 Agentura. Kostrzyn. ng 13 839

Kiosk
wraz półmorgową parcelą pod budowę zaraz spowodu objęcia innego.

Lasek dolny
25 szosa Puszczykowo. zd 31 812

2 morgi ogrodu
owocowego, domek, stajnia, ogrodzenie, w Antoninku sprzedam. Wodna 27 m 18. zd 31 596

Gospodarstwo
42 ziemi zabudowania nowe bez długu cena 7 800 zł. Antoni Charaputa, Emiljanów pow. Kępno. ng 13 834

Parkietowe posadzki
dostarcza solidnie i fachowo znana firma
Koraszewski i Marweg
Poznań. Plac Wolności 14 a. dg 3239/40

60 mórg
10 000. 100 mórg wpłaty 16 000: 160 mórg wpłaty 10 000. Kozłowska, Jarocin. Moniuszki 28. ng 13 688

Piekarnia
dom 8 ubikacyj powiatowe miasto, wpłaty 7 000, domy, domki wielki wybór. Kozłowska. Jarocin. Moniuszki 28. ng 13 689

Z powodu starości oddam
pewną egzystencję
z obfitym inwentarzem, bez nieruchomości i budynków. 47 lat w mojem posiadaniu za niską cenę 8 000 zł. Oferty pod 125 do Biura Ogł. Kosmos, Poznań, ul. Zwierzyniecka 6. ng 13 698

Okucia
budowlane, meblowe, trumien, żaglówek, kajaków, narzędzia stolarskie najtaniej
Centrala okuć
Poznań. Wrocławska 19. Telefon 29-67. n 13 724

Wosk
czysto pszczelny 50 kg sprzedam Oferty Jan Rohde, Rogoźno — (Wlkp.) zd 30 031

Gościniec, sala, dwumorgowym ogrodem,
wiosce chlewy, bez konkurencji 4500 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 31 638

Dom dwupokojowy, chlew, morga ogrodu
przy Poznaniu bez hipotek 1800 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15 zd 31 645

52 buraczanej
zabudowaniem, inwentarzem, cena 16 000, wpłaty 13 000. Zgłoszenia Poznań. Fr. Ratajczaka 18, m. 7. zd 31 561

Parcele
z domkiem drewnianym odstąpię tanio. Adres Orędownik, Poznań zd 31 554

Stumorgowe
prywatne bez długów inwentarz zabudowania, żniwa kompletne, sprzedam, gotówka 10 000. Dura, Poznań. Piekary 19. zd 31 620

Motocykl
dobrym stanie na sprzedaż za 250 zł Tartak, p. Musiała, Wolsztyn. zd 31 604

Trzydzieścitrzymorgowe pszennej, zabudowaniem blisko Poznania
wpłaty 4000. trzydzieścimorgowe wpłaty 4000 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 31 629

Okolicy Krotoszyna dom chlew, stodółka
morga ogrodu dla rzemieślnika wpłaty 1500 sprzedam Nowak, Poznań. Kramarska 15. zd 31 640

Fryzjerski
zakład damsko - męski, przyległem mieszkaniem, bardzo tanie komorne okazyjnie sprzedam. — Poznań, ul. Poznańska 22 — 1. zd 31 393

Gospodarstwo
14 mórg okolicy Poznania zabudowaniami sprzedam Mieczysław Klaczyński, Zakrzew pow. Poznań. zd 31 664

300 rozebranych samochodów
zakup sprzedaż używanych części samochodowych — podwozia na mleczarki. — Autoskład Poznań Dąbrowskiego 89 tel. 66-74. zd 8228

Jadłodajnię
sprzedam dobrym punkcie, cena podług ugody. Zgłoszenia Poznań Górna Wilda 88 restauracja. zd 31 799

Dom rodzaj willi
składem nowobudowany, cena 19 500, wpłaty 13 000 złotych. — Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 31 884

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone w śródmieściu, napęd elektr. korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 31 883

Domek
mały sprzedam, informacja Szymański, skład kolonjalny. Ławica Poznań, ul. Czarnkowska. zd 31 911

12. DO WYNAJĘCIA

Skład
z mieszkaniem, ogrodem Puszczykówku. Radowicz, Poznań, Półwiejska 38 a — 8. zdg 31 434/5

13. SZUKA MIESZK.

Kolonjalka Poznaniu
mieszkaniem, dobra ulica, czynsz 65 zł, objęcie 1000 Jeżycka 14 — m. 13. Odpowiedź znaczek. zd 31 942

15. POKOJE UMEBL.

Inteligentne
małżeństwo przyjmie na stancję do osobnego pokoju 2 uczennice lub uczniów ewentl. lekcje języka francuskiego na miejscu. Łódź Zagajnikowa 48, m. 1. n 13 773

17. LOKALE

Piekarnia
zaprowadzona bez urządzenia, od 1 września do wynajęcia. Informacje Jerzykiewicz. Września. Rolnik. zd 50 770

Ogród
2 morgowy, cieplarka inspektami pokojem, kuchnią wydzierżawię. Zgłoszenia Poznań, Starołęka Wielka, Rubiński. zd 31 363

Wydzierżawię
dom 3 ubikacyjny, ogród na 5 lat 30 miesięcznie. Frankowski, Żabikowo, Poniatowskiego 10. Poznań. z 31 563

Dzierżawy: pięćsetmorgowe, objęcie 13.000 czterystamorgowe 8.000
dwieściemorgowe 6000, stodwadzieściamorgowe 3500, sześćdziesiątmorgowe 2500. Nowak, Poznań. Kramarska 15. zdd 31 641

Piekarnia miasteczku, piec piersiowy, urządzeniem
mieszkaniem właściciela, pięćdziesiąt miesięcznie objęcie 800. wydzierżawię. Nowak Poznań. Kramarska 15. zd 31 644

Oberża
skład, mieszkanie, 40 mórg dobrej ziemi, kompletne inwentarze, nietknięte żniwo, wydzierżawię. — Przejęcie 6000 włącznie rocznej dzierżawy. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 31 770

Skład
dla fryzjera w dobrem położeniu oddam. Gdzie, wskaże Orędownik Poznań zd 31 851

22 ZGUBY

Zaginął
dowód osobisty Ignacy Leszczyński, zam. ul. Łączna 56, Łódź. n 13 768

23 ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych. — Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. n 13 772

Niepożałujesz spróbować „Nargillo"
który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. — Sprzedaje drogerja Kucharskiego, Poznań Podgórna 6. zd 31 590

Dziś jeszcze wysmarować
łóżka, materace płynem „Pluskwa". Pluskwy na zawsze wyginą. Sprzedaje drogerja Kucharskiego, Poznań. Podgórna 6. zd 31 579

Piegi — plamy — wągry
giną, cerę wybiela udelikatnia niezrównany, niezawodny, mój „Krem kwiatowy" „Drogerja" Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 31 581

Grzebień ondulacyjny
onduluje krótkie i długie włosy, oszczędza czasu, fryzjera, pieniędzy. Sprzedaje drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 31 578

W Warszawie
załatwiam wszelkie zlecenia, sprawy urzędowe, prywatne, tanio. Wyciąć, zachować. Koczakowski, Żórawia 12 — 19. Poznań zd 31 831

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Poszukuję
pracy biurowej lub innej mogę złożyć kaucji lub wypożyczyć 500 zł zaraz. Oferty Orędownik, Łódź. n 13 764

Ogrodnik
żonaty, świadectwa pierwszorzędnych firm warszawskich, jak również z kursów wieczorowych ogrodniczych poszukuje posady. Zgierz. Berka Joselowicza 45. — Jan Laskowski. n 13 771

Wychowawczyni
nauczycielka z kilkoletnią praktyką i świadectwami poszukuje posady od zaraz. Kielce, Domaszowska. n 13 678

Technik dentystyczny
chrześcijanin poszukuje posady. Specjalność roboty lane. Większe miasta. Oferty Orędownik Pabjanice, Garncarska. n 13 764

Kupiec
drogista szuka pracy w drogerji lub innej. Łódź-Chojny, Niecała 23. Grzesiakowski. n 13 774

Pomocnik
fryzjerski dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Oferty Hanisz Czesław. Zbąszyń 17 Stycznia 39 ng 13 727

Leśniczy
Poznańczyk, lat 30, siła fachowa, silny, zdrów, z lepszemi kwalifikacjami, z 12-letnią praktyką leśną obeznany wszechstronnie w leśnictwie, myślistwie i pracach biurowych, nawskroś sumienny, obowiązkowy, z bardzo dobremi świadectwami i poleceniami poszukuje posady leśniczego, borowego, strzelca-bażanternika. Wymagań skromnych. Okolica obojętna. Łaskawe zgłoszenia uprasza Józef Sokowicz. Kolibki, p. Orłowo Morskie (Pomorze). zdg 31 619

Wychowawczyni-nauczycielka
wyższe wykształcenie, dobrym niemieckiem, zna szycie gospodarstwo 7 lat praktyki nauka szkoły powszechnej wymagania skromne poszukuje posady do dzieci. Oferty Freulein dwór Rzadkowo poczta Kaczory. zdg 31 609

Lakiernik - siodlarz-szofer
reemigrant Francji poszukuje zajęcia. Matalewski, Kościan, ul. Grodziska 26. ngp 13 756/7

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
wspólniczka, osoba w średnim wieku, samotna, zdolna do handlu. Pabjanice, Piękna 20 (skład węgla). n 13 765

Poszukuję
5 panów na wyjazd z całodziennem utrzymaniem, wysokie zarobki, kaucji 40 zł. Zgłoszenia: Łódź, Młynarska 47, Jarecki, godzina 13—15. n 13 770

Pomocnik
do samodzielnego prowadzenia piekarni natychmiast potrzebny Kaucja potrzebna Polcyn. Słobnica, pow. Oborniki. zd 31 876.

Bufetowa
przystojna obsługą gości świadectwa fotografja. Władysław Twardowski hotel restauracja Borek. Rynek. dg 3 610

Czeladnik rzeźnicki
siła pierwszorzędna na wyroby od 1. 9. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem pensji A. Tomelak, Gniezno, Warszawska 13. zdg 31 571

Poszukuje
się od nowego roku szkolnego nauczycielki domowej, z prawem nauczania do dwóch dziewczynek, 8 i 11 lat, kl. 4 i 5 Znajomość języka francuskiego i niemieckiego oraz muzyka pożądane. Oferty z podaniem warunków kierować pod adresem Majętność. Łęki Małe, pocz. Wolkowo pow. Kościan. zdg 31 883

Każdy
zarobi mając 50 najnowszych sposobów zarobkowania. Tylko 50 groszy Pisz „Poradnik". Inowrocław, Piłsudskiego 46 — 1. zdg 32 042

Od 1. 10. br. potrzebny
magister
z jednoroczną praktyką lub asystent z wojew. egzaminem do Apteki pod Lwem. Czersk (Pom.) Referencje i wysokość wynagrodzenia podać dg 3351

Potrzebna
zaraz kucharka samodzielna, gotująca, znająca pieczenie. Zgłoszenia Zarząd Dóbr Obra, pow. Wolsztyn. zdg 31 749

Zastępcy
dobrze zaprowadzonego u hurtowników dla sprzedaży win owocowych, poszukuje wytwórnia win i miodów. Zgłoszenia: „Par" Katowice. Pierackiego 8, pod: „Wysoka prowizja". Pg 5188-71.47

Inteligentnych
wymownych pań — panów przyjmie do akwizycji poważne wydawnictwo katolickie na Poznańskie i Pomorze. Zgłoszenia osobiście o godz. 16—19. Najdek, Poznań. Skarbowa 6 m. 8. zdg 31 143

programy radjowe

WARSZAWA

Poniedziałek, 19 sierpnia.
6.30 audycja poranna: 12.05 dziennik południowy: 12.15 koncert orkiestry: 13.00 chwilka dla kobiet: 13.05 koncert z udziałem solistów: 15.15 przegląd giełdowy: 15.25 wiadomości o eksporcie: 15.30 koncert: 16.00 audycja dla dzieci: 16.15 muzyka taneczna: 16.50 fragment z „Pamiętnika kwestarza" Chodźki: 17.00 recital wiolonczelowy: 17.30 muzyka kameralna: 18.00 „Płynny węgiel" — odczyt: 18.15 „Cała Polska śpiewa": 18.30 skrzynka ogólna: 18.40 chwilka społeczna: 18.45 utwory skrzypcowe: 19.30 audycja żołnierska: 19.50 „Co czytać"? 20.00 skrzynka rolnicza: 20.10 arje i duety operowe: 20.45 dziennik wieczorny: 21.00 koncert symfoniczny: 22.00 wiadomości sportowe: 22.10 orkiestra P. R.

Wtorek, dnia 20 sierpnia.
6.30 audycja poranna: 12.05 dziennik południowy: 12.15 muzyka taneczna: 13.00 chwilka dla kobiet: 13.05 muzyka: 13.30 z rynku pracy: 15.15 przegląd giełdowy: 15.25 wiadomości o eksporcie polskim: 15.30 muzyka lekka: 16.15 koncert solistów: 16.50 „Pamiętniki kwestarza" Chodźki: — 17.00 „Od gawota do foxtrota" — koncert: 18.10 „Minuta poezji": 18.15 „Cała Polska śpiewa": — 18.30 skrzynka techniczna: 18.45 fantazje operetkowe: 19.30 recital śpiewaczy: 20.00 pogadanka rolnicza: 20.10 koncert: 20.45 dziennik wieczorny: 21.00 lekka audycja muzyczno-słowna: 21.30 koncert: 22.30 wiadomości sportowe: 22.40 koncert orkiestry.

KRAJOWE

Poniedziałek, 19 sierpnia.
Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy: 8.20 program: 11.57 tr. z Warszawy i Krakowa i Lwowa: 13.05 „Śpiew operowy" (płyty): 16.50 tr. z Wilna, Krakowa, W-wy i Katowic: 18.30 skrzynka ogólna: 18.40 chwilka społeczna: 18.45 skrzynka muzyczna: 18.55 lekkie utwory na skrzypce z tow. fortep. w wykonaniu słynnych wirtuozów (płyty): 19.05 program: 19.15 życie kult., art. i społeczne Poznania: 19.20 koncert reklamowy: 19.30 tr. z Warszawy: 20.00 skrzynka rolnicza: 20.10 tr. z Warszawy: 22.06 wiadom. sport. Poznania.

Poniedziałek, 19 sierpnia.
Katowice — 13.30 orkiestra taneczna i chór z płyt: 15.15 giełda: 16.15 muzyka lekka i taneczna: — 18.15 „Cała Polska śpiewa" chór Stow. Kol. Śląskich odśpiewa pieśni górnicze: 18.30 najwytworniejszy kongres, odczyt dr. Dieguela: 19.05 program: 19.15 płyty: 20.00 skrzynka ogólna: 22.00 sport.

Poniedziałek, 19 sierpnia.
Kraków — 13.05 piosenki z płyt 16.15 słynni śpiewacy z płyt: — 17.00 rec. wiolonczelowy Mikulskiego: 18.00 „Płynny węgiel" odczyt prof. Wygrzywalskiego: 18.30 „Pogadanka p. t. „Świat istot żywych w walce z posuchą i gorącem" inż. Müller: 18.45 piosenki Fogga i Astona z płyt: 19.05 program: 19.15 płyty: 20.00 fragm. z Byrona „Don Juan": 22.00 — wiadom. sport.

Poniedziałek, 19 sierpnia.
Lwów — 12.15 koncert orkiestry Seredyńskiego: 13.05 muzyka popularna z płyt: 16.15 muzyka lekka: 18.30 uwertury operowe z płyt: 18.45 muzyka fortep.: 19.05 program: 19.15 płyty: 20.00 odczyt p. t. „Pierwszy polski port na emeryturze": 22.00 sport.

Poniedziałek, 19 sierpnia.
Łódź — 13.30 muzyka ludowa z płyt: 15.15 giełda: 18.30 „O tajemniczem nietoperzu i brzydkiej ropusze" — opowie dzieciom Irena Korzycka: 18.45 płyty: 19.05 program: 19.15 płyty: 20.00 „Noc na łysej górze" Musorgskiego: 22.00 sport.

Poniedziałek, 19 sierpnia.
Toruń — 13.30 muzyka lekka: 15.15 przegląd giełdowy: 16.15 z włoskich oper.: 18.30 skrzynka ogólna: 18.45 muzyka węgierska: 19.04 frontem do morza: 19.05 program: 19.15 płyty: 20.00 wiadomości gospod. z Pomorza: 22.00 wiadom. sport.

Wtorek, dnia 20 sierpnia.
Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy: 6.50 tr. z Katowic: 7.20 z W-wy: 8.20 program 8.25 wskazówki praktyczne: 8.30 do 11.57 z Warszawy i Krakowa: 12.15 muzyka nastrojowa i charakterystyczna w wyk. zesp. salonowych (płyty): 12.05 płyty: 12.55 płyty: 13.30 z Warszawy: 13.35 muzyka lekka na instrumentach ludowych i jazzowych (płyty): 14.0—15.15 przerwa: 15.15 — giełda: 15.25 tr. z Warszawy: — 16.15 koncert solistów. Wykonawcy: Jan Rakowski (altówka), (tr. z Poznania na W. R. P.) i Marja Bornsteinówna (fortep.). Tr. z Warszawy: 16.50—18.00 tr. z Wilna i Krakowa: 18.00 „Sztuka architektoniczna u zwierząt" — pogad. wygl. dr. W. Rakowski (tr. z Poznania na W. R. P.): — 18.10 z Warszawy: 18.30 „Z nad krawędzi" (pogadanka, brata Cezarego): 18.40 życie kult. art. i społeczne Poznania: 18.45 „Piosenki w wykonaniu artystycznem" (płyty): 19.05 program: — 19.15 koncert: 19.30 z Warszawy: 20.00 skrzynka techniczna: 20.10 z Warszawy: 21.00 „Stary joe" — lekka audycja muzyczno-słowna St. Roy'a (tr. z Poznania na W. R. P.): 21.30—22.36 z Warszawy: 22.36 wiadom. sport. Poznania: 2.40 tr. z Warszawy.

Wtorek, dnia 20 sierpnia.
Katowice — 12.15 muzyka lekka i taneczna: 15.15 giełda: 15.20 życie kulturalne: 18.30 odczyt p. t. „Wyobraźnia w polskiem malarstwie": 18.45 arje i pieśni w wyk. barytona Kruzera: 19.05 program: 19.15 płyty: 20.00 felj. turystyczno-sport.: 22.30 sport.

Wtorek, dnia 20 sierpnia.
Kraków — 12.15 muzyka taneczna: 13.05 piosenki chóru Juranda: 17.00 koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk: 18.30 skrzynka techniczna: 18.40 wiadom. bieżące: 18.45 utwory R. Straussa: 19.05 program: 19.15 płyty: 20.00 odczyt p. t. „O winnicach w dawnej Polsce": 22.30 sport.

Wtorek, dnia 20 sierpnia.
Lwów — 12.15 muzyka z płyt: 13.05 fantazje operowe: 13.35 muzyka lekka: 18.00 skrzynka techniczna: 18.40 życie artystyczne i silva rerum: 18.45 muzyka taneczna z refrenem Faliszewskiego: — 19.05 program: 19.15 płyty: 20.00 felj. J. Brzozy p. t. „Górnik": 22.30 sport.

Wtorek, dnia 20 sierpnia.
Łódź — 13.35 serenady i tańce z płyt: 15.15 giełda: 18.30 skrzynka techniczna: 18.40 życie kulturalne: 18.45 muzyka popularna: 19.05 program: 19.15 koncert reklamowy: 20.00 płyty: 22.30 wiadomości sport.

Wtorek, dnia 20 sierpnia.
Toruń — 15.15 przegląd giełdowy: 16.00 do 18.30 transm. z Poznania, Warszawy, Wilna i Krakowa: 18.30 odczyt p. t. „Bunt przeciw radzie toruńskiej w r. 1523" wygł. mgr. Wałęga: 18.45 kącik młodych śpiewaków, pieśni w wyk. Elżbiety Marolewskiej-Dejewskiej: 19.04 frontem do morza: 19.05 program: 19.15 płyty: 20.00 pogadanka rolnicza p. t. „Pożary leśne": 22.30 wiadomości sport.: 22.36 wiadom. sport. z Pomorza.

ZAGRANICZNE

Poniedziałek, 19 sierpnia.
Radio-Paris — 20.45 muzyka włoska: 23.30 muzyka taneczna. Koenigswusterhausen — 11.30 audycja z gór: 12.00 koncert południowy: 14.00 rozmaitości muzyczne: 15.15 muzyka ludowa z Nadrenji: 16.00 koncert: 20.10 koncert: 21.00 słuchowisko: 22.30 organy kinowe: 23.00 muzyka taneczna. Londyn — 19.00 koncert 20.00 rozmaitości: 21.00 koncert popularny: 22.15 koncert: 23.15 muzyka taneczna. Budapeszt — 19.00 koncert ork. wojsk.: 19.40 koncert trio: 20.30 „Bukiet pereł" z teatru miejsk.: 22.40 płyty: — 23.15 muzyka cygańska. Sztutgart — 19.00 słuchowisko: 19.15 chóry: 20.10 koncert: 21.30 piosenki austryjackie: 22.35 koncert: 0 do 2 koncert nocny. Wiedeń — 20.00 i 21.10 operetki wiedeńskie: 22.10 rec. wiolenczelo: 22.55 sławne chóry: 23.45 muzyka taneczna. — Praga — 19.25 koncert popularny: 20.40 piosenki weselne: 21.15 koncert muzyki franc.: 22.30 płyty. Rzym — 20.40 z operetek. Medjolan — 20.40 koncert symf.: 22.15 muzyka taneczna. Wrocław — 19.00 koncert popularny: 20.10 aud. muzyczna: 22.30 koncert.

Wtorek, dnia 20 sierpnia.
Radio-Paris — 20.45 francuska muzyka klasyczna: 21.10 tr. konc. z Wiednia: 22.30 muzyka taneczna. Koenigswusterhausen — 12.00 koncert: 14.00 muzyczne rozmaitości: 15.15 piosenki i muzyka ludowa: 16.00 koncert: 21.00 „Oszukany Kadi": op. komiczna Glucka: 22.30 rec. na viola d'amore: 23.00 muzyka kameralna. — Londyn — 20.00 koncert symf.: 22.00 słuchowisko: 22.20 muzyka lekka: 23.15 muzyka taneczna. — Budapeszt — 1.40 koncert symf. 23.00 muzyka cygańska. Sztutgart — 20.10 muzyka i piosenki ludowe: 22.30 d. c. muzyki ludowej: 0 do 2 muzyka kameralna. Wiedeń — 20.10 koncert symf. z Salzburga w progr. muzyka Mozarta: 22.40 płyty: 23.45 muzyka taneczna. Praga — 20.45 komedja 22.30 płyty. Rzym — 20.40 rozmaitości: 22.00 koncert solistów. Medjolan — 20.40 „Fryderyka" opt. Lehara. Wrocław — 20.10 śląski taniec i piosenka: 22.30 muzyka ludowa.

Humor zagraniczny



— Okazało się, że najlepszą lokatą kapitału, jaką dotychczas znalazłem, były wydatki na lekcje śpiewu mojej córki.
— Doprawdy? Zrobił pan z niej artystkę?
— Nie. Ale kupiłem za psi grosz willę sąsiada.
(Domenica - Medjolan). S. F.

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95 w agencjach zł 2.20 z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00 Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 8-łamowej 15 gr na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr na stronie czwartej 50 gr na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.
Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr 200 149

UKRYTE SKARBY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

3)

Streszczenie początku

Pewnego zimowego dnia, z końcem grudnia, ulicami Warszawy przemyka się chyłkiem, smagany wichurą i siarczystym mrozem, mizerny, łachmanami okryty mężczyzna. Dziwny wędrowiec zatrzymał się przed kościołem, aby skorzystać z gościnności tego przybytku Boga. Mężczyzna błądząc po kaplicy, dotarł do otwartej trumny. To co zobaczył, wstrząsnęło nim do głębi. W trumnie leżały zwłoki Szymona Kretalskiego, jego opiekuna z lat dziecinnych. Przed oczyma wędrowca przesunęła się wizja przeszłości. Jako jedyny syn dumnego magnata, Stanisław Szubalski, wcześnie został osierocony. Jako jedynego opiekuna i stróża olbrzymiego majątku los nasunął mu dawnego przyjaciela ojca Szymona Krętalskiego, który, udając przyjaciela, świadomie sprowadzał Stanisława na manowce.

Pewnego razu, krótko przed dojściem Stanisława do pełnoletności, Krętalski przybył ze wsi do swego wychowanka do Warszawy. W trakcie rozmowy opiekun zagadnął Stanisława o jasnowłosą dziewczynę, którą młody Szubalski uważał za swój skarb najdroższy.

Katarzyna była istotą dobrą, łagodną i niewymagającą. Córka zna..ch rodziców, padła ofiarą występnego, chociaż szczerego uczucia. Upodobała sobie tego chłopaka zepsutego dostatkiem i szczęściem do sercowych zdobyczy. Poznała go i żal jej było pięknego młodzieńca. Bystrym wzrokiem duszy, zmierzyła głębokość przepaści, ku której posuwał się bezwiednie.

Zrozumiała to wszystko, a jednak pokochała go właśnie dla jego wad. Dziewczę ożywione szczytnemi postanowieniami, sądziło, że potęgą szlachetnej miłości ocali Stanisława od zagłady, że zdoła nawrócić go na drogę rozsądku i obowiązku.

— A on?

Bywalec wonnych buduarów, osławiony Antinous i Nabab w jednej osobie, był zbyt doświadczonym, aby za jednym rzutem oka nie ocenić całej swojej na nią przewagi. Na pozór potulny, zmienił tryb życia, zastosował się do wymagań Katarzyny i rozwinął tysiąc znanych sobie sposobów, by usidlić tę jasnowłosą wojowniczkę w imię jego własnego dobra. Postąpił jak człowiek podły, bo mu wkońcu uległa, bo swojem własnem jestestwem powiększyła grono dziewcząt upadłych, bo odpłacił się za jej porywy szlachetne, jak się odpłaca wąż na ciepłym piecu wieśniaka, odchuchany ze śmiertelnej drętwoty.

Jednak potęga czystości, połączona z rozumem, nieoczekiwane wydała plony.

Stanisław odważywszy się na czyn nikczemny, nie porzucił jednak tej patronki swojej, jak już stargał tyle więzów, poczętych w żądzy złota i chęci używania.

Im dłużej przestawał z Katarzyną, tem mocniej jął ulegać jej dobroczynnej nad sobą władzy. Poznawszy w niej skłonną do poświęceń mentorkę, kobietę ślepej miłości, lecz i czynu, wyznawczynię zasad dziwnie uczciwych, nawet pomimo jej obecnej sytuacji, młody Szubalski zaczął niepoznawać samego siebie, bo poczuł skłonność do odczuwania tej miłości.

Jej wpływowi zawdzięczał otrząśnięcie się stopniowe z umysłowej drętwoty, jej to było dziełem, że zdobył panowanie nad sobą i w innem zaczął smakować życiu. Ona była oazą na pustyni życia, pełnego przygód niezdrowych i niezliczonych wybryków.

Dotąd cynik, nie rozumiejący istnienia po za obrębem hałaśliwych hulanek, coraz częściej zwracał myśli swoje wgłąb własnego ja, coraz więcej oceniał przeszłość, zasnutą gęstemi mgłami zdrożności. Jej to wszystko zawdzięczał i dla tego drgnął powtórnie na głos Krętalskiego.

— Cóż, czemu mi nie odpowiadasz, kochany, chłopcze; gdzież się obraca dama twojego serca?

Stanisław podrażniony nieco, zatrzymał się przed otomaną, ręce założył na piersi i głosem zniżonym, pełnym powagi odparł:

— Istotnie, Katarzyna zawładnęła mojem sercem, lecz wiedz pan o tem, panie Szymonie, że nie jest ona z rzędu tych efemeryd, które na horyzoncie kawalerskiego życia gasną po krótkotrwałym blasku... Kocham ją...

Krętalskiego ogień płonący w oczach pupila i wzruszony głos przekonywał, że wyznanie zawierało prawdę. Musiał on też coś przeczuwać i domyślać się czego, bo twarz bezbarwną i bladą przyoblekł wyrazem życzliwości.

— Miłość jest darem nieba — odparł, oczyma błądząc po ścianie i unikając starcia się oczu z oczyma Stanisława — nie myśl wypadkiem mój chłopcze, że ci to twoje uczucie za złe biorę. Na jedno tylko zwracam twoją uwagę, że miłość bezcelowa jest i grzeszną i ułomną.

Uczynił namaszczony ruch ręką, brzemienny ojcowską surowością, niby mówca z poświęconej księżej kazalnicy.

Nie mógłby też nigdy osiągnąć większego efektu; młody Szubalski uchwycił się tego wystąpienia i odetchnął jak człowiek, któremu z bark spada ciężar wielki gniotący.

— Więc mi nie masz za złe trwałego uczucia,, które się w mojem sercu zagnieździło? — zapytał, garnąc się ku opiekunowi — więc nie potępiasz mnie?

— Jabym cię miał potępiać i czemuż?

Tem odezwaniem się poruszył nowy wybuch otwartości w duszy młodego człowieka.

Stanisław przysiadł na skraju otomany i głowę oparł na ramieniu Szymona, a przymknąwszy oczy, jakgdyby to, co mówił, raziło go i oślepiało, szeptał pełnym wylania głosem:

— Bo nie możesz pojąć, panie Szymonie, ojcze mój przybrany, jakie tu, w piersi rodzą się i walczą burze. Ty mi zastępujesz i ojca i matkę i rodzinę całą, więc powinieneś wiedzieć wszystko, wszystko... Ja jestem bardzo nieszczęśliwy i tem smutniejszą jest moja dola, że nie umiem odnaleźć przyczyn, które teraz przeklinam. Żal mi straconych w najmłodszych latach ideałów... czy ja wiem zresztą czego pragnę i za czem łzy ronię? Ona to, ona sama, otworzyła mi oczy bielmem ślepoty zasnute; gdyby nie ona, wegetowałbym, pławiąc się cały w nieczystym odmęcie. Od Katarzyny nauczyłem się pacierza, którego wargi moje od czasu utraty matki nie powtarzały nigdy. Ona to zwróciła chwiejne moje kroki ku wyżynom cnoty i obowiązku i obmierzła mi krętą ścieżynę bezmyślnego użycia, po której niby szaleniec, piąłem się nowych uciech wiecznie spragniony. Za to wszystko straszna ją ode mnie spotkała podzięka, chociaż dzisiaj, kajam się i wyczekuję dnia, kiedy będę mógł przebłagać tę zacną istotę wszystkiem, czem rozporządzam: imieniem mojem, stanowiskiem małżonki... tak, jest to moja niezłomna wola. Jakie jest twoje zdanie, panie Szymonie, odezwij się i skarć mnie, jeżeli cię stać na argumenty?

Odsunął się nieco i spojrzał w twarz starszego mężczyzny, badając następstwa słów przez siebie wyrzeczonych.

Dnia tego miały go spotykać same niespodzianki.

Szymon, nie pozbywając się bladości i zamieszania, przygarnął ku sobie głowę młodzieńca w taki sposób, iż własne swoje oblicze uczynił dlań niewidzialnem.

— Dziękuję ci — odrzekł, panując nad dźwiękiem głosu i starając się nadać mu jak najmiększe brzmienie — dziękuję ci, Stasiu, za otwartość twoją. Dowodzi ona, że nie przestajesz uważać mnie za swego najbardziej oddanego sobie przyjaciela. Słusznie też walcząc z budzącą się w tobie świadomością źle spędzonych dni przeszłych, oskarżasz los...

Bo zła gwiazda rządziła twemi krokami, sam wiesz, że czyniłem co było w mojej mocy, by cię poprowadzić po ojcowsku i na dobrą zawieść drogę. Oddalony i może nazbyt zajęty twojemi sprawami materjalnemi, nie dopatrzyłem nic złego, które mogłoby ujemnie wpłynąć na twoje życie... Przyznaję się do tego, chociaż zapewne jesteś przekonany, że nie zła wola rządziła twojemi czynami. Wiem także, że zbyt pochopnie sprzyjałem twoim upodobaniom, udzielając pieniędzy na każde twoje zażądanie. Ogłuszony nadmiernym zasobem pobłażliwości, zapomniałem, że pieniądz w niedoświadczonej dłoni jest mieczem ostrym, który kaleczy, a nawet zabija. To też z tem większą radością witam twoje odrodzenie się i już zgóry wielbię dziewczynę, która umiała dokonać tego, na co mężczyzna, chociażby najbardziej kochający, daremnieby się ważył. Chcesz się żenić z Katarzyną i dzielnie postąpisz, mój drogi chłopcze. Winszuję ci twego postanowienia całem sercem. Przenosząc cnotę nad majątek, czynisz, jak szlachetnie patrzący na życie mężczyzna. Wkrótce kończy się twoja zależność prawna; wyzwolony od wpływów opieki, będziesz panem własnej woli. Chwilę tę, wielce dla ciebie uroczystą, uświęć spełnieniem zaszczytnego postanowienia. . Wtedy nie zapomnij, iż istnieje ktoś, co gorąco pragnąłby was oboje... pobłogosławić ..

Przerwał i ocierał suche oczy, wciąż ruchliwie błądzące.

Stanisław zbyt był pochłonięty chwilą, by mógł domyślić się nieporównanej gry aktorskiej tego człowieka.

— Dzięki, serdeczne dzięki — szeptał, tuląc mu się do ramienia — uszczęśliwiasz mnie, panie Szymonie, bom wątpił, czy wybór mój w tak dziwnych poczęty warunkach, znajdzie twoją aprobatę. Teraz, gdy przekonywam się, że uczucie moje znajduje poparcie w tak wytrawnym i oddanym mi człowieku, jestem podwójnie szczęśliwy. Wewnętrzne przekonanie mówi mi też, że, poznawszy Katarzynę, jeszcze bardziej, umocnisz się w sympatji, jaką przyrzekasz, nie znając Katarzyny.

— Nie wątpię — odpowiedział Krętalski — i właśnie dlatego pragnąłbym ją poznać jak najprędzej.

Nie skończył, gdy u drzwi przedpokoju dało się słyszeć nieśmiałe stukanie.

Stanisław zrozumiał znaczenie tego sygnału, bo zerwał się z miejsca i, zdoławszy zaledwie uczynić gest porozumiewawczy, czem prędzej podążył, by nowemu gościowi otworzyć drzwi.

Tym gościem była Katarzyna.

W ostatnim czasie stosunki młodych ludzi złożyły się w sposób niepowszedni i może rażący wyznawców przepisów o pozorach.

Młoda dziewczyna, przekonana o szczerości przyrzeczeń Stanisława, zaczęła go uważać już nie jako niebezpiecznego pająka, rozstawiającego zdradne sieci, lecz jako brata, jako najbliższego przyjaciela.

Bardzo często oboje, siedząc w zacisznym kącie mieszkania, snuli marzenia o swojem przyszłem szczęściu, o założeniu ogniska domowego i widokach na przyszłość.

Niekiedy odczytywali jaką książkę, prawdy życiowe zawierającą, a wtedy rzutki umysł młodej dziewczyny wysnuwał poglądy, zdolne zastanowić moralistę i filozofa.

Ale świat nie domyślał się tej zażyłości dziwnej, niedozwolonej, ją zwał grzesznicą, jego zaś cynikiem nieuleczalnym.

Tylko pan Szymon stanowił pomiędzy postronnymi świadkami wyjątek, gdyż, ujrzawszy dziewczynę, onieśmieloną i zakłopotaną, przyjął ją nad wyraz szczerze.

— Wiem już o wszystkiem — rzekł z ujmującą prostotą — i pozostaje mi tylko przyklasnąć wyborowi serca Stanisława.

Ona, oszołomiona niespodziewanem przyjęciem, przyjęła drżeniem serca i łzami wyraźny szacunek i przychylność człowieka, w którym spodziewała się znaleźć surowego i nieczułego sędziego.

Straciła wobec swego nowego sprzymierzeńca siłę woli i uległa, gdy Krętalski, wyczerpawszy arsenał komplementów, wkońcu odezwał się rozochocony:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proszę wstać!



Idziesz bracie?!

Przy melodyjnym dźwięku kluczy, dozorca wprowadził na salę sądu grodzkiego gładko ogolonego młodziana, w wytwornym szarym garniturze więziennym, krojonym według ostatniego letniego modelu, określonego przez grube „żurnale" więziennych regulaminów.

Młodzian skromnie zajął miejsce, zważając pilnie na swoje kanty, których pogiąć nie chciał. Wielki, prawie damski dekolt zasłonił z brawurą zawiązanym żółtym szalikiem w czerwone kropki.

Rozejrzał się dyskretnie po sali, poczem skierował szare oczy na sędziego i czekał.

— Pewno matremonjalny facet — poczęły szeptać zebrane „w wielkiej sile" na ławie dla publiczności, kapłanki kuchennego paleniska.

A piękny amant chrząknął parę razy, splunął w ręce dla dodania sobie otuchy i począł grubym basem opiewać swoją gehennę:

— Wysoka Osobistości! Już od kolebki prześladuje mnie pech. Nieszczęściem było same moje urodzenie, które nie odbyło się tak, jakby tego przepisy policyjne wymagały. Matka moja zapłaciła mandat, bo ojca ani ona, ani też policja znaleźć nie potrafiła. I choć mnie potem cięgiem w skórę biła, ja miejsca jego pobytu przypomnieć sobie nie mogłem.

— Dobrze, dobrze, ale co to ma wspólnego z kradzieżą, którą oskarżony popełnił.

— Faktycznie ma, proszę Szanownej Osoby Sądu. Bo już od samej młodości a może nawet i wcześniej musiałem iść precz i szukać ojca.

— I zamiast znaleźć ojca, skradł oskarżony zegarek?

— Łatwo się tak mówi, ale rychtyg to tak nie było.

— No więc, jak było?

— Ano, proszę Wysokiej Instancji, już cztery pary butów zdarłem, szukając go wszędzie. Przyszedł lipiec. Było ciepło, jak w piekarni. Idąc pod wieczór ulicą, zobaczyłem wille stać, jedne obok drugich. Jedna była faktycznie ładna. Ja byłem murarzem, zainteresowałem się jej podmurówką. Wlazłem na nią.

— Fest trzymie — myślę sobie. — dobrze zrobione... Podnoszę głowę, proszę sądu, a tu okno otwarte. Przy niem stoi stół, a na nim złoty zegarek. Wyciągnąłem rękę i pytam:

— Idziesz bracie?

— Idę.

— No to chodźmy!

No i poszliśmy. On leciał sześćdziesiąt sekund na minutę, a ja 20 km na godzinę. No, ale proszę Wysokiego Sądu okazało się, że on szedł zaprędko, a ja za wolno, bo mnie złapano.

— No to zegar popędzi dalej naprzód, przemierzy długie godziny, doby i tygodnie, a oskarżony sobie posiedzi — zawołał sędzia, wymierzając oskarżonemu 6 mies. więzienia.

Jakto źle, gdy jeden się spieszy, a drugi się późni! KELLY.

33 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

W trzecim dniu ciągnienia 3 klasy, wygrane padły na numery następujące:

Po **100.000 zł** na nr. nr.: 35922 59861 103052.

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 42615 100809 169838.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 24784 147334.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 106727 159077.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 64097 86607 102678 111284 157084 176422.

Po **500 zł** na nr. nr.: 35594 57901 68791 79180 80586 86164 97121 112178 122778 129260 148793 182133 182300.

Po **400 zł** na nr. nr.: 6041 11269 25402 28257 56631 65022 77908 83813 113308 118292 135056 166208 166415 170966 180436.

Po **300 zł** na nr. nr.: 14094 20591 23792 26052 27535 38480 44790 69208 70572 133285 137994 185580 140322 149802 151946 159880 170920.

Po **250 zł** na nr. nr.: 3239 17465 19450 20563 22097 40914 44691 48102 53140 54608 55235 60097 65534 67287 67298 70322 72880 81167 91437 95190 9[illegible]10 105971 116940 117979 123952 134650 136311 136720 137151 144795 155407 162294 163624 166047 170045 170779 173692 182120.

(Dalszy ciąg na stronie 16-tej)

Czarna krucjata przeciw Mussoliniemu

W Harlem, ośrodku egzotycznych mieszkańców amerykańskiej metropolji, gdzie odbywa się akcja warbunkowa do armji abisyńskiej

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Nowy Jork, w sierpniu.

Na północ od olbrzymiego zieleńca nowojorskiego — Central Park — rozpościera się dzielnica Harlem: ośrodek wszelkiego rodzaju egzotycznych mieszkańców amerykańskiej metropolji. Kilka ulic rozbrzmiewa mową Cervantesa. Meksykanie, Kubańczycy i Filipińczycy nadają właściwe sobie tropikalne piętno sąsiedztwu, gęsto patrolowanemu przez policję. Nie brak również żargonu żydowskiego. Słyszy się i mowę polską, gdyż nasi rodacy ufundowali tu niedawno własną parafję.

Ogromną większość Harlemu stanowią jednak murzyni. To ich dzielnica! Skupienie się tu około 250 000 czarnych przypisać należy różnym okolicznościom. Niewolnicy uciekali z południa na dającą wolność północ; po upadku latyfundjów plantatorów bawełny, zrujnowanych wojną cywilną i zniesieniem niewolnictwa, murzyni tłumnie przybywali do Nowego Jorku. Również rozrost przemysłu przyciągał czarnych robotników z rasy afrykańskiej.



Harlem ma swoje legendy, zwyczaje i literaturę. Co kilka miesięcy pojawiają się nowi „mesjasze" i wykorzystują łatwowierność prostodusznych czarnoskórych. Obecnie cieszy się wielkiem powodzeniem niejaki Joe Baker, występujący pod nazwą „Father Divine"; czarni oddają mu cześć niemal boską.

Wieczorem Harlem rozbrzmiewa muzyką niekiedy o motywach afrykańskich, częściej jednak tą odpowiednio spreparowaną przez Żydków z Broadway'u. Lokale zabawowe mają światową sławę, lecz uczęszczają do nich przeważnie biali, żądni niezdrowych wrażeń. Jest rzeczą godną uwagi, iż właścicielami lokali nocnych o wątpliwym poziomie moralnym (raczej określonym — red.) są Żydzi, pochodzenia galicyjskiego lub rosyjskiego.

W tej to nieoficjalnej stolicy murzyńskiej znajduje sprzymierzeńców Haile Selassie przeciwko Mussoliniemu. Czarni „amerykanie" nie przywiązują znaczenia do różnic rasowych, oddzielających ich od Abisyńczyków. Kolor skóry, to grunt:

Akcja werbunkowa do armji abisyńskiej idzie całą parą. Zapisujący się do szeregów abisyńskich płacą 25 centów na koszty biurowe. Rząd abisyński dokonywuje akcji rekrutacyjnej całkiem na serjo. Trudność będzie jednak polegała na dostawieniu dzielnych wojaków na pole bitwy.

Jak kto woli: humorystyczna lub poważna strona czarnej krucjaty nie pozwala zapominać o wpływach politycznych 12 miljonów murzynów amerykańskich. Wobec zbliżających się wyborów członkowie kongresu, snatorowie, kandydaci oraz prasa wykorzystują afrykańskie uczucia solidarności z Abisynją. Skutkiem tego włoskie poczynania wojenne są w Stanach Zjednoczonych niemal jednomyślnie potępiane.



WERBUNEK murzyńskich ochotników w Harlemie.

Prasa ostro krytykuje i potępia włoskie zakusy budowania jakiegoś imperjum rzymskiego, kosztem chrześcijańskiego państwa afrykańskiego. Opinja uważa, iż możliwy zresztą podbój Abisynji pochłonie duże ofiary w ludziach, oraz może zachwiać słabą strukturą fianansowo - gospodarczą Italji.

W razie zaś przegranej Ducego spodziewają się w U. S. A. ogólnej wojny europejskiej.

Stąd ta fala protestów, napływających do departamentu stanu od przeróżnych stowarzyszeń, wysyłających równocześnie radjogramy do Papieża i Ligi Narodów z prośbą o interwencję.

Stany Zjednoczone, podobnie jak Anglja, są krajem zrzeszeń, które korzystają ze sposobności, aby wykazać własną żywotność. Przez zainteresowanie zrzeszeń angielskich, świat zwrócił w swoim czasie uwagę na los Bułgarów, Macedończyków i Armeńczyków. Dzisiaj robi w Ameryce postępy propaganda na rzecz abisyńskiego władcy Haile Selassiego, który, nie gardząc zawodem dziennikarskim, ogłosił, z własnym podpisem, szereg zręcznie ujętych artykułów na łamach wielkich pism amerykańskich.

Propaganda włoska milczy, wyczekując widocznie odpowiedniejszej chwili dla wyłożenia swoich argumentów, któremi niewątpliwie zasłoni rzymski imperjalizm. **W międzyczasie jednak czarna krucjata odnosi szereg zwycięstw, mogących mieć wpływ na ustosunkowanie się rządu amerykańskiego do stron wojujących i na odpowiednie określenie granic amerykańskiej neutralności.**

JAN DROHOJOWSKI.



Wychowankowie akademji marynarki w Annapolis w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej muszą przejść m. i. także kurs astronomji. Na zdjęciu podchorążowie zwiedzają planetarjum instytutu Franklina w Filadelfji.

Ciągnienie loterji

Po 200 zł na numery:

809 1900 2031 125 226 749 959 4194 362 877 5862 6217 332 854 7931 8717 9216 67 10023 179 945 11453 632 12193 13125 517 66 614 14315 524 680 916 15654 16283 717 970 17105 227 62 570 18958 19084 268 94 492 629 986 20602 898 900 21090 522 22145 457 639 82 701 47 857 967 23119 32 87 208 37 56 395 607 91 24206 16 570 717 25054 135 354 573 885 26703 27287 717 82 909 28060 250 389 409 89 815 29106 462 747 30550 766 826 31667 88 700 871 89 32240 642 70 968 34357 35256 68 513 75 685 91 859 82 36088 253 525 74 821 37256 457 725.

851 87 41113 83 209 549 42613 894 43131 44082 233 45070 46080 170 315 913 39 47215 460 660 768 48510 625 49457 641 50060 171 646 51016 349 436 52405 53895 54011 692 55058 519 31 652 979 56147 51 390 593 625 740 57097 360 58137 378 85 422 836 67 59232 417 69 60335 91 493 61200 82 372 92 698 729 66 62227 571 786 63136 217 526 35 64314 65062 182 324 540 66086 223 85 414 670 67312 26 578 741 51 68006 534 682 724 29 50 815 71 76 995 69118 51 378 70384 618 747 71025 250 72143 516 602 896 907 55 79 73184 367 987 74028 45 165 285 449 817 25 989 75025 222 308 26 880 974.

76047 179 415 829 936 77114 500 618 755 909 20 78620 79204 402 80236 87 507 81719 68 834 82074 89 237 339 897 83470 854 993 84579 650 92 986 85786 86279 918 88511 26 73 89476 78 748 60 818 90934 91420 723 947 92090 665 778 93329 454 512 895 921 94225 634 95077 639 738 96048 364 405 696 99 864 73 922 75 97327 970 98301 461 553 732 99220 78 100157 716 101066 464 102269 994 103031 148 346 940 104148 483 588 789 811 105009 196 276 84 890 106254 427 107005 591 619 711 881 108079 109580 803 110176 714 111193 289 301 645 112745 113013 113255.

115054 470 116218 408 117203 501 118031 302 41 119121 708 120395 437 702 812 83 121034 56 89 544 122064 65 86 118 97 323 671 889 917 123219 49 351 530 80 881 124161 258 334 435 510 615 857 125074 446 77 97 943 126103 55 252 562 99 631 909 127227 311 493 128048 865 129376 458 75 583 130319 789 875 131022 131 205 30 666 800 132172 80 368 911 133465 515 18 93 827 134056 350 94 619 807 30 135151 567 780 136096 495 501 772 137013 551 816 61 138139 563 716 93 139366 499 554 687 902 140303 36 642 820 947 141111 52 272 362 634 142036 406 571 848 143443 598 765 991 144243 863 145060 109 146491 548 59 72 847 982 147320 668 795 957 148237 44 89 549 633 149244 653 716 808 980 150240 362 839 151496 707.

152075 372 97 657 986 153073 389 484 781 154162 536 57 689 155066 256 336 38 87 773 97 971 156361 409 534 49 157002 223 73 316 158006 42 600 159088 169 754 160270 445 509 161241 382 465 890 904 162748 917 162745 164151 260 552 930 165103 296 304 166374 529 775 899 167256 430 715 65 168091 659 72 169011 60 240 329 39 603 26 928 170171 523 95 633 712 812 80 171279 94 425 754 96 172655 173287 174865 175144 486 176154 177032 128 356 871 922 179108 489 553 777 180193 249 484 537 181422 533 63 775 182215 17 39 508 184553 731 871 975.

Po 50 zł. na N-ry:

112 1003 125 88 271 85 639 2145 218 304 3407 4096 600 5949 8889 9582 712 942 10312 655 11078 878 926 12491 13248 669 14257 418 991 15206 649 730 16962 18917 19891 903 22159 62 535 940 23661 754 819 964 24273 487 576 775 922 47 25584 26077 99 410 949 27425 852 28303 530 29293 31126 455 32088 177 854 33223 368 517 842 34615 794 886 35779 810 36151 362 448 704 19 37211 22.

38158 567 39368 470 80 40232 78 41417 538 674 970 42162 645 817 43322 942 44101 479 547 48 666 723 76 45529 860 46297 504 90 628 892 926 47207 523 805 48203 19 548 818 49050 710 984 51157 259 751 52341 578 97 903 53587 641 869 54236 85 924 55681 944 56647 86 750 57012 227 533 966 58539 656 709 933 59060 458 570 76 60030 460 623 71 61047 629 62629 799 817 48 980 63488 624 36 850 64174 286 385 445 97 65125 214 390 537 66875 90 67300 639 68060 107 414 890 69567 694 763 876 70812 71005 252 61 367 888 73363 571 910 74104 597 869 751142 263 747.

76006 77476 532 78149 349 404 601 22 991 92 79291 699 941 940 80277 457 81336 82013 84 200 560 602 83058 235 772 84487 397 792 85256 356 58 685 739 739 86110 87284 336 762 88668 763 847 89553 90463 668 986 91069 92209 354 429 93661 766 94112 346 558 643 701 41 980 95208 441 560 808 977 96642 888 97050 104 357 640 829 30 99085 620 946 64 100855 101064 632 755 823 102033 362 985 103512 104178 105184 432 106108 107191 802 108092 159 446 983 92 109276 494 612 804 110177 89 281 83 359 418 45 540 967 111201 23 62 415 784 849 112019 184 228 747 113090.

114010 538 613 20 115958 116165 920 60 117270 522 55 866 118087 358 119254 532 609 120513 32 723 121454 64 760 90 803 122334 560 123571 722 841 914 124236 879 949 125070 836 87 126200 357 434 705 50 127086 888 128012 38 293 983 129179 255 415 605 737 130076 785 980 131387 883 98 132795 133052 585 134063 640 944 67 135239 136130 770 973 137070 877 907 138053 63 836 139589 729 140577 837 141475 629 994 142143 93 402 143351 577 144119 352 702 145154 318 524 93 816 146364 641 51 798 147158 86 622 714 148928 149135 81 206 531 51 673 729 31 150287 515 787 849 58 151456.

152688 784 153232 535 673 98 844 154104 209 803 155342 156254 700 157063 229 423 37 717 886 900 158026 281 82 801 159115 414 160564 87 943 161423 790 891 980 162046 661 163370 666 164437 662 816 165625 49 166255 394 637 747 917 167498 852 68 168240 83 306 669 169283 336 452 170224 577 655 74 703 171055 171 678 890 172093 777 173042 211 32 527 174019 117 275 311 409 642 64 175152 674 176123 640 888 89 177288 827 178063 202 179237 416 80 605 733 181385 182007 853 744 818 914 183250.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł. na N-ry:

1062 2246 475 3451 4610 6204 7306 9281 700 12390 15512 16040 17050 18104 20498 21535 57 23145 758 24305 637 997 26013 123 546 843 27080 191 335 760 868 28251 29008 408 564 845 917 31026 32517 633 86 33045 290 828 34407 709 30 35255 934 37297 430 895.

38312 28 39111 40763 807 41444 723 838 42872 43315 753 45246 47495 616 48811 49307 51754 52038 843 53145 376 717 54284 446 847 55391 494 56219 57855 58170 328 857 59091 128 444 709 60586 62939 63948 64101 428 945 56 65451 806 66142 634 67001 588 609 17 6842 638 39 69281 70371 71898 72421 73484 650 951 74438 699 75348 647.

76218 502 77000 534 78159 663 79018 348 679 80930 81500 82121 236 570 83262 84189 761 85462 830 86168 487 760 87068 89348 90775 91932 33 92032 46 787 93540 95115 516 787 96166 498 725 948 97040 587 98221 474 531 99037 756 100495 778 101222 899 102393 587 103397 464 104768 106064 865 107195 790 108015 556 110260 112659 113849.

114548 601 974 116202 41 117072 119267 120481 675 895 121212 390 851 122126 272 360 123002 711 125382 420 647 126227 538 659 868 127657 128536 129003 527 909 75 130660 775 971 131049 440 87 728 916 133842 135822 137414 933 139497 140004 182 885 141207 319 619 951 145287 146240 924 147058 134 405 37 148604 149122 955 150001 242 541.

152008 73 182 939 153600 716 154094 846 155148 452 848 156153 434 42 157248 462 539 751 168104 794 159103 686 161774 901 163081 161 487 892 164054 165006 196 167719 34 168324 169354 170913 171303 172125 231 828 954 173224 174405 45 175494 540 838 176328 179964 180175 267 470 181560 95 183994 184134 931.

Po 50 zł na N-ry:

155 1505 15 3954 4215 903 54 6890 7567 975 10263 464 13689 15169 758 16080 17207 51 670 20627 21919 22034 315 24214 927 25545 754 27027 28115 375 92 31102 760 32157 554 853 33080 34078 263 375 37049 290 926.

38234 751 40776 949 59 41705 42540 940 73 44105 45968 46040 47474 48034 49261 572 50130 52762 5308 611 40 60 54247 55532 57833 58059 367 61242 356 62560 83 715 63381 728 64266 83 65479 539 67955 62 68013 453 770 69120 226 300 506 70698 71363 623 73135 605 74689 75102 471 94.

76543 622 77287 78205 413 79369 80772 82360 502 83149 718 84505 85331 467 87003 69 88390 89519 994 90519 677 906 91739 880 93439 94319 94319 85 791 95542 74 760 97154 58580 787 99178 310 571 100854 101639 102970 103444 632 766 104287 523 105035 778 925 105035 778 925 107569 108002 168 715 109140 961 110063 594 913 111266.

115153 337 631 116298 588 117316 74 860 118208 546 878 119174 307 584 923 60 120184 360 562 121117 494 122117 123150 822 124323 126278 852 127230 128406 659 129268 564 130845 132793 133509 12 134048 67 289 615 136544 137075 195 271 542 834 140004 258 727 141184 835 917 142802 143163 241 241 145249 146042 85 148258 567 149639 719 63 150025 258 586.

154048 691 156071 454 791 915 157254 158372 647 725 159985 160521 54 161158 342 907 163069 694 704 164384 493 165317 166479 167134 749 168455 62 644 737 169219 170196 417 504 172014 529 174782 177286 454 180323 182928 184486 544 836.